Prawo 69.

Joseph Suminski 1784 Jb. k

655

Burlamaqui

DOWOD
Z POCZĄTKOW PRAWA PRZYRODZONEGO
DANY
JĘZYKIEM FRANCUSKIM,
a z woli
NAYJASNIEYSZEGO PANA
STANISŁAWA AUGUSTA
KROLA POLSKIEGO
NA
OYCZYSTY JĘZYK
PRZEŁOŻONY
OD
TADEUSZA MŁOCKIEGO
STAROSCICA ZAKROCZYMSKIEGO
Niegdyś z Kawalerow Coll: Nob: Warſzawſkiego *Soc: JESU.*



W WARSZAWIE
w Drukarni J. K. M. i Rzeczy-Poſpolitey
u XX. *Societatis JESU.*

Erat enim ratio menſque ſapientis, ad jubendum & ad deterrendum idonea----Erat enim ratio profecta à rerum natura & ad rectè faciendum impellens, & à delicto avocans: quæ non tum denique incipit lex eſſe, cum ſcripta eſt; ſed tunc cum orta eſt: orta autem ſimul eſt cum mente divina; quam ob rem lex vera atque princeps apta ad jubendum & ad vetandum ratio eſt ſummi Jovis. *Cicero de legibus libro* II.



NAYJASNIEYSZY KROLU PANIE MOY MIŁOSCIWY.



Tak ſię ſpodziewam że ta powtorna praca moia z rownie łaſkawym wyſokiego Majeſtatu względem przyięta będzie; iakim W. K. M. *upodobania ſwego oświadczeniem dany odemnie, kilka temu mieſięcy, w języku Francuſkim dowòd zaſzczycić raczyłeś. Gorliwość* W. K. M.

 w roz-

w rozkrzewianiu pożytecznych narodowi umieiętności, i w czynieniu onych powſzechnieyſzemi i znaiomſzemi przez oyczyſte wyrazy wſzyſtkim poddanym, daie mi w tym pewną otuchę. Wiem NAYJAŚNIEYSZY PANIE, że rzecz ſama zawarta w tym dziele uczyni zadość głębokim W. K. M. myślom i chwalebnym a ſprawiedliwym Jego chęciom. Coż albowiem każdemu człowiekowi potrzebnieyſzego w życiu? iako ażeby miał znaiomość przyrodzenia, ſtanu, obowiązków i powinności ſwoich; a kieruiąc tym pewnym prawidłem ſprawy Swe i czynienia, i ſam żył ſzczęśliwie, i drugim do tegoż ſzczęścia dopomagał. Co ludziom mianowicie wolnym? iako, ażeby dobrze poznawali iſtotę, używanie, ſkutki i koniec ſwey wolności; a pod pochlebnym częſtokroć drogiego daru tego pozorem z granic nie wykraczali, używaiąc go na wywrocenie i zepſucie ſamych praw przyrodzonych. Wſzakże z drugiey ſtrony ieślim niedoſkonale i nie do-

kładnie

kładnie poczynaiącym dopiero przysługiwać się Panu i Oyczyznie piórem mądre godnych Pisarzow zdania przełożył; Racz W. K. M. mieć wzgląd na wiek móy młody i prace pierwiastkowe; które ieśli zupełnego szacunku nie odniosą: będę to miał iednak za osobliwy w dalszym życia biegu zaszczyt, żem z woli i rozkazu Pana, które mi stoią za Prawo, dzieło to przedsięwziął i wykonał.

Jestem z naygłębszym uszanowaniem

W. K. M. PANA MOIEGO

MIŁOSCIWEGO

nayuniżeńszy sługa i wierny poddany

TADEUSZ MŁOCKI.

DO CZYTELNIKA.

NAuki początkowe Prawa przyrodzonego, które ta kſiążka w ſobie zawiera, wybrane ſą po większey części z mądrych Piſarzów którzy zdaniem uczonych ludzi w materyi tey naygruntowniey i nayiaśniey piſali. Niedoſtatek wyrazow polſkich w rzeczach oſobliwie pod zmyſły nie podpadaiących, może być przyczyną, że ſię dowcipne i wyſokie myśli, iakich to dzieło ieſt pełne, nie doſtatecznie ſłowami określiły. Być i to może; że rzecz ſama z przyrodzenia ſwego ſucha, a uſtawicznego zaſtanawieniaſię i uwagi potrzebuiąca małe czytaiącym ſprawi z początku upodobanie; tym zaś podobno i żadnego, którzy więcey ſmaku maią w wymyślonych na osłabienie ſerca i umyſłu baiecznych przypadkach, niż w ſurowych a

powin-

powinności ſtanu, natury i religii przypominaiących naukach. Cożkolwiek bądź: ieśli uważny Czytelniku, dla ktorego dzieło to ieſt wydane, ſamego w nim pożytku ſzukać pragnieſz; ręczę ci śmiele że to wſzyſtko naydzieſz, cokolwiek rozum ludzki oświecić, a wolę do czynienia ſwych powinności nakłonić może.



Nos infra ſcripti legimus librum, cui titulus: *Dowod z Początkow prawa przyrodzonego &c.* cenſemusque nihil in eo reperiri Sanctæ Fidei Catholicæ & bonis moribus contrarium. Varſaviæ A. 1766 D. 5. Jan:

P. Felix Korytyńſki *Soc: JESU.*
P. Paulus Modżelewſki *S. JESU.*
P. Adamus Naruſzewicz *S. JEsu.*

IMPRIMATUR.

ANTONIUS OKĘCKI Vicarius in Spiritualibus Officialis Varſavienſis, ac per Ducatum Maſoviæ Generalis.



O POCZĄTKACH PRAWA PRZYRODZONEGO

CZĘSC PIERWSZA.

ROZDZIAŁ PIERWSZY

o Naturze Człowieka iak się ona ma względem Prawa, o Rozumie i co do niego należy.

Co iest Prawo Przyrodzone?

Prawem Przyrodzonym nazywamy to wszystko, cokolwiek Rozum poznaniem rzeczy od Boga nadany ludziom przepisuie, dla pewnieyszego

i łacnieyſzego doprowadzenia ich do końca, iaki ſobie zakładać powinni, i wſamey rzeczy zakładaią; to ieſt: do prawdziwego uſzczęśliwienia. To Prawo Stworzyciel na ſercach naſzych wyrył, ażeby przez nie człowiek rozeznawał złe i dobre, przedſiębrał iedno, a drugiego ſię wiarował, a rządząc nim poſtępki ſwoie, tak żył, iako na rozumne ſtworzenie przyſtoi.

Co w ſobie zamyka nauka o Prawie Przyrodzonym?

Zamyka w ſobie Prawdy początkowe, ſtoſuiąceſię tak do ułożenia każdego człowieka w ſzczegulności, iako do utrzymania dobrego porządku w Towarzyſtwach. Na niey funduią ſię wſzyſtkie inne prawa ludzkie, iako to: Prawo Narodòw, Prawo Publiczne, Pawo Cywilne, Prawo Kościelne, które nic innego nie ſą, iak

tylko

tylko Prawo Natury przystosowane pewnemi sposobami do pewnych ludzi stanów, i okoliczności w ktòrych zostaią.

Z kąd początek swòy wzięło to Prawo?

Poniewaź każde Prawo, a mianowicie Prawo Przyrodzone z istoty swoiey stosuie się do człowieka; bo iego sprawami rządzi, i kieruie go do zamierzonego sobie końca; łatwo wnieść każdy może, iż początki Prawa tego z samey Natury i stanu ludzkiego zasięgać należy.

Co znaczy Prawo uważone co do słowa?

To słowo Prawo w znaczeniu swoim powszechnym, i do ktòrego wszystkie inne rożnych rodzaiòw Prawa ściągaią się, iest to: *Co w sobie proste iest, i co drugich prostuie.*

Co iest Człowiek?

Człowiek uważony w całości swo-

iey ieſt *zwierzęciem rozumnym*, ieſt iſtotą złożoną z ciała materyalnego i Ducha nieśmiertelnego. Co ſię tycze ciała, podobny on ieſt zwierzętom, ma albowiem podobne do nich członki i ich ułożenie, podobne właſności i potrzeby. Ieſt ciałem żyiącym, złożonym z wielu i różnych części, dla ſprawowania różnych pożytrzebnych przyrodzeniu ſwemu powinności. Ieſt ciałem ruſzaiącym ſię, które ſłabe w ſwych początkach pomnaża ſię powoli braniem pokarmu i rośnie aż do pewney miary i założonych ſobie od Boga czerſtwości i ſiły granic. Pſuie ſię potym powoli nachylaiąc ſię ku ſtarości, która ie nakoniec do powſzechnego zepſucia i śmierci prowadzi. Ten ieſt bieg zwyczayny życia ludzkiego, chyba że go gwałtowa choroba, lub przypadek iaki nagle ſkróci. Wſzakże człowiek króm ciała dziwną mądrością

ścią Boſką tak kształtnie i porządnie ułożonego, wziął ieſzcze z teyże Stworzyciela ręki rozumną i nieśmiertelną Duſzę, ktòry go dar niewymównie od wſzyſtkich zwierząt podobieństwo z nim ciała maiących rożni i oddala. Przez tę ſzlachetnieyſzą cząſtkę ſamego ſiebie, może on myślić, może ſobie ròżnych widzialnych rzeczy, niewidzialne na umyśle ſtawić obrazy, może poſtawione z ſobą znoſić, a upatruiąc w nich rożne własności, podobieńſtwa, odmiany, dociekać z nich nowych a nowych prawd i rzeczy. Duſzy mocą także ſię dzieie, iż człowiek może rozważać co ma czynić, a czego ſię wyſtrzegać; że może przyſtać na rzecz jedną, a drugiey zaniechać, z taką iednak wolnością, iżby mògł, gdyby mu ſię podobało, i przeciwną rzecz przedſięwziąć. Mocą Duſzy przywodzi ſobie na pamięć rzeczy prze-

przeszłe, zastanawia się nad obecnemi, ściga myślą następuiące, w iednym oka mgnieniu cały ten Swiat przebiega, widzi i poznaie wszytkich rzeczy przyczyny, iście i koniec: á we wszystkich tych obrotach i czynieniach duszných, nigdy nie iest iednostaynym, iako są machiny nierozumne; ani się samym instynktem rządzi, iako zwierzęta, bo może czynić i nie czynić, może swe czynienia zatrzymać, odłożyć, odmienić, poprawić, może samym sobą władać i kierować iako chce, i iak mu się lepiey i pożyteczniey będzie zdało.

Iaka iest ròżność między sprawami ludzkiemi?

Ròżności spraw doyść można z samego Natury ludzkiey postanowienia. Złożony iest człowiek z duszy i z ciała, więc i sprawy iego muszą

być

być do obu tych części ſtoſuiące ſię. Iedne zatym ſą *Duchowi właściwe*, do ciała bynaymniey nie należące, iako to: myślenie, uważanie, wnoſzenie, mniemanie i tym podobne. *Drugie ciału ſamemu przyzwoite*, iako rośnienie, oddychanie &c: &c: Trzecie *z obu tych zmieſzane*, do ktòrych ſię i duſza i ciało razem przykłada mocą związku, ktòrym ie Stworzyciel wiedno ſpoił. Takie ſprawy ſą: chodzenie, rozmawianie, i tam daley. Wſzyſtkie ſprawy, ktòrych Duſza ſama ieſt początkiem, to ieſt, ktòre od niey ſamey bez przyłożeniaſię ciała pochodzą: także i te ſprawy ktòre do iey rządu należą, nazywaiąſię ſprawami *ludzkiemi, rozumnemi, dobrowolnemi.* Inne zaś wſzyſtkie, które z niey początku nie biorą, i nad któremi ona władzy nie ma, zowią ſię *przyrodzonemi.*

Kto-

Ktòre ſprawy podlegaią Prawu?

Z poznaney ſpraw różności łacno wnieść można, iż ſame tylko ſprawy *rozumne i dobrowolne* podlegaią Prawu. Prawo ſię funduie na rozumie, rozum ſprawami włada: aże do rządu rozumu nie należą ſprawy właściwie przyrodzone, więc ani należą do Prawa. Kiedyż albowiem rozum prawo na to włożył, ażeby człowiek nie roſł, ażeby nie oddychał i tym podobnych ſpraw nie czynił? Ale ten ſam rozum Prawo włożyć może, ażeby człowiek źle nie myślił, ażeby tam gdzie nie należy nie mowił, nie chodził, bo to oboie do ſamey duſzy właściwie i do iey rządu należy, a zatym podlega Prawu.

Ktòre ſą naygłòwnieyſze ſiły Duſzy?

Rożność rzeczy poznaiemy ze ſkutkow, albo ſobie przeciwnych, albo od ſiebie odmiennych. Dosyć ieſt

zatym

zatym człowiekowi zastanowić się uważnie nad sobą samym, ażeby poznał przez samo doświadczenie, że Dusza iego ustawicznie czyni, i że to iey czynienie albo dzielność wydaie się przez uczynione sprawy. Te zaś sprawy ponieważ są od siebie rożne i odmienne, gdyż co innego iest *poymować*, co innego *chcieć w powszechności*, a co innego ieszcze *chcieć takiey lub takiey rzeczy* i na nią się nakłaniać; muszą być także różne zrzòdła albo siły dusżne, z ktorych te sprawy pochodzą, to iest: *rozum i wola.* A lubo iest iedna i nierozdzielna Dusza w człowieku, wszakże czyniąc uwagę nad różnością sposobòw ktòremi czyni, można ią brać za rzecz iedną, ròżne siły w sobie zawieraiącą, według różności spraw od niey pochodzących.

Co iest Rozum, Co Prawda?

Naypierwsza i naycelnieysza siła

dufzy

duszy ludzkiey, o ktòrey może się mowić że iest istotą i światłem człowieka, iest rozum. Rozum zaś iest: *Ta siła albo moc Duszy, przez ktòrą ona docieka i poznaie rzeczy dla szukania i znalezienia w nich prawdy.* Prawda dwoiakim sposobem brać się może: *Raz* za naturę rzeczy, za ich stan właściwy, i za wzaiemność, ktòrą między sobą maią. *Drugi raz* za ich wyobrażenie w myślach naszych zgadzaiące się z ich naturą, stanem i wzaiemnością. *Poznać więc prawdę* iest to poznać rzeczy, iakie są w samych sobie, i stawić na umyśle ich obrazy doskonałe, a naturę ich wyrażaiące.

Czy Rozum iest z przyrodzenia prosty?

Wszystkich wiekòw i wszystkich narodòw powszechne i nieodmienne iest zdanie: Ze rozum ludzki iest z przyrodzenia prosty, i że zawiera w

sobie

fobie moc należytą i zdolną do poznawania prawdy, do rozeznania iey od fałfzu, mianowicie w rzeczach ściągaiących fię do nafzych powinności, ktòre układaią człowieka do prowądzenia życia cnotliwego, uczciwego i fpokoynego, byleby on fam, ile z niego ieft, przyłożył do tego należytego ftarania i pilności. Sumnienie wnętrzne i doświadczenie pokazuie pewność i prawdę tego zdania, na którym iako na gruncie iakim zafadzafię pokoy i ufzczęśliwienie człowieka, na którym fię wfpieraią Towarzyftwa cywilne, ponieważ inaczey nie można by uczynić rożnicy między *Fałfzem* a *Prawdą*, między *dobrym a złym*, a tym famym przyfzedłby człowiek do oftatniego fzaleńftwa, iżby mufiał wątpić o wfzyftkim, iako czynili bezrozumni Sceptykowie, nikomuby i fobie famemu niewierzył, z kądby niechybnie

bnie nieład i zamieſzanie na świecie ſtać ſię muſiało. Ci ktòrzy mòwią, że rozum po upadku pierwſzego człowieka tak ieſt zepſuty, iż mu więcey ſłużyć nie może za przewodnika w poznawaniu prawdy: nie maią względu nato, że uymuiąc moc tę rozumowi, biorą za fundament ſzkodliwey ſwey nauki to, co Prawdę zgruntu obala. A wſzak Duch Swięty przez uſta Pawła Apoſtoła mòwi: *Gdy Pogani, ktòrzy nie maią zakonu, z przyrodzenia czynią, co zakon ma; tacy zakonu nie maiący, ſami ſobie ſą zakonem, ktòrzy okazuią dzieło zakonu napiſane na ſercach ſwoich, gdy im ſumnienie ich świadectwo daie. Ad Rom: II.* Prawda iż złe wychowanie, ſzkodliwe nałogi, nieukròcone namiętności, mogą nieco zaćmić rozumu światło; że nieuwaga, lekkość i porywczość w ſądzeniu, uporczywe zdanie, wprawuią człowieka w naygrubſze

ſze błędy; lecz z tąd to tylko wnoſić można, iż ludzie na złe użyć mogą rozumu ſwego, nie zaś że rozum utracił zewſzyſtkim proſtość ſwą i rzeczy rozſądne rozeznanie. Następuiące pytania oświecą lepiey zdanie naſze.

Co ieſt Poięcie, Uwaga, Rozbieranie?

Poięcie poſpolicie ſię ſtaie przez złączenieſię dwu akcyi pochodzących iuż to od rzeczy, ktòra ſię poymuie, iuż od rozumu poymuiącego. Akcya albo czynienie rzeczy, ieſt wrażenie ſię iey w myśl naſzą. Akcya albo czynienie rozumu, ieſt ſpòyzrzenie, iż tak rzekę, duſzy na rzecz która ſię iey albo przez zmyſły podaie, albo na pąmięć przychodzi. Lecz ponieważ częſto nie ieſt doſyć na ſamym takim pierwſzym ſpóyzrzeniu, potrzeba ieſzcze do doſkonałego poznania rzeczy, i właściwego

go iey na umyśle wyobrażenia, ażeby Duſza zaſtanowiła ſię nieco na iey oglądaniu. To zaſtanowienie ſię nad rzeczą dla iey zupełnego poznania nazywaſię *uwaga*. Co ieżeli ta uwaga będzie na wſzyſtkie ſtrony rzeczy, dla zrozumienia iey ze wſzyſtkich miar, będzie ſię zwała *rozbieraniem*.

Co ieſt Oczywiſtość, co Doprawdypodobność?

Oczywiſtość ieſt poznanie iaſne i wyraźne rzeczy i wzaiemności, które rzeczy maią między ſobą. Na to mieć pilne oko naybarziey należy. Ta albowiem oczywiſtość ieſt znakiem naypewnieyſzym i cechą prawdy nayiſtotnieyſzą, przez którą ſię ona nayiaśniey wydaie, i przez którą człowiek czuie ſię wnętrznie przekonanym, co ieſt naywyżſzym ſtopniem *Pewności*. Rzecz ieſt prawdziwa

wa iż nie wſzyſtko poymuiemy iaśnie i żywo, i że częſtokroć mimo naypilnieyſzych ſtarań i uſilności naſzych, widziemy tylko powierzchowną rzeczy poſtać, nie przenikając do iey gruntu; które to pozory według tego iak ſą większe lub mnieyſze, rodzą rożne ſtopnie *Doprawdypodobności*. Wſzakże inaczey ſię dziać nie może między ſtworzeniami, których iako rozum, tak inne ſiły duſzne pewne ſobie maią zamierzone granice. Doſyć ieſt człowiekowi ażeby mógł poznać pewne rzeczy ſtoſuiące ſię do ſwey doſkonałości i uſzczęśliwienia, ażeby mogł rozeznać oczywiſtość od Doprawdypodobności i iey rożne ſtopnie, dla rozumnieyſzego i pewnieyſzego przyſtania na rzecz iaką. Co że uczynić może, uwaga i zaſtanowienie ſię nad ſwemi ſprawami iaśnie pokazuie. Iako nierozumnego człowieka ieſt wſzyſtkiemu wierzyć bez

uwagi

uwagi, bez poznania, bez rozſądku, tak niewierzyć niczemu dla tego tylko, że w wielu rzeczach doſkonałey niemożemy mieć oczywiſtości, głupſtwem nazwać ſię może. Niedał nam Bog zmysłów tak byſtrych, rozumu tak oſtrego, ażebyśmy wſzyſtko przenikali, ale nam dał tyle, ile nam potrzeba do poznania prawdy ſpoſobem ſtworzeniu przyzwoitym. Ktoż by ſię nieśmiał z tego, ktòryby wątpiąc o wſzyſtkim, cokolwiek mocą zmysłow poznaiemy, wątpił o bolu, ktòry z uderzenia ſiebie kiiem odnoſił?

Co ſą Zmyſły, co Imaginacya, co Pamięć?

Do rozumu należą Zmysły albo czucia, Imaginacya i Pamięć. *Zmyſły* nic innego nie ſą, iako ſam rozum poymuiący przez pośrzednictwo organow ciała, rzeczy z ciała złożone. *Imaginacya* ieſt tenże rozum patrzący na rzeczy nieprzytomne, nie na

iakie

iakie w ſobie ſą, ale iakie ſą przez obrazy na mozgu wyrażone.

Pamięć na koniec ieſt tenże ſam rozum maiący moc zatrzymania wyrażonych przez imaginacyą obrazow, i mogący ich w potrzebie użyć.

Na czym zależy doſkonałość rozumu, iakie ſą do iey nabycia przeſzkody, co błąd, co niewiadomość?

Z tego cośmy do tąd mowili wynika, że celem rozumu ieſt *Prawda*, i że doſkonałość iego zawiſła na iey poznaniu, ponieważ ten ieſt koniec do ktorego on z natury ſwey zmierzać winien. Dwie rzeczy między innemi ſą rozumowi na przeſzkodzie do nabycia tey doſkonałości, niewiadomość i błąd. *Niewiadomość* ieſt niedoſtatek poznania rzeczy. *Błąd* zaś ieſt rożność myśli naſzych od rzeczy, ktòre myślami wyrażamy. Błąd wywraca prawdę i barziey iey ieſt przeciwny

ciwny niż niewiadomość, ktòra ieſt niby ſrzodkiem między błędem i prawdą. Uważać iednak należy, że tu mowiemy o niewiadomości i błędzie nie tym umyſłem, abyśmy ich naturę i iako one ſą w ſobie roztrząſali, ale iako ſą początkami ſpraw naſzych. Dla czego chociaż błąd i niewiadomość w rzeczy ſamey ſą od ſiebie rożne, biorą ſię iednak za rzecz iedną dla podobnych ſkutkòw ktòre ſprawuią w *Czynieniach* lub *Opuſzczeniach* naſzych.

Iakie ſą rodzaie błędow?

Niewiadomość i błąd rożnego ſą rodzaiu. Nayprzod błąd uważony względem rzeczy ktora ieſt celem iego, ieſt dwoiaki: *Błąd Prawa*, i *Błąd poſtępku*. Powtore uważony względem ſwych początkow z ktòrych wypływa, dzieli ſię na niewiadomość ktorey ſię *zabieżeć mogło*, i ktòrey *zabieżeć*

bieżeć niemogło, albo na *błąd dobrowolny i niedobrowolny*. Potrzecie uważony względem sposobu iakim wpływa w sprawy ludzkie, dzielisię na błąd *Istotny i Przypadkowy*.

Błąd Prawa iest: kiedy się kto myli mniemaiąc iż ma na co prawo, lubo go w samey rzeczy niema. *Błąd zaś postępku* iest: gdy się kto myli mniemaiąc że dobrze czyni, choć sprawa iego rzeczywiście iest naganna. Król ow naprzykład ktòry mniema, iż dla tego samego że się sąsiedzki narod w moc woienną i pieniądze wzbiia, może mu sprawiedliwie wypowiedzieć woynę, popełnia *Błąd Prawa*. A przeciwnie Abimelech mniemaiąc że Sara iest Abrahamową siostrą, i biorąc iako wolną za żonę, popełnił *błąd postępku*,

Niewiadomość, w ktòrey kto zostaie z winy własney, albo błąd z niedbalstwa popełniony, ktòrego można-

byſię było uſtrzeć za przyłożeniem pilnego ſtarania, ieſt *niewiadomością dobrowolną*, albo błędem ktòremu ſię zabieżeć mogło. Takim błędem było Wieloboſtwo Pogan; mogli albowiem oni poradziwſzyſię rozumu zważyć niepodobieńſtwo i głupſtwo ſwey religii. Niewiadomość zaś *niedobrowolna* albo błąd, ktòremu ſię zabiec nie mogło, ieſt ten: ktòrego ani przewidzieć, ani ſię uchronić nie można było, mimo wſzelkie uſilne ſtarania iakie tylko ludzie rozumni czynić mogą. Taka była niewiadomość Amerykanow względem religii, nim do nich Europeyczykowie światło Wiary S. wnieśli.

Błąd Iſtotny ieſt ten, ktòry luboſię z okoliczności popełnia, że iednak okoliczność ta złączona ieſt koniecznie z rzeczą, tym ſamym pada tak na rzecz ſamą, iżby ſię ona uczynić bez niego nie mogła. Taki błąd był

Tro-

Troiańczykow, ktòrzy rzucali pociſki na ſwych wſpułobywatelow ubranych po Grecku, biorąc ich za nieprzyiacioły.

Błąd ten, w biciu ſwych ziomkow był iſtotny co do rzeczy; z okoliczności iednak był popełniony odzienia, i nigdyby ſię był nie ſtał, gdyby Troiańczykowie nie mieli zbroi Greckiey.

Błąd Przypadkowy ieſt ten, ktory z ſamego ſiebie żadnego niema związku koniecznego z rzeczą, na ktorą pada, a tym ſamym nie ieſt właściwą przyczyną ſprawy popełnioney. Tak błądzi naprzykład ten, ktòry na płochy odgłos o śmierci Sędziego ſwego mści ſię nad ſwym przeciwnikiem. Błąd mniemania płochego lubo ieſt do zemſty okazyą, nie ieſt iednak iey właściwą przyczyną, bo by ſię i bez niey zemſta ſtać mogła,

ROZDZIAŁ DRUGI.

O Woli i Wolności.

Co ieſt Wola, co Szczęście, co Dobro?

NIe doſyć było Stworzycielowi wyprowadzaiącemu iſtotę człowieka z *niczego*, dać mu rozumną duſzę, obdarzoną mocą poznania rzeczy, i onych na ſobie wyobrażenia; potrzebą ieſzcze było ażeby tenże człowiek wziął moc dzielności i czynienia, a przez nią razem czynił lub nie czynił tego, co mu rozum poznawaiący do czynienia lub ſtrzeżenia ſię podaie. Ta moc nazywa ſię *Wolą*, wola zaś ieſt ſiła duſzy, przez ktorą ſię ona nakłania przez ſię, i wrodzoną ſwą mocą, do czynienia lub nieczynienia rzeczy iakiey, lub czynienia przeciwney, maiąc wzgląd zawſze na ſwe uſzczęśliwienie.

Szczęście ieſt wnętrzne duſzy ukontentowanie pochodzące z oſiągnienia dobrego. *Dobro*

Dobro zaś ieſt to wſzyſtko, co ſłuży człowiekowi do iego zachowania, wydoſkonalenia, do wygody albo do uciechy. Z uwagi dobrego łacno wnieść i opiſać można naturę złego: że ieſt to wſzyſtko, cokolwiek ſię dobru ſprzeciwia.

Co ſą Natchnienia, Skłonności, Namiętności?

Do woli należą Natchnienia, Skłonności i Namiętności.

Natchnieniem ieſt czucie wnętrzne ſprawione w duſzy od ciała, którego potrzeby ią pobudzaią, ażeby im bez odwłoki czyniła zadość. Takie natchnienia ſą; głod, pragnienie, niechęć tego wſzyſtkiego cokolwiek ſzkodzić może.

Skłonność ieſt ſchylenie ſię woli do tych barziey niż do innych rzeczy, lecz to ſchylenie ſię tak ieſt rowne, ſpokoyne, iednoſtayne i przyzwoi-

te

te wſzyſtkim woli czynieniom, iż ich nie tylko w niczym nie mieſza, ale ie owſzem ułacnia.

Namiętność zaś lubo równie iako ſkłonność ieſt ſchyleniem ſię woli do pewnego celu, ieſt atoli ſchyleniem ſię tak gwałtownym, nieporządnym i niepomiarkowanym, iż porywa duſzę nieiako z naturalnego ſwego ſiedliſka, i niedopuſzcza iey rządzić i kierować dobrze ſwemi czynieniami.

Z tego troiſtego opiſania łacno wnieść można, iż Natchnienia, Skłonności i Namiętności maią wielkie między ſobą podobieńſtwo: wſzyſtkie albowiem ſą nakłonieniem albo ruſzaniem ſię woli częſtokroć do iednego kreſu. Ta ieſt iednak między niemi rożnica: iż Natchnienia ſą zawſze iednakowe we wſzyſtkich ludziach, uważonych co do ſwey iſtoty i związku duſzy z ciałem, i maią za cel *potrzebę*. Skłonności zaś i namiętności

ści uważone w szczegulności, nic nie maią czegoby potrzebowały, i tak są rożne, iak są różni ludzie, różne narody i towarzystwa na świecie.

Co iest Wolność i na czym zależy?

Taka iest natura duszy naszey, iż nie tylko czyni ze właśney swey wnętrzney mocy, iakośmy mowili, ale nad to czyni wszystko ze wszelką *wolnością*. Wolność zaś iest ta moc duszy, przez ktorą ona rządzi swemi czynieniami iak się iey podoba. To iest może czynić i nie czynić, może czynić tak lub inaczey, może swe sprawy zatrzymać, odłożyć, odmienić według upodobania swego. Przez ten tak kosztowny natury przymiot iest człowiek Panem samego siebie i spraw swoich, ale przez ten oraz przymiot staie się podległym prawu albo regule, do ktorey powinien stosować swe uczynki, i w odpowiedzi

ieſt, ieśli temu zadość nie czyni, ponieważ może czynić i nie czynić.

Czy Rozum poprzedza Wolą?

Wola ieſt ſiłą duſzy rozumney, nie może więc iść ślepo, ani być bez poznania rzeczy do których ſię nakłania. Poprzedzać ią rozum i we wſzyſtkich czynieniach oświecać powinien. Jakimby albowiem ſpoſobem wola mogła ſię na iedno nakłonić, albo ſwe ſprawy zatrzymać, albo obierać iedno bardziey niż drugie, gdyby nie poznawała tego co ma obierać? Rzecz ieſt przeciwna przyrodzeniu ſtworzenia rozumnego czynić bez pojęcia, bez uwagi i rozeznania. Prawda, iż częſtokroć bywa, że ſię człowiek z przyczyn lekkich na rzecz iaką nakłania: z tym wſzyſtkim przyczyny te nie ſą tak nikczemne, ażeby przynaymniey choć na krótki czas pozoru iakiego prawdy i dobroci nie

miały

miały. Idzie zawſze wola za rozumem, chociaż ten rozum większym lub mnieyſzym światłem ią oświeca.

W czym ſię moc Wolnośći pokazuie?

Moc i dzielność wolnośći naſzey poznać można czyniąc pilną uwagę nad tym wſzyſtkim, cokolwiek ſię w nas dzieie, i nad ſpoſobem, iakim ſię rządzi duſza naſza w rożnych okolicznościach, a mianowicie w ſądzeniu o *Prawdzie i o Fałſzu*, w nakłanianiu ſię na *Dobre* albo na *Złe*, tudzież we wſzyſtkich rzeczach *oboiętnych*.

Czym tego dowodzić że człowiek ma Wolność?

Pominąwſzy dowody zewnętrzne człowiekowi, ktòre dokładnie i ſzeroko Teologowie i Filozofowie przywodzą, wnidzmy w naturę człowieka i w nim ſamym ich poſzukaymy. Naypierwſzy i naygłownieyſzy zaraz

raz ſię nam przed oczy ſtawi, to ieſt *ſumnienie naſze*. Zaden temu przeczyć nie może, iż człowiek ieſt w tym wolny ażeby chodził, ſiedział, mowił, albo milczał, bo każdy tego doznaie na ſamym ſobie. Niedoznaiemyż, ieſzcze codzień, iż to od woli naſzey zawiſło że ſądząc o rzeczy iakiey, możemy żatrzymać zdanie naſze, i nowe znowu począć ſprawy roztrząśnienie? Możemyż temu ſzczerze przeczyć, że w obieraniu dobrego lub złego nakłaniamy ſię wolnie, bez żadnego przymuſu? że mimo wſzelkich ſkłonności i nayżywſzych chęci porywaiących nas do przyſtania na rzecz iaką, możemy ſię zatrzymać, cofnąć, możemy ią wziąć na uwagę, ważyć ſię na obie ſtrony, iednym ſłowem pokazać to w ſkutku żeśmy wolni? Gdyby nas *dobro* iakie *ſzczegulne* ciągnęło koniecznie do ſiebie, czulibyśmy w ſobie na ten czas toż ſamo

wra-

wrażenie, które nas wiedzie do *Dobra w powszechności*, to ieſt wrażenie ciągnące koniecznie i któremu ſię odiąć nie podobna. Ale z doświadczenia mamy, że *Dobro ſzczególne* nie ma mocy takiey iak *Dobro powſzechne*: możemy albowiem onego zaniechać, możemy ie odłożyć, możemy inne ſobie obrać: iednym ſłowem, w mocy naſzey ieſt obranie, ieſteśmy zupełnie wolni. Jeśliby zaś kto zarzucił, iak to być może że człowiek wolnym nie będąc względem *dobra w powſzechności*, ma wolność w obraniu *Dobra ſzczególnego*? odpowiedzieć można, że chęć wrodzona człowiekowi do ſzukania *dobra* nie nakłania go koniecznie do dobra iakiego *wſzczególności*; żadne albowiem ſzczególne dobro nie zawiera w ſobie tego dobra, na ktorym zupełnie przeſtać możemy i do którego koniecznie dążyć należy. To czucie powtore na-

ſze, którym doświadczámy, żeśmy wolni, nie ieſt krotkie i przemiiaiące, ale trwałe wiecznie, ktòrego ſkutków codziennie doznaiemy. A z tąd pochodzi że nic na świecie tak powſzechnego i tak dobrze ugruntowanego nie ieſt, iako rozumienie, ktòre wſzyſcy ludzie maią o ſwey wolności. Jeśli ſpoyrzemy na wſzyſtkie życia ludzkiego ſprawy od woli pochodzące, wſzyſtkie ſię na wolności wſpieraią, wſzyſtkie zniey iako ze zrzodła biorą ſwoy początek. Zniey obranie dobrego i złego, cnoty i wyſtępku, zniey pochwały, nagana, potwierdzenie albo potępienie tak naſzych właſnych iako cudzych poſtępkow. Zniey pochodzą ſentymenta iednych ludzi ku drugim, iako to przyiaźń, wdzięczność, dobroczynność, nienawiść, odwrocenie, gniew, ſkargi i wymowki. Y nicby z tego wſzyſtkiego człowiek pokazać niemogł, gdyby nie

był

był wolny. Jednym słowem: odiąć człowiekowi wolność, iest to zgruntu wywrocić iego naturę, sprawy i sam koniec.

Co są sprawy Dobrowolne Niedobrowolne, Wolne, Konieczne, Wymuszone?

Sprawami *Dobrowolnemi albo Ludzkiemi* w powszechności nazywaią się wszystkie sprawy pochodzące od woli. *Wolnemi* zaś te, które zupełnie pochodzą od wolności i ktòremi dusza władać może według swego upodobania. Sprawy przeciwne *dobrowolnym* zowiąsię *niedobrowolnemi*, a przeciwne *wolnym*, *koniecznemi*, te zaś czynią się albo *mocą* albo *musem*. Wszystkie sprawy *ludzkie* są dla tego *dobrowolne* iż maią początek swoy z nas samych. Wszakże ieśli przystąpi moc iaka zewnętrzna, ktòrey się oprzeć nie można, i dla której człowiek czynić musi mimo swey woli: tak naprzy-

kład

kład gdyby mocnieyszy porwał go za ramie dla uderzenia ręką iego kogo drugiego, sprawa taka będzie *niedobrowolna*, cudza, bo nie z woli tego pochodząca. Do spraw *dobrowolnych* należą i te, które się czynią dla boiaźni kary, sadu, lub iakiego innego nieszczęścia: ktòre lubo z iedney strony czynią się nie z wolnością, i niebyłyby czynione, gdyby do nich moc zewnętrzna nie przystąpiła; z tym wszystkim dobrowolnemi zwać się mogą, iż ie sam człowiek swą mocą czyni, obieraiąc iedno złe lżeysze ze dwu nieuchronnych. Przykłady następuiące lepiey rzecz tę obiaśnią.

Ten co daie iałmużnę ubogiemu przekładaiącemu nędze swą i potrzeby, czyni sprawę *dobrowolną i wolną.*

Ten co wpadszy między łotry, grożące śmiercią, ieśliby worka nie oddał, oddaie im pieniądze dla zachowania życia, czyni sprawę *dobrowolną*

ną bo obiera iedno ze dwuch, ale czyni z musu i gwałtem.

Niektòrzy nazywaią takie sprawy *śrzodek trzymaiącemi* między *dobrowolnemi* i *niedobrowolnemi*.

Z tego cośmy mowili wynika: 1. iż sprawa *dobrowolna* nie iest toż samo co sprawa *wolna*. Ponieważ wszystkie sprawy, ktòre są wolne, są razem dobrowolne, a przeciwnie nie wszystkie są wolne; dla tego że są dobrowolne. Powtore że co innego iest *wola*, a co innego *wolność*, lubo często obie się te rzeczy za iednę brać zwykły.

Wieloraka iest Konieczność?

Przymuszenie, gwałt, czyni sprawy ludzkie koniecznemi: konieczność zaś albo potrzeba iest dwoiaka. Jedna *Moralna*, ktorey się, aczkolwiek z trudnością oprzeć można. Tak powtorzone złe nałogi wkładaią

na człowieka konieczność moralną grzefzenia, ale ie z łafką Bożą i pilnym ile być może ftaraniem oddalić każdy może.

Druga ieft konieczność *Fizyczna*, ktorey fię żadną miarą odiąć człowiek nie może. Tak naprzykład, zpychany z gory od trzech filnieyfzych ieden koniecznie na doł lecieć mufi.

Jaki ieft koniec, iaka potrzeba fił dufznych?

Siły dufzne wzaiemney fobie dodaią pomocy w fwych czynieniach, fpolnie wfzyftkie czynią i do iednego zmierzaią krefu. Poznanie poprzedza wolą, a rozum przodkuie wolności i onę oświeca. Tym fpofobem rozum, wola, wolność, zmyfły, imaginacya, pamięć, natchnienia, fkłonności, namiętności, fą to niby fprężyny iakie, ktore wfzyftkie razem czyniąc fwą powinność, fprawuią ieden

fkutek

ſkutek w człowieku, albo poznanie prawdy i oſiągnienie prawdziwego dobra, na czym zależy doſkonałość i ſzczęśliwość iego naturalna.

Co ieſt Cnota?

Mowiliśmy o *rozumie* iż on ieſt ſiłą duſzy poznawaiącą naturę rzeczy, i że doſkonałość iego zawiſła na ſzukaniu i poznaniu *prawdy*. Teraz ieśli uważemy na czym zależy doſkonałość *woli*, łacno poznamy iż ona zawiſła na ſkłonności nieuſtanney albo nałogu do czynienia dobrze, to ieſt: ażeby ſzła zawſze za światłem rozumu, ani wzywała ſwey wolności chyba w obieraniu co ieſt lepſzego. Ta ſkłonność ſtateczna do dobrego nazywa ſię *Cnotą*.

Jakie ſą przyczyny rożności poſtępkow ludzkich?

Lubo ſiły duſzne, o których mowiliśmy ſą ſpolne wſzyſtkim ludziom

i rowne ſobie we wſzyſtkich ludziach co do iſtoty; każdy znich albowiem czy młody, czy ſtary, czy nieuk, czy umieiętny, czy pan, czy poddany, ma rozum, i wolą wolną: nie u wſzyſtkich atoli te ſiły rownie czynią, i rowne ſkutki ſprawuią. Doświadczenie nas uczy codzienne, że ieden ma większą byſtrość dowcipu, drugi lepiey pamieta, ten ma żywą imaginacyą, ow doſkonalſze zmyſły, tamten więk ſze ſkłonności i namietności. Y ta ieſt pierwſza przyczyna rożności poſtępkow: że te ſiły duſzne, dla doſkonałych lub i nie doſkonałych organow, za ktorych pośrzednictwem, mocą ſwoiego związku z ciałem duſza czyni, nie mogą rownie mocy ſwey wywierać. Coż kiedy przyſtąpi ieſzcze rożność wychowania, temperamentu, zwyczaiow kraiu, okoliczności, ſtanow, wiekow: nie ieſt rzecz dziwna iż ſię między ludzmi

nay-

nayduie taka rożność, nałogow, chęci, smakow, namiętności, i że tak rożne między niemi widziemy obyczaie i charaktery.

Czy Rozum zawsze rządzi sprawami?

Ze rożność namiętności w człowieku i moc ich w osłabieniu rozumu światła iest wielka; samo nas codzienne uczy doświadczenie. Mowić atoli nie można dla tegoż samego doświadczenia, ażeby namiętności te mocnieysze były od rozumu. Może zawsze rozum użyć swego prawa i zwierzchności swey nad niemi: może albowiem przyłożywszy starania poprawić złe nałogi, może trzymać na wodzy nayżwawsze namiętności, może ie uprzedzić i z czasem ie wykorzenić. Dowodem iest tego wnętrzne każdemu czucie, że iest wolnym w czynieniu lub nieczynieniu: dowodem wnętrzne gryzoty i wymowki

po

po wyſtępku popełnionym, ktorych by człowiek nie miał, gdyby rozum iego i wola odiąć ſię nigdy nie mogła tak gwałtownym natarczywościom.

Czy człowiek może rządzić ſobą i dać ſprawę z tego co czyni?

Uważaliśmy dotąd naturę człowieka względem Prawa: z tych zaś wſzyſtkich uwag wynika, iż on ieſt ſpoſobnym do obrania i rządzenia ſpraw ſwoich. Bo ieżeli on może poznawać naturę rzeczy i ſądzić o nich rozumnie, ieżeli ma w ſamym ſobie moc do obrania iednego z wielu, ieżeli użyć może wolności ſwoiey w tym obraniu, tym ſamym ieſt panem ſpraw ſwoich, i może rządzić niemi i kierować iak mu ſię tylko podoba. A z tąd pochodzi, iż człowiek będąc właściwym ſprawcą tego wſzyſtkiego co czyni; wſzyſtkie ſprawy bądź złe, bądź dobre ſłuſznie iemu przypi-

ſać

fać fię mogą i on z nich rachunek fprawiedliwie dać ieft obowiązany.

ROZDZIAŁ TRZECI.

O rożnych człowieka ftanach?

STan człowieka nic innego nie ieft, iako *położenie w ktorym fię nayduie względem rzeczy fiebie otaczaiących i względem wzaiemności ktorą ma z niemi.* Takich ftanow lubo ieft wiele; wfzytkie iednak ściagaią fię do tych dwoch powfzechnych to ieft do ftanu *pierworodnego* i do ftanu *przychodniego.*

O ftanie Pierworodnym względem Boga.

Stan *Pierworodny* ieft ten, w ktorym fię człowiek nayduie poftawiony fprawą wfzechmocności Bofkiey krom żadney pomocy ludzkiey. Taki ieft naprzod ftan człowieka względem Boga, i nazywa fię ftanem *podległości zupełney.* W nim uważony człowiek

wiek winien ieſt wſzyſtko Stworcy ſwemu, od niego ſamego we wſzyſtkim zawiſł: bo od niego ſamego ma życie, ma rozum, i wſzyſtkie pożytki ktòre z nich wypłynąć mogą.

O Stanie Społeczności.

Drugi ſtan pierworodny ieſt ten, w ktòrym ſię uważaią ludzie względem drugich w naturze ſobie podobnych. Wſzyſcy oni mieſzkaią na iedney ziemi w towarzyſtwie, w ſąſiedztwie: wſzyſcy maią tož ſamo przyrodzenie, też ſame ſiły duſzne, też ſame chęci, potrzeby i ſkłonności. Nie mogą ſię obeyść iedni bez drugich, nie mogą prowadzić beſpiecznego i miłego życia bez dawania ſobie wzaiemnego wſparcia i pomocy. We wſzyſtkich ſię wydaie przyrodzona nieiakaś ſkłonność do ſpołeczności; ktòra ie z ſobą łącząc przez wzaiemność uſług i dobrodzieyſtw, czyni

wſzy-

wſzyſtkich w powſzechności i każdego z oſobna ſzczęśliwym. Taki więc ſtan ieſt ſtanem ziednoczenia i ſpołeczności, *Społeczność zaś albo Towarzyſtwo* ieſt złączenie ſię wielu oſob wiedno, dla dobra poſpolitego. Że zaś ten ſtan ieſt *pierworodnym* ztąd ſię pokazuie: iż on nie ieſt dziełem ludzkim, ale ſamego Boga, ktòry wſzyſtkich ludzi ſtworzył. *Społeczność naturalna* ieſt ſpołecznością ludzi wolnych i rownych ſobie: bo w niey ludzie wſzyſcy używaią tych ſamych przywileiow, bo w niey żyią nie znaiąc inney podległości krom ſamemu Bogu. Z natury więc kiedy ieſt Panem ſamego ſiebie każdy ſobie rowny, choć tę rowność potym znoſzą pewne umowy, ktòre ludzie ſami z ſobą, dla porządku lepſzego w ſpołeczności, ſprawiedliwie poczynili.

O Stanie Oſobności.

Stan przeciwny ſpołeczności ieſt

ſtan

ſtan oſobności, albo ſtan w ktorym człowiek ſam ſobie żyie, nie maiąc żadnego z podobnemi ſobie ſtworzeniami i towarzyſtwa, i żadnego od nich wſparcia. W takim ſtanie żyiący człowiek nad ſame zwierzęta byłby nieſzczęśliwſzym; bo żyiąc w dzikości, głupſtwie i boiaźni, [iako do tych czas naydują ſię w Ameryce,] ledwoby ſię mogł zdobyć na wyżywienie i obronienie ſię od natarczywości zwierząt. Zyłby w uſtawicznym niebeſpieczeńſtwie utraty życia od głodu, zimna i innych zwyczaynych ſtanowi ſwemu przypadkow, nie maiąc przemyſłu, nie maiąc pomocy od innych, ktòrzy żyiąc w ſpołeczności nie tylko ſą wolni od podobnych przygod, ale przez wzaiemne uſługi nayſpokoynieyſze i naywygodnieyſze życie prowadzą.

O ſtanie Pokoiu, Woyny.

Wielkie wprawdzie ze ſpołeczne-

cznego życia ludzie odnoſzą pożytki: wſzakże rozumieć należy, iż żyiąc w tym ſtanie, nie tylko ſobie wzaiemnie nie ſzkodzą, ale żyiąc w zgodzie i iedności iednomyślney, utrzymać ią ſtaraią ſię wzaiemną pomocą i uſługami. Taki ſtan iedności i zgody nazywa ſię *ſtanem pokoiu.* A przeciwnie, kiedy ſię wzaiemnie wadzą i źle ſobie czynią gwałt gwałtem odpieraiąc, ſtan ten nazywa ſię *ſtanem woyny*, ſtanem gwałtownym, przeciwnym naturze ludzkiey i ſpołeczności.

O Stanie człowieka względem dobr ziemſkich.

Człowiek ſtworzony od Boga na ziemi, i oſadzony na niey, z natury położenia ſwego co do mieyſca, ma do niey przywiązanie, z niey albowiem wziął wſzyſtko co do zachowania iego i wygody należy. Więc z tego położenia nowy dla niego ſtan wy-

nika

nika,albo *ſtan względem dobr ziemſkich.* Ta ieſt zaiſte natura człowieka, iż zewnętrzney pomocy do zachowania ſwego koniecznie potrzebuie. Dla czego poſtawił go Bòg na ziemi, otoczył rożlicznemi ſtworzeniami, nadał rozumem, ażeby z nich ku ſwym potrzebom pożytkował. Stan ten nazwać ſię ieſzcze może *ſtanem potrzeb uſtawicznych*, ktòrym człowiek zabiega dwoma ſpoſobami, *pracą i przemyſłem.*

O Stanach Przychodnich.

Człowiek z przyrodzenia ſwoiego będąc wolnym, może tym ſamym rożne w ſtanie ſwym pierworodnym czynić odmiany, a przez tę rożność odmieniać, iż tak rzekę, tyſiącznemi ſpoſobami bieg życia ſwego. Z tych dobrowolnych odmian wynikaią *ſtany przychodnie* człowiekowi, które iego ſamego ſą dziełem, i w których

on zostaie z właſney ſwey woli i czynienia.

O Stanie Familii.

Pierwſzy ze ſtanow przychodnich ieſt ſtan Familii. Takowe ludzi towarzyſtwo ieſt nayprzyrodzeńſze i naypierwſze na świecie, i ieſt fundamentem *towarzyſtwa narodowego:* narod albowiem każdy ſkłada ſię z wielu familii. Familie ſię poczynaią od *Małżeńſtwa*, do ktòrego ſama natura ludzi wiedzie. Z małżeńſtwa rodzą ſię dzieci, ktòre uwieczniaią familie, zachowuią w całości ſwey narod ludzki, naprawuiąc ruiny, ktòre w nim codziennie śmierć czyni. Stan familii rożne czyni wzaiemności, iako to: żony z mężem, rodzicow z dziatkami, braci i ſioſtr z ſobą, i inne ſtopnie pokrewieńſtwa, ktòre ſą pierwſzym związkiem ludzi między ſobą.

O ſtanie właſności dobr.

Stan Człowieka pierworodny daie mu

ie mu prawo powſzechne, ażeby na ziemi mieſzkał, i z owocow iey pożytkował: ale *ſtan własności* ściſka i w pewnym tylko karbie zamyką to prawo, naznaczaiąc każdemu z oſobna pewną część ziemi, i waruiąc mu ſpokoyne iey używanie, bez czegoby zgoda i iedność między ludzmi trwać długo nie mogła. A ponieważ wſzyſcy mieli z początku powſzechne prawo rownego zewſząd i ſpolnego pożytkowania; rzecz ieſt iaſna, że kiedy teraz to prawo ieſt okryślone to okryślenie ſtać ſię muſiało z woli i uſtanowienia ludzkiego, a zatym *ſtan własności* ufundowany na *moim i twoim* ieſt ſtanem przychodnim człowiekowi.

O Stanie Cywilnym.

Między ſtanami, ktòre ſą dziełem woli i poſtanowienia ludzkiego, nayceln ieyſzy ieſt *ſtan cywilny* albo rząd w to-

w towarzyſtwie. W pierwiaſtkach ſtworzenia świata ludzie byli podzieleni na familie, te zaś familie żyły pod rządem oycowſkim, lub kto ich był na ow czas głową. Lecz gdy ſię potym rozmnożywſzy łączyć z ſobą poczeły tak, że ze złączenia tego wielkie uroſły narody; muſiały ſię oddać pod rząd iednemu lub wielu, ktòrych na naywyżſzą doſtoyność z pośrzod ſiebie wybrały. Takie towarzyſtwo ludzi żyiących pod zwierzchnością i prawami nazywa ſię *ſtanem cywilnym.* Iſtota tego ſtanu ieſt władza i poſłuſzeńſtwo: w czym ſię rożni od ſtanu natury, gdzie ieſt *rowność i niepodległość.*

Czy ze dwoch tych ſtanow pochodzą inne iakie ſtany?

Stan Cywilny i ſtan własności początek dały wielu innym przychodnim ſtanom, iuż to dla potrzeby iuż

dla

dla ozdoby towarzyſtwa cywilnego wynalezionym. Takie ſą wſzyſtkie urzędy radne i woyſkowe: doſtoyności Monarchow, Xiążąt, Senatorow, Miniſtrow, Hetmanow: wſzyſtkie nauki, rolnictwo, handle, żegluga i inne tym podobne: wſzyſtkie doſtoyności kościelne, Biſkupow, Kapłanow, Doktorow. Co wſzyſtko czyni tyle ſtanow ſzczegulnych; któremi ſię ſtan cywilny pięknie, pożytecznie i zgodnie rożnić nieiako zdaie.

Co ieſt ſtan naturalny człowieka?

Przez ſtan naturalny człowieka nie potrzeba rozumieć ſamego tylko *ſtanu pierworodnego*, w ktòrym on ieſt ręką, iż tak rzekę, ſamey natury poſtawiony: ale i wſzyſtkie inne ſtany, w których ſię człowiek z woli ſwey właſney znaydować może, i ktòre tylko nie ſą przeciwne iego naturze

i koń-

i końcem do ktorego się urodził. Stan zatym *naturalny człowieka* iest ten, ktory się zgadza z iego naturą, z iego konstytucyą, z iego rozumem, i z używaniem zdrowym innych sił duszných.

Jaka iest rożnica między stanem pierworodnym i przychodnim?

Między stanem pierworodnym a stanem przychodnim ta iest istotna rożnica: iż stan *pierworodny* iako wypływaiący z natury samey, spolny iest wszystkim ludziom, spolną naturę maiącym. Stan zaś *przychodni* będąc dziełem i wynalazkiem pewnych ludzi, tym tylko służy, ktòrzy są iego początkiem i sprawcami. Uważać ieszcze należy, iż człowiek być może w wielu razem stanach, byleby one z istoty swoiey nie były sobie przeciwnemi. Tak mòże być tenże sam

 czło-

człowiek lekarzem, oycem, sędzią, krasomowcą, &c: &c,

ROZDZIAŁ CZWARTY.

O prawidłach spraw ludzkich?

Co iest prawidło.

REguła albo Prawidło w znaczeniu swoim właściwym iest instrument, za pomocą ktòrego może się ciągnąć linia prosta i naykrotsza od iednego do drugiego punktu. W znaczeniu zaś nie właściwym, moralnym, iest zdanie albo maxyma iaka, ktorą się człowiek rządząc, idzie drogą prostą i naykrótszą do końca sobie zamierzonego.

Czy człowiek żyć może bez żadnego prawidła?

Zyć według prawidła, iest to prostować sprawy swoie pewnym iakim

i nie-

i niezawodnym zdaniem. Żyć bez niego, ieſt to żyć według woli ſwoiey, iść za iey popędliwościami bez uwagi na koniec rzeczy która ſię czyni: ieſt to używać zupełnie tey łacności, z którą ſię nachyla wola do czynienia rzeczy, do którey częſtokroć ſame prowodzą namiętności. Wſzyſtko cokolwiek widziemy na świecie, ieſt dla pewnych końców od Boga uczynione: a ieżeli każde ſtworzenie powinne do końca dążyć śrzodkami zwyczaynemi przyrodzeniu ſwoiemu; daleko barziey człowiek: który nie poślednie między niemi mieyſce trzyma. Bo czy go uważemy iako iſtotę rozumną, czy iako cząſtkę towarzyſtwa ludzkiego, czy iako ſtworzenie Boſkie maiące od niego ieſteſtwo i bytność; wſzyſtko to iaśnie ukazuie, że on ma zamierzony pewny koniec: a ieżeli ma koniec muſi mieć i pewne śrzodki

albo prawidła, które ni do niego dąży. Ze zaś ma koniec, łacno to z rozumu i innych sił duszных wnosić można: które mu ni na co byśię nie przydały, iako ślepemu pędzle i farby do malowania obrazu.

Czy uszczęśliwienie człowieka iest końcem spraw iego?

Człowiek rozumny, a nad samym sobą uważnie zastanawiaiący się łacno poznaie, iż to wszystko cokolwiek czyni, czyni przez wzgląd na swe uszczęśliwienie, i że to uszczęśliwienie iest celem do któregò wszystkie sprawy i czynienia zmierzać powinne. Tę prawdę poznaiemy z codziennego doświadczenia i wnętrznych natchnień duszy naszey. Takie albowiem iest przyrodzenie człowieka, iż sobie dobrze życzy, iż szuka wszędy i zawsze swoiego dobra. i że tey chęci ani odmienić ani

pozbyć

pozbyć żadną miarą nie może. Jednym słowem: wszyscy naturalnie żądamy dobra i chcemy go koniecznie dostąpić. Ta chęć powszechna poprzedza wszystkie nasze uwagi, ani iest w mocy naszey zostawiona, ale nam panuie wielowładnie, i iest sprężyną nieiakąś wszystkiemi skłonnościami i żądzami naszemi ruszaiącą. Ani serce nasze skłania się ku dobru iakiemu szczegulnemu, chyba mocą tey chęci, ktòra nas zawsze porywa ku dobru w powszechności, i która nam razem z życiem od Stworzyciela iest wlana.

Na czym to zawisło uszczęśliwienie?

Nie zawisło *zupełnie* na samym dobrym i spokoynym stworzenia używaniu: bo koniec taki nie byłby godnym rozumnego człowieka do większych i doskonalszych rzeczy stworzonego. Nie zawisło też *poczęści*,

bo

bo człowiek i wſtanie ſwym właściwie naturalnym uważony nie może tak zakładać ſzczęścia ſwoiego na ſtworzeniu i naturze, gdyby razem nie miał zakoniec ſwoy oſtateczny tego, który ſamey natury ieſt panem i pierwſzym ſprawcą. A iako ſtworca ze ſtworzeniem ſwoim tak ściſłą ma wzaiemność, że ſię iedno bez drugiego i pomyślić nie może: tak człowiek nie może dobra ſwoiego naturalnego nawet mieć za koniec naturalny, gdyby razem w nim Boga ſwoiego za koniec nie miał. Dobro zatym i uſzczęśliwienie człowieka chociaż doczęśne, ieſt zawſze Bog, dla ktòrego ſamego, i przez wzgląd na ktòrego ſamego używa ſpokoynie ſtworzenia.

Czy chęć uſzczęśliwienia ieſt iſtotna człowiekowi, i od rozumu nie rozdzielna?

Jeżeli każdego ſtworzenia poznaniem i rozumem obdarzonego takie ieſt

ieſt przyrodzenie, ażeby co kolwiek czyni, czynił to zawſze dla pewnych przyczyn i pewnego końca, i ieżeli te przyczyny i ten koniec nic innego nie ieſt iak tylko ſam człowiek, a zatym dobro iego i uſzczęśliwienie; łacno wnieść można iż ta chęć uſzczęśliwienia ieſt mu tak iſtotna iako ſam rozum. Ze zaś ta chęć ieſt od rozumu nie rozdzielna, z tąd łacno poznać: iż taki człowiek zdałby ſię rozumem nie władać, ktoryby ſwych właściwych zapomniał intereſow i niedbał o ſwe uſzczęśliwienie.

Czy miłość ſamego ſiebie nie ma nic w ſobie nagannego?

Z tey chęci ktorą ma człowiek uſzczęśliwienia ſwoiego w nieść można, iż on ma miłość *ſamego ſiebie*. Ta zaś miłość ieśli ſię bierze za ſkłonność wrodzoną człowiekowi do ſzukania dobrego a ſtrzeżenia ſię złego,

ieſt do-

ieſt dobra i chwalebna: bo i ſam Stworca chce tego po nas, i ſtan ſpołeczności, w ktòrym zoſtaiemy, tego wyciąga. Wſzakże ponieważ nie raz ſię trafia, że miłość ſamego ſiebie przyczyną ieſt wielu nieſprawiedliwości, iż czyniemy ſobie dobrze z uſzczerbkiem drugich, iż przedſię bierzemy do tego śrzodki nie prawne, gwałtowne, przeciwne prawom natury, Boſkim i ludzkim; nie tylko miłość taka nie ieſt naturalna rozumnemu człowiekowi, ale wywraca porządny bieg natury, i ieſt początkiem częſtego na świecie zamieſzania.

Czy człowiek może być ſzczęśliwym nie rządząc ſię rozumem?

Jakò ta prawda z ſiebie ſamey ieſt oczywiſta, iż człowiek nic nie czyni chyba przez wzgląd na ſwe dobro: tak nie mniey i ta ieſt pewna, że do otrzy-

otrzymania tego dobra i uſzczęśliwienia przyiść nie może chyba przez *rozum*. Dla lepſzego iey poznania doſyć ieſt uważyć co ieſt *ſzczęście* z natury ſwoiey, co *dobre* a co *złe*. *Szczęście* ieſt duſzy ukontentowanie, które ſię rodzi z nabycia dobra. *Dobro* ieſt to wſzyſtko co ieſt potrzebno człowiekowi ku iego zachowaniu. *Złe* ieſt dobru przeciwne, albo to wſzyſtko co mu zguby przyczyną być może. Doświadczenie codziennc uczy, iż ſą rzeczy takie na świecie, ktore ſą pożyteczne człowiekowi, ſą też i takie, ktore zachowaniu iego ſą przeciwne. Z pierwſzych ſą iedne mniey drugie więcey ſłużące: tak iako i zdrugich iedne ſą mniey, drugie więcey ſźkodliwe. Z tegoż doświadczenia mamy, że ta rzeczy dobroć zawiſła od ich używania, i że taz ſama rzecz, która nam ſłuży w tey okoliczności, w tym

czaſie,

czasie, w tey mierze, w tey ilości, na tym mieyscu, taż sama nie będzie służyła w innych okolicznościach, w innym czasie. A ieżeli poznanie rzeczy i onych używanie dobre lub złe zawisło *od rozumu*; zwłaszcza że do niego samego należy poznawać istotę rzeczy tak względem ich samych, iako względem nas; łacno wnieść można że rozum sam iest przewodnikiem w obraniu tego co nam iest pożytecznieyszego: a zatym co służy do uszczęśliwienia naszego: iże kto się nim nie rządzi, zawsze się omyla, i nieszczęścia swego iest przyczyną.

Czy rozum iest prawidłem człowieka?

Z poprzedzaiących odpowiedzi oczywiste wynika wniesienie: że rozum ze wszech miar iest prawidłem naypewnieyszym do dostąpienia szczęśliwości, tak iako szczęśliwość

iest ce-

ieſt celem ſpraw ludzkich. Wſzyſtkie ſiły duſzne, wſzyſtkie natchnienia, ſame nawet ſkłonności i namiętności, dążą do tego kreſu: a rozum niemi kierować powinien, bo on ſam ieſt pierwſzym ſpraw ludzkich rządcą. Bez niego człowiek trefunkiem by żył na świecie, nie znał by ſamego ſiebie, nie poznawał by ſwego początku i końca, nie mogłby ſobie dać rady iak ſię ma zachować między ſtworzeniami ſiebie otaczaiącemi: a podobny do ślepego, potykałby ſię za każdym ſtąpieniem i błądził bez końca iak w labiryncie.

Czy rozum daie nam iakie reguły do dobrego ſpraw czynienia, i iakie ſą te reguły?

Lubo rozum ieſt pierwſzą i naygłownieyſzą regułą spraw naſzych, nie doſyć ieſt iednak na iego mieniu. Widziemy albowiem z doświadczenia,

nia; iż maiąc rozum mylamy ſię częſto w naſzych wnoſzeniach, w mniemaniach *o złym* lub *dobrym*: i że te omyłki wprawuią nas w rozwięzłe życie, ſzkodliwe towarzyſtwu, i nam ſamym. Potrzeba więc pytać ſię ſamego rozumu, i nauczyć ſię od niego, po czym poznawać mamy *złe i dobre*, ażebyśmy z tąd wnieśli, naczym zależy uſzczęśliwienie, i iakiey ſię drogi trzymać należy do iego doſtąpienia.

REGUŁA PIERWSZA.

O Rozeznaniu dobrego i złego.

Aczkolwiek natura *złego* i *dobrego* w powſzechności ieſt w ſobie nieodmienna; zwłaſzcza że *złe* zawſze ieſt złym a *dobre* dobrym; z tym wſzyſtkim *dobre* i *złe* w ſzczegulności, albo te rzeczy które ludzie za dobre albo złe maią, ſą rożnego rodzaiu i gatunku. Dla tey przyczyny podaie nam

rozum

rozum pierwſzą regułę: ażebyśmy pilnie zważali naturę *dobrego* i *złego*, znoſząc ie z ſobą i rożnie ie uważaiąc dla dania ſzacunku ſprawiedliwego rzeczom, iakiego one ſą godne. Nie ieſt zaś trudno uczynić tę rożnicę, ieżeli ſię choć trochę zaſtanowiemy uważaiąc.

Naprzod: Iż, ponieważ człowiek złożony ieſt z duſzy i z ciała, muſi być także dwoiakie *złe* i *dobre*, iedno do duſzy drugie do ciała należące. Tak naprzykład wynalezienie prawdy iakiey pożyteczney, albo ukontentowanie wnętrzne z uczynienia zadoſyć ſwoiey powinności, ieſt *dobrem właściwie duchownym*. A przeciwnie ſmutek geometry, że po zapiſanym liczbą całym arkuſzu nie dociekł czego żądał, albo fraſunek ſędziego i gryzota wnętrzna, że nie ſprawiedliwie oſądził, ieſt *złym duchownym*. Co ſię tycze dobra, lub złego

ciele-

cielesnego, te są każdemu znaiome: naprzykład piękność, zdrowie, siły, bol, szpetność, słabość i tym podobne.

Powtore. Ze często się oszukiwamy zwierzchną rzeczy postawą, i to co iest w sobie złym za dobre, a co iest dobrym za złe bierzemy. Więc ażeby w tey mierze człowiek nie zbłądził, powinien rozeznać istotę złego i dobrego od ich zwierzchności i pozorow.

Potrzecie. Uważać należy krom natury dobrego i złego trwałość obu. Iedne albowiem są *trwałe* i *wieczne*, drugie *doczesne* i *przemiiaiące*.

Poczwarte. Mieć oko należy na dobro lub złe *obecne*, ktòrego doznawamy w czasie, i *na przyszłe*, które iest celem nadziei lub boiaźni naszych.

Popiąte. Rozeznawać dobre i złe *powszechne*, iakie są: całość oyczyzny, zachowanie religii, woyna, pokoy: i *złe* lub *dobre prywatne* tykaiące pewnych

wnych tylko osob: naprzykład zysk lub utrata kupczącego i tam daley.

Ta rożność dobrego i złego poznaną zupełnie co do rodzaiu, stopniow i okoliczności, pomaga wielce człowiekowi do czynienia spraw dobrych, a zatym do dostąpienia swego końca to iest uszczęśliwienia.

REGUŁA DRUGA.

Prawdziwe uszczęśliwienie człowieka pochodzić nie może z rzeczy przeciwnych naturze iego i stanowi.

Ta prawda wypływa naturalnie z poznania dobrego i złego. Cokolwiek albowiem iest przeciwnego naturze rzeczy iakiey, to wszystko dąży na iey pomieszanie i zepsucie: a ieśli psuć i mieszać, iest toż samo co przeszkadzać zachowaniu, dobru, i doskonałości rzeczy; więc kto niewidzi że rzeczy przeciwne naturze, są razem przeciwne uszczęśliwieniu naszemu.

Toż potrzeba rozumieć *o ſtanie*: każde albowiem ſtworzenie maiące przez ſwą ſytuacyą konieczną ſpołeczność i związek z drugiemi; nie tylko ſię ma uważać i brać w ſwoiey tylko ſzczegulności: ale też iako będące częścią tak widzialnego iako moralnego świata, do niego należącą i całość iego ſkładaiącą. A ieżeli tak ieſt, więc rzecz ieſt oczywiſta, że od tego ſtanu, w iakim ſię nayduie względem innych ſtworzeń ſiebie otaczaiących, i od tey wzaiemnosci zniemi, zawiſło po więkſzey części uſzczęśliwienie iego lub nieſzczęście.

REGUŁA TRZECIA.

O znoſzeniu z ſobą rzeczy obecnych i przyſzłych.

Staraiącemu ſię o ſwe uſzczęśliwienie człowiekowi, nie doſyć ieſt mieć oko na *dobre*, lub *złe obecne*: potrzeba mu ieſzcze dociekać iakie z

nich

nich na potym ſkutki naturalnie wyniknąć mogą; ażeby znoſząc z ſobą obecne i przyſzłe rzeczy, ważąc ie i porownywaiąc, mogł wcześnie poznać nie tylko co ſię z nim teraz, ale i co potym dziać będzie.

REGUŁA CZWARTA.

Nie ſzukać takiego dobra, z ktorego nie chybnie większe zań złe ma wyniknąć i naſtąpić.

Przeciwko tey regule wykraczaią ci wſzyſcy, ktòrzy albo ſwym namiętnościom, że im to co czynią miło ieſt, doſyć czynią:albo nie maiąc przymiotow natury doſtatecznych do ſprawowania urzędu iakiego, blaſkiem godności oślepieni ſtaraią ſię o doſtoieńſtwa, ktòrym wydołać chyba z uſzczerbkiem dobra powſzechnego nie mogą: albo dla utrzymania nabytey powagi i ſiebie i drugich na ſtratę dóbr i doſtatkow narażaią.

REGUŁA PIĄTA.

Znieść chętnie złe iakie lekkie, zkąd większe dobro ma nastąpić.

Tey reguły sprawiedliwość i potrzeba iest oczywista. Gdyby albowiem każda sprawa ludzka takiey była natury, iżby żadnych za sobą nieciągnęła skutkow, nigdyby się człowiek w obieraniu nie mylił; będąc pewnym że cokolwiek przed się bierze, to wszystko prawdziwym iest dobrem iego. Ale maiąc z doświadczenia za rzecz pewną, że rzeczy, które przed się bierzemy, maią częstokroć skutki przeciwne obietnicom i zamierzeniom naszym; rostropność naturalna nie każe nam tak na rzecz obecną patrzeć, ażebyśmy tymże rozumu okiem nie upatrywali wynikaiących z niey na potym skutkow, ktòre niebacznych często omylać zwykły.

SZO-

REGUŁA SZOSTA.

W ſamym dobrym należy obierać co naylepſzego.

REGUŁA SIODMA.

W pewnych okolicznościach ſamo podobieńſtwo dobrego ma nakłaniać do iego obrania, iako też przeciwnie, ſamo podobieńſtwo złego ma odwracać wolą od niego.

Nie potrzeba człowiekowi chcącemu rzecz iaką przed ſię brać, mieć iey zupełną znaiomość. Doſyć ieſt częſtokroć na wielkim podobieńſtwie, ażeby ſię rozumnie odważył na utratę iaką dobr małych, albo na zniesienie biedy lekkiey, dla nabycia dobra albo uyścia złego większego. Ta reguła wypływa z poprzedzaiących, i mowić można że ſprawy ludzkie zwyczayne dość iawnie pokazuią iey mądrość i potrzebę. Iaki proszę

koniec ci maią, ktòrzy ſię dobrowolnie w tak rożne, w tak liczne, i w tak trudne wprzęgaią zabawy: którzy tyle prac i utrudzenia podeymuią: ktòrzy ſię na ſztych tylu przypadkom i niebeſpieczeńſtwom podaią: ieżeli nie ten, ażeby zyſk z tąd iaki odnieść mogli? chociaż to dobro przyſzłe nie ieſt tak obecne i tak pewne, iak ſą pewne i obecne śrzodki, ktòremi go nabywaią. Ten czynienia ſpoſob żadney naganie nie podlega: bo rozum chce tego po nas, ażebyśmy w niedoſtatku *pewności* brali *podobieńſtwo* za regułę czynienia naſzego; zwłaſzcza iż na ow czas one ſame ieſt iedynym światłem i przewodnikiem naſzym. Przeczyć temu, byłoby toż ſamo co utrzymywać, że lepiey zoſtać w ciemności, niż iść za światłem małym: że lepiey pochodnię zgaſić, aniżeli bez ſłonecznych promieni drogę pilną odprawować. Takie ieſt po

większey

większey części życie naſze. Idziemy za mniemaniem i podobieńſtwem, bo rzecz ieſt prawie niepodobna we wſzyſtkim znaleść pewność. *Nigdy człowiek*, mowi Seneka, *do tey doſkonałości nie przyidzie, aby miał zupełnie poznawac rzeczy. Trudna ieſt prawda do doścignienia, więc za podobieńſtwem iey iść należy. We wſzyſtkich ſprawach naſzych tym idziemy torem. Zaſiewamy, żegluiemy, zwodziemy potyczki, żeniemy ſię; a wſzyſtkiego tego koniec ieſt i ſkutek nie pewny. Czyniemy to iednak, że ſię dobrego ſpodziewamy. Ktoż albowiem obiecał zaſiewaiącemu obſitość, żegluiącemu port ſzczęśliwy, walczącemu zwycięſtwo, żeniącemu ſię poczciwą małżonkę, dobre potomſtwo? Idziemy gdzie nas rozum, nie gdzie oczywiſtość prowadzi. Chceſzli czekać i czynić rzecz iaką aż w ten czas kiedy ſię ona zapewne dobrze uda, kiedy o iey pewności mieć będzieſz wiadomość nie zawodną? a wſzak nic nie czyniąc*

bieg

bieg się życia ludzkiego przerywa i zatrzymuie. Gdy się moy rozum na samym tylko podobieństwie gruntuie; nie będę się zbraniał czynić dobrze temu, o ktòrym mniemam że mi wdzięcznym będzie. de Benefi;

REGUŁA OSMA.

Mieć smak w prawdziwym dobru.

Potrzeba na koniec człowiekowi szukaiącemu uszczęśliwienia swoiego nabywać smaku prawdziwego dobra, ażeby poznanie wzbudziło w nim chęć szukania środkow potrzebnych do nabycia iego. Ta ostatnia reguła sposobi człowieka do wykonania prawd w poprzedzaiących regułach zawartych. Nie iest albowiem dosyć mieć rozum oświecony poznaniem natury dobrego i złego, ktòre nas szczęśliwemi lub nieszczęśliwemi uczynić mogą: potrzeba ieszcze użyć sposobow skutecznych do nakłonienia woli na wy-

konanie

konanie prawd od rozumu przepiſanych. Ani mowić można że rzecz ieſt nie podobna odmienić ſmak i ſkłonności naturalne; ponieważ ſmak i upodobanie rozumu podobne ieſt do ſmaku i upodobania ięzyka. Samo nas doświadczenie uczy że można to oboie zamienić, ſmakuiąc potym w tym czymeśmy ſię pierwey brzydzili, lub przeciwnie. Poczynamy w prawdzie rzecz iaką z trudnością, gwałt nie iako czyniąc rozumowi i woli: potym ſię z nią poznawſzy czyniemy ią ſobie łacnieyſzą przez częſtſze używanie: na koniec tak do niey przez nałog przywykamy, że ſię nam potrzebna, konieczna, i prawie przyrodzona być zdaie.

Czy rozum naſz przyſtaie naturalnie na te reguły, i czy te reguły powinne wpływać w ſprawy naſze?

Namienione wyżey reguły, albo

rady

rady ktòre nam rozum przepiſuie w czynieniu wynikaią z ſamey natury rzeczy, a mianowicie z natury człowieka i ze ſtanu w ktòrym ſię nayduie. Zamykaią zaś w ſobie prawdy naypotrzebnieyſze do wydoſkonalenia i uſzczęśliwienia iego. Te zaś reguły takiey ſą mocy i dzielności, iż nas prawie zniewalaią do uznania prawdy i na nią zezwolenia. Y chybaby był rozum opacznym nabity rozumieniem, albo namiętnościami zaćmiony; tedyby nie przyznał, że wtych regułach oſobliwa mądrość i naypotrzebnieyſze ſię nauki zawieraią. Każdy widzi iak ieſt rzecz pożyteczna człowiekowi, mieć ie zawſze przed oczyma; ażeby przez ich ſtoſowanie do ſpraw, do ſkłonności i chęci ſwoich, czynił wſzyſtko rozumnie, porządnie, i przez wzgląd na koniec ſwoy iakim ieſt uſzczęśliwienie. Nie ſą zaś one z natury ſwey

pro-

prożnemi wynalazkami, nie maiącemi żadnego zamierzonego celu; ale ſię ściągać powinne i wpływać do rządu poſtępkow i ſpraw naſzych.

Na cożby ſię bowiem one przydały, gdyby za niemi człowiek iść nie miał? na co poznanie ich, i za pożyteczne oſądzenie, bez ſtoſowania ſię do nich? Czuiemy i poznawamy wewnętrznie że nam od Boga dany ieſt rozum tym końcem, aby nam był we wſzyſtkim nauczycielem i przewodnikiem: narzekamy na ſamych ſiebie, gdy poſtrzegſzy błąd, a dociekaiąc iego przyczyn, poznaiemy żeśmy przeciwko którey z tych reguł wykroczyli: a czemuż wnoſić nie mamy że te reguły powinne koniecznie wpływać w poſtępki naſze, ażebyśmy niemi oświeceni w ſprawach naſzych nie błądzili?

ROZ-

ROZDZIAŁ PIĄTY.

O obowiązkach pochodzących z Prawa.

Co ieſt obowiązek uważony w powſzechności?

OBowiązek w znaczeniu ſwym ſłownym pochodzi *od więzow*, ktòremi ſię człowiek do rzeczy iakiey przywięzuie ſam, albo od kogo innego. A iako ten, który ieſt związany łańcuchem lub powrozem nie może ſię poruſzyć do czynienia ſprawy iakiey: tak człowiek obowiązany do wypełnienia powinności iakiey czuie nieiakieś wnętrzne przywiązanie do niey od rozumu obowiązek wkładaiącego. Ztą iednak rożnicą, że wiązany łancuchem ma na przeſzkodzie do ruſzania ſię moc zewnętrzną która zatrzymuie ſkutek uſiłowania ciała: a związek duſzy ieſt nie widzialny włożony na wolę od rozumu właſnego,

go, ktòra wola nie traci przez to ſwey wolności, iako ciało traci ſwą moc naturalną w oderwaniu ſię. *Obowiązek* zatym uważony w powſzechności, ieſt związanie albo ściśnienie wolności pochodzącey od rozumu, ktòrego prawidłami oświecony człowiek przyſtaie ze ſłuſznych przyczyn barziey na iedną rzecz niż na drugą.

Czy obowiązek może być więkſzy lub mnieyſzy?

Obowiązek może być więkſzy lub mnieyſzy, ściśleyſzy lub mniey ściſły, tak iako przyczyny z ktorych pochodzi, więcey lub mniey wagi mają, i więkſze lub mnieyſzę na woli wrażenie czynią. Rzecz albowiem ieſt iawna, iż im mocnieyſze i ſkutecznieyſze ſą pobudki, tym więkſza i mocnieyſza ieſt potrzeba ſtoſowania do nich ſpraw naſzych.

Wieloraki ieſt obowiązek?

Dwoiaki ieſt obowiązek: ieden wnętrzny, drugi zewnętrzny. *Obowiązek wnętrzny* ieſt, ten ktòry pochodzi od rozumu iako reguły pierwſzey poſtępkow naſzych, wſparty na tym rozumieniu, że ta lub ta ſprawa, do ktòrey obowiązuie lub od którey odwodzi, ieſt w ſobie dobra albo zła. *Obowiązek zewnętrzny* ieſt, ten ktòry pochodzi od mocy iakiey nam ze wnętrzney, ktora nam co przykazuie lub zakazuie pod karą. Te dwa obowiązki aczkolwiek z rożnych pochodzą zrzodeł, doſkonale ſię iednak z ſobą zgadzaią. A iako obowiązek *zewnętrzny* przydaie nowey mocy obowiązkowi *wnętrznemu*; tak moc wſzelka obowiązku *zewnętrznego* zawiſła od obowiązku *wnętrznego*. Z obu tych obowiązkow wynika *konieczność moralna*, ktòra ieſt naymocnieyſzą pobudką i razem nayſkutecz-

czniey-

cznieyſzą do wrażenia człowiekowi, ażeby ſię trzymał reguł w poſtępkach ſwoich, i nigdy ſię od nich nie oddalał. Iednym ſłowem te dwa obowiązki ſkładaią z ſiebie ieden naydoſkonalſzy.

Co ieſt prawo wſzczegulności albo prawo wzięte za Możność? (Facultas.)

To ſłowo *prawo*, o ktòrym ſię mowiło do tąd w powſzechnośći, bierze ſię w wielu znaczeniach ſzczegulnych, ktòre wſzyſtkie z niego wypływaią. *Naprzod* prawo bierze ſię za *przymiot oſobiſty*, za *władzę*, za *moc czynienia*, za *ſpoſobność*. Y wtych to znaczeniach mowiemy poſpolicie, że każdy człowiek ma prawo ſtarać ſię o ſwe zachowanie: że ociec ma prawo wychowania ſwych dzieci: że Krol ma prawo zbierać woyſko dla obrony ſwego państwa &c: w takim znaczeniu prawo *ieſt moc rozumna, ktorą ma*

rą ma człowiek na użycie pewnym ſpoſobem ſwey wolności i ſił ſwoich naturalnych tak dla ſiebie iako dla drugich. Kiedy tedy mowiemy: że ociec ma prawo wychowania ſwych dzieci: toż ſamo to ieſt, że rozum chwali i potwierdza, że ociec używa ſwey wolności i mocy ſpoſobem przyzwoitym do wychowania ſwych dzieci, i uproſtowania ich ſerca i rozumu. Tym że ſpoſobem, poniewaź rozum chwali Królowi ażeby zbierał woyſko na odparcie ſił nieprzyiacielſkich i ubeſpieczenie państwa ſwego, mowić ſię może że *on ma prawo* to czynić. A przeciwnie mowiemy, że Krol *nie ma prawa* odciągać od pługa i warſztatu ludzi bez żadney nagłey potrzeby: że ociec *nie ma prawa* przedawać ſwych dzieci: bo rozum tego nie dopuſzcza i takie poſtępki potępia.

Czy

Czy ieſt iaka rożność między prawem a Mocą Fizyczną? [Vis]

Moc uważona co do ſwey natury, ieſt używanie zupełne ſił naturalnych i wolności niczym nie ściśnione: *Prawo* zaś ma ſwe granice: ſtoſuie ſię albowiem do reguł które miarkuią moc ludzką fizyczną i rzadzą iey używaniem, ażeby człowiek rozumnie czynił. Co kolwiek człowiek czyni, dla tego że może, ieſt ſkutkiem iego mocy naturalney. Ale cokolwiek czyni, dla tego że mu to rozum radzi, ieſt ſkutkiem, mocy rozumem umiarkowaney, a zatym ſkutkiem *prawa*. Człowiek wſzyſtko czynić może dla tego że może: ale czynic nie wſzyſtko może, dla tego że ma rozum. Ztąd wynika cośmy naprzod mowili, że moc człowieka fizyczna ſzerzey ſwą rozciąga władzę niż prawo, ktòre ſię na regułach rozumu zaſadza.

Jaki

Jaki z prawa wynika obowiązek ?

Ponieważ rozum pierwfza i nay-głownieyfza reguła fpraw nafzych chce po nas, ażebyśmy pewnym fpofebem końcowi nafzemu przyzwoitym używali mocy i wolności: i ponieważ fam uznaie w nas pewne *prawo* do uczynienia: wnieść należy, że tenże rozum dla utrzymania człowieka przy fwym prawie, chce i ma za rzecz fprawiedliwą ażeby inni ludzie nie używali fwey mocy i wolności do fprzeciwiania fię iemu: ale przeciwnie mieli w pofzanowaniu prawo iego, i dopomagali mu do iego wykonania. Ztąd wynika naturalnie obowiązek, ktory nic innego nie ieft, iako *ściśnienie wolności naturalney, pochodzące od rozumu niedopufzczaiącego zprzeciwienia fię maiącym prawo, i chcącego aby inni wfzyfcy dopomagali im, ani przefzkadzali w tym, co oni rozumnie, flufznie i prawnie czynić przedfiębiorą.*

Czy

Czy prawo i obowiązek maią z sobą wzaiemność?

Prawo i obowiązek są dwie rzeczy, wzaiemność albo relacyą iak mowią Filozofowie maiące. Iedna albowiem wynika z drugiey, iedna na drugiey zasadza się, i nie można poznać iedney bez drugiey. Iakim albowiem sposobem mowić można: że ociec ma prawo układać swe syny do cnoty i dobrych obyczaiow, nie poznawaiąc razem obowiązkow synowskich do wypełnienia prawa oycowskiego; ktoremu oni nie tylko się sprzeciwiać nie powinni, ale owszem przez swą powolność i posłuszeństwo do wykonania iego dopomagać. Gdy by się albowiem inaczey działo, iuż by rozum nie był prawidłem spraw ludzkich, samemu sobie by się sprzeciwiał, wszystkie prawa ktòre daie człowiekowi byłyby nie użyteczne i bez żadnego skutku. Iednym

ſłowem uznawać prawo, a nie uznawać obowiązkow, byłoby toż ſamo, co dawać moc rozumowi, i tęż ſamą mu moc odbierać.

W iakim czaſie człowiek ſpoſobny ieſt do mienia prawa i obowiązkow?

Lubo człowiek powſzechnie mowiąc ſpoſobnym ieſt do mienia prawa i obowiązkow od ſwoiego urodzenia; z tym wſzyſtkim uczynić potrzeba rożnicę między prawem i obowiązkiem względem czaſu, w ktòrym ſię to mienie w nim wyłuſzczać i obiawiać poczyna. Obowiązki nie mogą mieć ſkutku żadnego aż człowiek przyidzie do tych lat, w ktorych ſię rozum iego otwiera i rozeznawać poczyna. Do czynienia albowiem zadość ſwym obowiązkom potrzeba ie poznawać, potrzeba mieć znaiomość tego co ſię czyni, i być w ſtanie rozeznawania i znoſzenia z ſobą ſpraw

ſwoich

ſwoich według pewnych reguł. Co ſię zaś tycze prawa: to człowiek mieć może od pierwiaſtkow życia ſwoiego, luboby o tym prawie nie miał żadney wiadomości. Tak naprzykład prawo, ktòre ma człowiek, ażeby mu nikt złego nie czynił, nię mniey maią niemowlęta w kolebce iako doyrzeli w lata ludzie: lubo niemowlęta w pieluchach, albo te ktore ieſzcze z żywota macierzyńſkiego nie wyſzły, nie maią takich obowiązkow, iak im ſą podlegli ludzie rozumem rozeznaiącym złe i dobre władaiący.

Wielorakie ſą prawa i obowiązki?

Rożne tak praw iako i obowiązkow ſą rodzaie.

1mo. Iedne prawa ſą *naturalne*, drugie *nabyte*. Naturalne z nami ſię rodzą, właściwe nam ſą iako ludzką naturę maiącym i od niey nie rozdzielne, do ktorych ſamiśmy ſię nie przyłożyli.

Nabyte ſą, ktòrych z ſobą człowiek na świat nie przynioſł, ale ich przez ſwe ſtaranie nabył. Tak prawo zachowania ſamego ſiebie ieſt prawo naturalne. A prawo zwierzchności abo rozkazywania drugim, ieſt prawo nabyte.

§ 2do. Dzieli ſię prawo na doſkonałe i zupełne i na niedoſkonałe i nie zupełne. *Doſkonałe i zupełne* prawa ſą takie, ktòrych wykonania, może człowiek wyciągać by dobrze i mocy użyć potrzeba było przeciwko tym, coby ſię im opierać i przeciwić chcieli. Takie prawo ma każdy człowiek na łotra chcącego mu życie wydrzeć kiedy inaczey żadnym ſpoſobem uczynić nie może. Lecz kiedy rozum nie chwali nam używania mocy w bronieniu lub w wykonaniu praw naſzych, wten czas ſię one zowią *niedoſkonałemi i nie zupełnemi.* Tak chociaż rozum daie nam prawo abyśmy dla uyścia nędzy ſzukali ſpoſobow do zachowa-

chowania życia u innych nam podobnych ludzi, nie możemy iednak ieśli nam odmowią, używać mocy na wydarcie im gwałtem czego dobrowolnie dać nie chcą.

3tio. Są ieſzcze prawa z których ſię ſprawiedliwie i rozumnie wyzuć można: i ktòrych odſtąpić nie wolno. Tak może kto ſwemu dłużnikowi, ieśli chce, dług darować albo poczęści albo w całości, a tym ſamym prawa ſwego w odebraniu odſtąpić. Ale ociec naprzykład nie może ſię wyzuć z prawa ſwego, aby mu dzieci podlegli nie byli. Przyczyna tey rożności ieſt: iż ſą takie prawa, ktòre maią z iſtoty ſwoiey związek naturalny *z powinnościami*, i ktòre ſą tym końcem dane człowiekowi, ażeby ie koniecznie wykonywał. Zaniechać praw takich, byłoby toż ſamo co zaniechać ſwych *powinności*, czego człowiek ſprawiedliwie czynić nie może,

cho-

chociaż może ſię wyzuć z praw takich, ktore z *powinnościami* związkow nie maią: aczkolwiek i w tym razie oglądać ſię należy na roſtropność.

4. Oſtatni rodzay praw ieſt względem rożnych celow albo końcow. To zaś prawo ieſt czworakie, Pierwſze które ma człowiek na ſiebie ſamego i ſprawy ſwoie, a to ſię zowie *wolnością*. Drugie ktore ma na rzeczy ſwoie właſne, ato nazywa ſię *właſnością*. Trzecie ktòre ſię ściąga do innych oſob i ich ſpraw, ma imie *panowania* abo *władzy*. Czwarte na koniec ściągaiące ſię do cudzych rzeczy: ate także rożnego ieſt rodzaiu, naprzykład *zaſtawa*, *grabież*, *aręda* i tam daley.

ROZDZIAŁ SZOSTY.

O Uſtawach, Panowaniu i Poddańſtwie.

Z Uwag ktòreśmy do tąd czynili nad prawidłem ſpraw ludzkich, nie wychodząc z natury i iſtoty ſamego czło-

człowieka, poznaliśmy iż on w ſamym ſobie i w rozumie ſwoim ma pewne prawidło, ktòrym ſię rządzić winien: i że rady które mu daie rozum, ukazuią mu drogę krótką i proſtą do oſiągnienia ſzczęśliwości. Poznaliśmy oraz iego obowiązki wſtoſowaniu ſpraw do tego prawidła. Lecz nie- doſyć ieſt na poznaniu człowieka iaki on ieſt w ſobie ſamym; potrzeba go uważyć iako żyiącego w towarzyſtwie, roztrząſnąć iego ſtany rozmaite i iakie znowu z tąd prawidła i obowiązki wynikaią.

Czy uſtawa powinna być regułą ſpraw człowieka, ponieważ on z natury ſwoiey ieſt podległym zwierzchności ?

Rzecz nikomu nie podlegaiąca nie ma inney reguły tylko ſwoy rozum właſny: i przez to ſamo żadney inney woli i zwierzchności nad ſobą nie zna, iaki ieſt Bog ſam. Ale rzecz

z na-

z natury ſwey podległa, krom rozumu pierwſzey reguły ſwey, ma inne ieſzcze prawidła *zewnętrzne*, ktòremi ſię rządzić powinna, to ieſt wolą zwierzchności. Poznanie tey podległości prowadzi naturalnie niżſzego do miarkowania ſpraw ſwych zdaniem i wolą tych, ktòrym podlega: ponieważ poddańſtwo w ktòrym zoſtaie, nie dopuſzcza mu ſpodziewać ſię rozumnie ſzczęścia bez woli zwierzchności i ſtarania iey o ſobie. Iuż tedy człowiek krom rozumu reguły ſwey wrodzoney, przez to ſamo iż ſię rodzi w ſtanie podległości, ma inną ieſzcze regułę, to ieſt wolą ſtarſzego; byleby ta wola przeciwna nie była rozumowi, iako regule naygłownieyſzey i naypierwſzey po prawie Boſkim wſzyſtkich ludzi. W tych albowiem okolicznościach, kiedy wola zwierzchności ſprzeciwia ſię zdrowemu rozumowi; nie ieſt winien człowiek

wiek być iey posłusznym. Więc ażeby ustawa zwierzchności, była regułą spraw ludzkich, potrzeba ażeby się sama na rozumie zasadzała, ażeby się zgadzała z naturą ludzką, ażeby zmierzała do uszczęśliwienia poddanych: bo ten koniec być powinien każdey ustawy roskazuiącego.

Co iest Ustawa?

W ięzyku naszym polskim słyszemy często to słowo *prawo*, i wyrażamy nim częstokroć rzeczy od siebie rożne, to iest: *Jus* i *Lex*, mowiemy albowiem *mam ia prawo do tego, mamy na to prawo*. Chociaż mieć *prawo do czego* naprzykład do edukacyi synow, iest to mieć moc wnetrzną i wrodzoną: *a mieć prawo na rzecz iaką* iest mieć moc nie właśną ale od woli Prawodawcy sobie użyczoną: naprzykład do zaiazdu dobr, po otrzymanych trzech kondemnatach. Ażebyśmy więc iaką dla iasności myśli naszych, uczynili

rożni-

rożnicę, nazwawſzy *Jus prawem* nazwiemy *Lex uſtawą*. Ta zaś ieſt: regułą przepiſaną od zwierzchności ſwym poddanym, bądź dla włożenia na nie obowiązkow czynienia lub nie czynienia pewnych rzeczy pod karą; bądź dla zoſtawienia im wolności w czynieniu lub nie czynieniu czego, tak iako ſię im będzie zdało: i dla ubeſpieczenia im zupełnego używania prawa ich w tey mierze.

Czemu nazywamy uſtawę regułą przepiſaną?

Nazywamy uſtawę *regułą*, naprzod dla pokazania co ona ma ſpolnego z *radą*: to ieſt że tak uſtawa iako rada ſą regułami ſpraw naſzych. Powtore dla rozeznania iey od *rozkazow czaſem okryślonych* albo *na czasowych*, ktore dać może zwierzchność, i ktore niebędąc regułami trwałemi poddanych nie ſą właściwie uſtawami. Iſtota albo

bo reguły zawierać w sobie powinna *powszechność*, ażeby się do wszystkich poddanych ściągała: *wieczność*, ażeby zawsze moc miała. Te są dwa charaktery ustawy, przez ktore się ona rożni od inney partykularney woli zwierzchności. Przydaiemy ieszcze że prawo iest *regułą przepisaną*: ponieważ wola zwierzchności wnętrzna żadnym zewnętrznym znakiem nie wyrażona nie może się nazywać ustawą. Potrzeba więc ażeby ta wola była oznaymiona poddanym sposobem przyzwoitym: ażeby oni poznać mogli czego od nich wyciąga zwierzchność, i razem potrzebę stosowania się do danych rozkazow. Z tym wszystkim, iakim kolwiek sposobem wola ta oznaymiona będzie, czy głosem czy na piśmie, rzecz to iest oboiętna. Dosyć natym ażeby poddani doskonałą iey wiadomość mięli.

Co ieſt Pan, co Panowanie, co prawo rozkazowania?

Opiſaliśmy wyżey naturę i iſtotę uſtawy: przełożyć teraz należy niektore rzeczy do niey ſię ſtoſuiące. *Uſtawa* ponieważ ieſt przepiſana poddanym od pana, rożni ſię z tey przyczyny od rady; iż rada pochodzi od przyiaciela albo rownego, ktory ile przyiaciel lub rowny nie ma żadnego nad nami prawa: a z tąd idzie że rady iego nie maią takiey mocy, ani takiego wkładaią obowiązku iako uſtawa, ktora krom tego że ieſt wolą pana, ieſzcze ieſt wſparta *rozkazem i powagą iego.* Idziemy za radą z przyczyn z dobroci rzeczy ſamey wypływaiących: poſłuſzni zaś ieſteśmy uſtawom nie tylko dla tego że ſię na ſłuſznych i rozumnych przyczynach wſpieraią ale i dla powagi pana ktory ie przepiſał. Obowiązek ktory wkłada rada ieſt obowiązkiem tylko *wnętrznym,*

nym, ale obowiązek od uſtawy włożony ieſt razem *wnętrznym* i *zewnętrznym* iako ſię niżey powie.

Towarzyſtwo ieſt związek wielu oſob dla doſtąpienia pewnego końca. *Koniec* towarzyſtwa ieſt dobro powſzechne, ktore ſobie zamierzaią żyiący w iedności ludzie. *Jedność* zaś ieſt przykładanie ſpolne i zgodne woli do doſtąpienia końca założonego. A chociaż uſtawy ſą przepiſane dla towarzyſtwa; ztąd iednak wnieść nie można, ażeby towarzyſtwo było koniecznie potrzebne do uczynienia uſtawy iakiey; ponieważ można poznać naturę iey, choćby pan miał nad iedną tylko oſobą zwierzchność i moc rozkazania. *Pan* zatym czy to rozkazuie wielu czy iednemu ieſt ten, ktory ma prawo zupełne rozkazania. *Roſkazywać* ieſt to proſtować według ſwey woli ze wſzelką władzą, i nawet mocą przymuſzenia ſprawy tych

kto-

ktorzy ſą podlegli. Mowiłem *zupełnie*: bo iako pan trzyma pierwſze mieyſce w towarzyſtwie: tak wola iego ieſt wyżſza za wſzelką inną wolę, i nie ma nad ſobą krom Boga inney zwierzchności. *Prawo rozkazywania* ieſt moc proſtowania ſpraw cudzych złączona z władzą. Ponieważ zaś używanie mocy i wolności na rozkazywanie drugim nie może być prawem, chyba gdy to chwali i potwierdza rozum, więc na rozumie prawo to zaſadza ſię.

Czy ieſt potrzebne panowanie i podległość?

Rzecz ieſt prawdziwa, że ani panowanie, ani podległość tam być nie może, gdzie ſą wſzyſcy rowni ſobie co do natury i ſtanu: gdzie nie można nic takiego przepiſać iednemu, czegoby drugi rownie nie miał: bo wtakich okolicznościach nie byłoby przyczyny, dla czegoby ieden człowiek

wiek miał sobie władzę i powagę większą nad drugiemi przywłaszczać, i wyciągać po nich podległości i posłuszeństwa. Wszakże ponieważ taka rowność iest chymeryczna co do swych początkow; zwłaszcza że w naturze naszey samey znaydziemy takie przymioty, ktore nas z rowności tey wyłączaią, a tym samym daią prawo władzy i powagi nad drugiemi. Ponieważ powtore taka rowność iest szkodliwa co do skutkow; bo wprowadza nierząd i zamieszanie w towarzystwach cywilnych, niszcząc wszelką zwierzchność i posłuszeństwo; bez ktorego, mowi wolny Rzymu obywatel Cyceron: *ani dom, ani miasto, ani narody, ani świat stać nie może;* będziemy mowić naprzod co nie iest, a potym co iest początkiem panowania.

Początkiem panowania nie iest większość mocy ktorey się oprzeć nie można.

Hob-

Hobbes Anglik w Xiędze swey *de cive* utrzymuie że większość mocy, ktorey się oprzeć nie można daie ludziom prawo wkładania obowiązkow na drugich, i przepisania im ustaw. To zdanie szkodliwe w sobie iest i omylne. Czyż albowiem dla tego samego, że kto nie iest w stanie oprzenia się drugiemu, on ma prawo rozkazywania, i wyciągania posłuszeństwa mocą iakiegoś obowiązku? Ieżeli prawo nic innego nie iest tylko to co rozum chwali i ma za rzecz słuszną, więc sam tylko rozum może dać prawo do rozkazywania, a tym samym włożyć na drugich obowiązek, ażeby się do woli rozkazuiącego stosowali. Aże rozum nie może nic radzić i chwalić, chyba dla słusznych i gruntownych przyczyn, więc kto nie przywodzi inney przyczyny swey zwierzchności, krom większości sił i mocy, przywodzi

przyczynę nie doſtateczną ażeby ſię mogł na niey rozum wſpierać, i na wolę obowiązek wkładać. Ze zaś ſama większość mocy ieſt niedoſtateczna, łacno ztąd wnieść można, iż nie w każdym razie mocnieyſzego ſłuchać należy. Tak naprzykład moc człowieka złośliwego i chcącego ſzkodzić nie daie mu żadnego prawa dorozkazywania, ani wkładać może obowiązkow na drugich aby go ſłuchali: bo moc taka dąży na ich nieſzczęśliwość i zgubę, ktorey ſię chronić i opierać ſam rozum naturalny przykazuie. A ieżeli człowiek ma od rozumu prawo opierania ſię źle życzącemu; to prawo nie może ſię zgodzić z obowiązkiem poſłuſzeńſtwa, oczywiście go odrzuca. Prawda to ieſt, że jeśli widziemy niemożność naſzą w ſprzeciwianiu ſię, i że to opieranie ſię większego nam złego przyczyną być może, wolemy ſię na czas pod-

dać z potrzeby, niż być na celu zawziętośći i okrucieństwa. Ale w takich okolicznościach nie iesteśmy *obowiązani* do tego co czyniemy, ale *przymuszeni*: i lubo cierpiąc poddaiemy się *zewnętrznie* większey mocy, sprzeciwiamy się iey atoli *wnętrznie* zachowuiąc sobie prawo wybicia się z iarzma tego gdy pogodnieysza zaydzie okoliczność. Nie masz więc w ten czas obowiązku prawdziwego, a ieżeli go nie masz, nie masz i prawa: a zatym nie dosyć iest na samey większości mocy do rozkazywania.

Fundamentem wszelkiego Panowania iest wola Boska stosuiąca się do potrzeb naszych.

Bog iest naywyższym Panem naszym: on sam iako naywiększą ma nad nami władzę, bo od niego wszystko mamy; tak tąż naywyższą wolą swoią chciał na ziemi postawić obra-

zy

zy swey wszechmocności, iako się nie raz w piśmie swoim oświadcza przykazuiąc ażeby ludzie zwierzchności ioko iemu samemu posłusznemi byli. Ta zaś opatrzna wola iego lubo iest twierdzą wszelkiego panowania, funduie się iednak na samych potrzebach naszych, nie maiąc innego celu tylko dobro i uszczęśliwienie tak każdego z osobna, iako wszystkich w powszechności. W pierwiastkach stworzenia świata, iakośmy mòwili, naywyższa władza była przy rodzicach, albo głowach familii Boskie mieysce trzymaiących; lecz gdy się same familie szeroko rozmnożywszy połączyły z sobą w iedne mieysca, czyniąc z wielu iedno miasto, iedno towarzystwo, ieden cały narod; gdy dawna owa miłość stygnąć poczęła; gdy każdy sobie prawo rządzenia przypisywał; gdy ludzi złośliwych swawola zamieszania i kłotni przy-

 czynę

czynę dawała; gdy iednym słowem ludzie naturalnego końca swoiego to iest uszczęśliwienia i spokoyności mieć nie mogli: potrzeba było wyższą iaką nad inne postawić zwierzchność, ktoraby wziętą mocą od całego ludu moc i wolą stworcy wyrażaiącą, wszystkie familie rządziła, występki karała, nadgradzała cnoty, i w pokoiu całe towarzystwo albo narod zachowywała.

A iako panowanie w towarzystwach cywilnych funduie się na potrzebach tychże towarzystw; tak panowanie prywatnych osob nad prywatnemi, naprzykład Panow nad sługami i poddanemi swemi rownie się na ich potrzebach funduie. Po podziale albowiem ziemi, gdy *prawo własności* poczęło się ziawiać między ludzmi, gdy się między niemi bogatsi i ubożsi znaydowali, gdy możnieysi pomocy od uboższych do wyrobienia

rol swoich, ubożsi też wsparcia w swey nędzy od możnieyszych potrzebowali; gdy na koniec sama natura niektorych dla tępości dowcipu, a tym samym dla niesposobności zachowania siebie, w liczbie sług mieć chciała: stanęły umowy między niemi, ażeby ieden panuiąc a drugi służąc oba sobie wzaiemnie dla iednego końca to iest dla pokoiu i uszczęśliwienia dopomagali. Potrzeba zatym wolą naywyższego Pana potwierdzona, przez którego Krolowie kroluią, iest fundamentem ziemskiey władzy i panowania.

Jaka powinna być zwierzchność?

Zwierzchność iakośmy mowili zastępuiąc Boskie na ziemi mieysce naśladować powinna rządu tego, ktòry nie tylko wszechmocny iest ale razem mądry i dobry. A iako Bog co kolwiek czyni, czyni nie tylko mo-

cą, ale wſzyſtko dobrze i mądrze: tak wſzelka zwierzchność władzę i prawo panowania od niego maiąca, powinna we wſzyſtkich czynieniach ſwoich nie na ſamey ſię tylko zaſadzać mocy, ale z nią razem mądrość i dobroć łączyć. Powinna zwierzchność mieć *moc wyżſzą*: bo rowność mocy wyłącza władzę i panowanie, i nie ieſt zdolna do utrzymania potrzebney podległości. Ta zaś moc powinna być *mądra* dla rozeznania śrzodkow iak naylepſzych i nayſkutecznieyſzych do uſzczęśliwienia poddanych: *dobroczynna*, ażeby chciała użyć tychże ſamych śrzodkow. Bo albo moc ta zwierzchności będzie oboiętna albo nienawiſna. Ieśli *oboiętna*? żadnego prawa mieć nie będzie; bo tym ſamym że żadnego ſtarania i pieczołowitości nie ma, zoſtawuie poddanych w ręku ſwych właſnych, i oni względem iey w tak zupełney zo-

ſtaią

ſtaią wolności, iakby im nigdy znaiomą nie była, albo też ſama bytności nie miała. Ieżeli *nienawiſna*? rozum przyrodzony nie tylko ſię iey nie podda, ale ſię iey ſprzeciwiać będzie iako nieprzyiaciołce tym ſzkodliwſzey im potężnieyſzey. Człowiek albowiem ma prawo zachowania ſiebie, i ieżli ſię drugiemu poddaie, to czyni tym umyſłem, że to poddanie ſię pomoże mu do lepſzego. Muſi być zatym moc ta *dobroczynną*. W takim zaś razie nie tylko człowiek mieć ią będzie za chwalebną i ſprawiedliwą, ale ſię iey chętnie podda, będąc pewnym, że za iey pośrzednictwem i rządem koniec ſwoy naturalny oſiągnie. Pewien zaś będzie iuż to dla ſamey *mocy* mogącey wſzelkie nayſkutecznieyſze podać ſpoſoby a przeſzkody oddalić: iuż to dla *mądrości* znaiącey doſkonale naturę poddanych, ich potrzeby, ich ſtan, ich ſłabość; i

umie-

umieiącey ſtoſować do nich właściwe i należyte prawa: iuż na koniec dla *dobroci* chcącey ſkutecznie uczynić poddane ſzczęśliwemi, i używaiącey wſzelkich śrzodkow do tego, które mądrość wynaleść może. Ten zatym troiſty mocy mądrości i dobroci związek, iako ieſt wyrazem rządu naywyżſzego Stworcy: iako zawiera w ſobie to wſzyſtko, co rozum ludzki do poddania ſię nakłonić może: tak wſzelka zwierzchność ziemſka mieyſce Boſkie na ziemi trzymaiąca, iakiey kolwiek ona będzie natury, ſtarać ſię oń w rządzeniu podległych ſobie ludzi ma i powinna.

Czy te troiſte zwierzchności przymioty mogą być od ſiebie rozdzielone?

Jeśli wzgląd mamy na ſtworzenia światłem rozumu obdarzone i nadane taką wolą, ktora za rozumem iść powinna; doſyćby było do ich utrzymania

mania w poddańſtwie na ſamym *mądrym* i *łaſkawym* panowaniu, bez innych pobudek od *mocy* pochodzących. Ponieważ iednak częſto ſię przytrafia między ludzmi: że mądrość prawodawcy i iego uſtaw, że dobroć iego w ſzczyrym żądaniu dobrego (ktòrego częſto zaślepiona namiętnościami duſza albo nie poznaie, albo przez upor znać nie chce] mało ſprawuie w umyſłach lekkich, nie uważnych, złośliwych, zaciętych; potrzeba ſkutecznieyſzych śrzodkow do nakłonienia woli, iakie ſą *groza* i *boiaźń karania.* Dla czego każda zwierzchność krom dobroci i mądrości ma ieſzcze mocą być uzbroiona dla utrzymania ſwey powagi. Nie rozdzielamy więc tego troyga od ſiebie, owſzem mowiemy: że iako moc ſama bez dobroci i mądrości, tak dobroć i mądrość bez mocy nie ieſt w zwierzchności doſtateczna. Że kto chce ko-

mu

mu dobrze uczynić, nie dla tego ieſt iego panem, ani go uczynią takim dobrodzieyſtwa iakie w ſzczegulności uczynione. Dobrodzieyſtwo wyciąga wdzięczności: żeby ſię zaś pokazał kto wdzięcznym, nie trzeba mu zoſtawać poddanym. Kiedy ſię tedy te trzy przymioty złączą w iedno, kiedy moc będzie od mądrości rządzona, od dobroci zaś do czynienia ſwych ſkutkow pobudzona; ni naczym zbywać nie będzie, ażeby z iedney ſtrony prawo panowania, a z drugiey poddaństwo i obowiązek poſłuſzeńſtwa był ugruntowany. Będziemy na ow czas od ſamego naſzego rozumu nie iako przynagleni do uznania tego prawa, i do ſtoſowania do niego woli naſzey.

Co ſą Poddani co Poddańſtwo?

Z poznania co ieſt pan, co panowanie łacno wnieść można co ſą poddani

dani i co poddańſtwo. *Poddani* ſą te oſoby ktòre noſzą na ſobie obowiązek poſłuſzeńſtwa. *Poddańſtwo* zaś ieſt rozumne poddanię woli roſkazuiącey zwierzchności, maiącey wzgląd w ſwym rozkazywaniu zawſze na dobro i uſzczęśliwienie poddanych.

Jakiey wagi ieſt obowiązek, ktory wkłada uſtawa, i czy ieſt razem wnętrzny i zewnętrzny?

Ponieważ panowanie na tak gruntownych, iakośmy widzieli, wſpiera ſię fundamentach; nad które nic mocnieyſzego i ſkutecznieyſzego wynaleść ſię nie może do nakłonienia na poddanie woli, i trzymanie ſię pewnych zawſze w czynieniu prawideł, wnieść łacno można, że nie maſz też doſkonalſzego obowiązku nad obowiązek poſłuſzeńſtwa. Ten zaś obowiązek nie tylko ieſt *wnętrzny* albo od

bo od ſamego rozumu chwalącego i przyſtaiącego nań pochodzący: ale razem i *zewnętrzny* pochodzący od woli tego, ktorego uznaiemy za ſtarſzego. Obowiązek więc od uſtawy pochodzący łączy w ſobie te dwa związki, i ieſt tym ſamym nayściśleyſzy i naymocnieyſzy.

Jaki ieſt koniec praw tak względem poddanych iako względem pana?

Wzaiemność albo relacya pana ze ſwemi poddanemi czyni między niemi nieiaki rodzay *towarzyſtwa*, ktòrym pan rządzi i kieruie danemi uſtawami. A ponieważ wſzelkie towarzyſtwo wyciąga z natury ſwoiey ſtarania o dobro wſzyſtkich iego części: i ten ieſt *koniec* uſtaw, ażeby ſię przez nie dopomagało do uſzczęśliwienia każdego wſzczegulności: koniec więc uſtaw uważony *względem prawodawcy* ieſt ten, ażeby on wni-

czym

czym ſię nie ſprzeciwiał końcowi uſtaw na dobro poddanych poſtanowionych. Koniec zaś uſtaw *względem poddanych* ieſt, ażeby oni ſtoſowali zupełnie czynienia i ſprawy ſwoie do uſtaw przepiſanych dla łacnieyſzego i pewnieyſzego uſzczęśliwienia ſwego. Co ſię tycze ſamego pana: koniec który on ſobie ſamemu zakłada ſtanowiąc uſtawy, ieſt wnętrzne zadość uczynienie i chwała, która nań ſpływa z mądrych i pożytecznych poddanym uſtaw.

Czy koniec uſtaw ieſt tłumić i niewolić wolność?

Każda uſtawa rozumna wyciąga podległości i poſłuſzeńſtwa: wſzak że ta podległość i poſłuſzeńſtwo nie czyni człowieka niewolnikiem, zabieraiąc mu wolność. V
bowiem nie wyłącza nigdy
ści, tak iako ani podległość

Sama natura niezliczone codzień tak zwierzchności iako niżſzości daie przykłady. Natura chce ażeby ſiła ſłabości rozkazywała, ſpoſobność rządziła nieudolnością, umieiętność gorę brała nad proſtactwem: ażeby mała liczba uſtępowała większey, ażeby człowiek poſłuſznym był temu, który go uczynił, i tym ktorzy na ziemi ſą iego wyobrażeniem, to ieſt zwierzchności. Ale taż ſama natura chce ażeby zwierzchność rozkazuiąca nieodbierała poddanym wolności. Ani ten ieſt koniec uſtaw, iaki one ſobie zamierzaią. Taki albowiem koniec nie byłby godzien ſamego Prawodawcy, ktory iako zaſtępuie mieyſce naylepſzego i naymędrſzego Boga, tak wſzyſtkie prawa iego uſtanowione być powinne nie dla odięcia woli poddanym, co ieſt iednym z nay- ...ſzych natury ludzkiey przy- ... dla obowiązania ich do

czynie-

czynienia według swych własnych interesow i potrzeb, do naprowadzenia ich na drogę prostą i pewną, ktorąby do końca swego doczesnego to iest spokoyności i uszczęśliwienia bespieczniey trafiać mogli. Nie odbieraią wolności prawa, ale iey tylko pewne zamierzaią granice; aby ludzie złym iey użyciem dobru publicznemu i prywatnemu nie byli na przeszkodzie Co ieśli kiedy używa zwierzchność mocy na zniewolenie poddanych nie karnych i nie posłusznych, to się czyni nie na odięcie wolności ale na ukrocenie swawoli przeciwney własnym interesow i spokoyności całego towarzystwa. Myli się więc Pufenderf mowiąc: że *ustawa do tego tylko kresu zmierza ktory sobie prawodawca naznaczył;* ponieważ każda ustawa za iedyny koniec postanowienia swoiego mieć powinna dobro poddanych. Y choćby prawodawca zamierzał sobie za

bie za koniec uſtaw ſwoich ſławę i pożytek właſny, ta iednak ſława i ten pożytek nie może być prawdziwy, kiedy na pożytku i ſławie poddanych nie ieſt ugruntowany. Takie ſame uſtawy ſzukaiące dobra prawodawcy odeymowałyby wolność poddanym; oni albowiem nic przez wzgląd na ſwe dobro nie czyniąc, a częſtokroć przeciwnie onemu; nie czyniliby nic przez obowiązek rozumu i z chęcią woli, ale mocą i gwałtem przyciśnieni.

ROZDZIAŁ SIODMY.

O Rożności Uſtaw.

Jaka ieſt rożnica Uſtaw?

PRzypomnieć należy cośmy powiedzieli o naturze uſtawy: *iż ona ieſt prawidłem uſtanowionym od zwierzchności, a wkładaiącym obowiązek na poddanych czynienia lub nie czynienia rzeczy,*

czy, czaſem *zaś zoſtawuiącym wſzelką im wolność do czynienia lub nie czynienia iak ſię im będzie zdało.* Z tąd albowiem wynika dwoiaki ſkutek uſtawy a zatym i dwoiaki iey podział, na *uſtawę obowiązuiącą*, i *uſtawę dopuſzczaiącą. Uſtawa obowiązuiąca* ieſt w ten czas, kiedy Pan mocą prawa ſwoiego rozkazuie poddanym na piśmie lub innym iakim znakiem, ażeby to czynili, lub tego ſię nie ważyli. *Uſtawa dopuſzczaiąca* ieſt ta, kiedy w iakiey naprzykład okoliczności nic ſię pewnego nie ſtanowi, ale zupełna poddanym czynienia zoſtawuie wolność.

Czy ſą Uſtawy dopuſzczaiące?

Grotius z Puſendorfem trzymali, *że dopuſzczenie* nie ieſt właściwie z natury ſwoiey uſtawą; poniewaź uſtawa powinna mieć za cel rzecz iaką, dopuſzczenie zaś nic ani przykazuie, ani zakazuie. Aczkolwiek to

 mnie-

mniemanie żadnych za sobą nie ciągnie skutkow, zdanie iednak przeciwne zdaie się być sprawiedliwsze, i prawdziwsze. Nie może się mówić o prawodawcy nic pewnego nie stanowiącym iż on nie czyni żadney rzeczy, ponieważ on czyni wszystko z uwagą i rostropnością. Ieżeli albowiem rozkazuiąc lub zakazuiąc w iednych okolicznościach, zostawuie w innych wszelką wolność czynienia poddanym, nie czyni tego bez końca, płocho i bez potrzeby: a tym samym *milczenie* iego prawem iest lubo nie wyraźnym, ponieważ on mogłby był tę swoię oboiętność znieść rozkazem lub zakazem, gdyby widział w tym słuszność i potrzebę. Czy tedy iest prawo wyraźne, czy dopuszczaiące, zawsze ma moc prawa; ponieważ pochodzi od woli zwierzchności, i iest prawidłem spraw poddanych. Iednym słowem, ktokolwiek

naznacza granice pewne, których ſię nie godzi przechodzić, tym ſamym naznacza do ktòrego mieyſca iść pozwala.

Jaka ieſt materya uſtaw, albo około czego one chodzą?

Z natury i końca uſtaw łacno poznać można iaka ich ieſt materya, Mowiąc zaś w powſzechności, materyą uſtaw ſą wſzyſtkie ſprawy ludzkie *zewnętrzne*: to ieſt mowy, czynienia tak względem ſiebie ſamego iako względem drugich: iednym ſłowem to wſzyſtko, co należy do uſzczęśliwienia ludzi w ſzczegulności i w powſzechności, i do chwały panuiącego.

Jakie powinne być Uſtawy?

Wſzyſtkie uſtawy ponieważ z końca ſwoiego powinne dążyć do uſzczęśliwienia poddanych, maią być naprzod *podobne do wykonania*; gdyż

wyciągać od człowieka nad siły iego byłby nie rozum i okrucieństwo. Powtóre *pożyteczne*: rozum albowiem nie dopuszcza czynić gwałtu wolności poddanych, dla tego tylko ażeby ich umartwić nie zaś uszczęśliwić. Na koniec maią być *sprawiedliwe*, to iest według porządku i natury rzeczy i według końca człowieka. Te powinne być kondycye wnętrzne ustaw: zewnętrzne zaś są *ogłoszenie i warunek pod karą*. Ogłoszenie podaie do wiadomości poddanych, co się im przepisuie: inaczey albowiem nikt nie może swych spraw i postępkow przystosować do iakiego prawidła ieśli o nim nie wie. Powinien więc prawodawca iawnie i wyraźnie to ogłosić co ustanawia. Kara także powinna się łączyć z ustawą, która iest iey częścią zawieraiącą ukaranie na przestępuiących. *Ukaranie* zaś iest to złe, ktòrym przełożony grozi pod-

dane-

danemu ieśliby się odważył przestąpić przepis, i w rzeczy samey karze winnego, maiąc wzgląd albo na poprawę wykraczaiącego, albo na przykład drugim: co wszystko ma zmierzać do bespieczeństwa, spokoyności i uszczęśliwienia wspołmieszkaiących. Ztąd się wnosi że każda ustawa ma dwie części istotne, z ktorych iedna zawiera rozkaz albo zakaz, druga naznacza karę. Pierwsza przepisuie, druga daie moc i wagę przepisom. Gdyby albowiem zwierzchność nie przydawała pogrożki do ustaw; traciłyby one imie przepisow, a stałyby się samą *radą*. Nie koniecznie potrzeba iednak wyraźnie wymieniać w ustawach kary: dość iest oświadczyć, że przestępstwo płazem nie poydzie, zachowuiąc sobie sposob i surowość ukarania rostropnego,

Czy może rowną wagę i moc dać ustawie obietnica nadgrody iako i naznaczenie kary?

Bywa to że nadgroda tak skutecznie może zachęcić do dobrze czynienia, iako kara od złego odstraszyć: przeto do rostropności prawodawcy należy uważyć, ktorym z tych dwoch sposobow ma wesprzeć swoie ustawy, czy pierwszym, czy drugim, czy też obu razem. Ponieważ iednak rozważamy tu, ktory śrzodek iest skuteczniey szym w daniu mocy i powagi ustawom; a z drugiey zaś strony tak się ma natura ludzka iż człowiek prędzey czuie złe niżeli dobre, barziey się boi przeciwności, niż z pomyślności się cieszy; przyzwoitsza rzecz będzie, barziey pogrożką kary niż obietnicą nadgrody do dobrego go prowadzić. Nad to: ktokolwiek przestępuie ustawy, czyni to

dla

dla pozornego iakiegoś dobra, ma nadzieię i chęć zawodną pożytku, ma przynętę choć zdradliwą uszczęśliwienia iakiego: żeby więc pozor dobrego oddalić, trzeba rzeczywiście złe przed oczy mu stawić, nadzieię nie pewną pewną boiaźnią zrazić, przynętę zdradliwą nie zawodnie następuiącą karą oddalić. Naywiększe obietnice częstokroć są nie zdolne do nakłonienia naszey woli: a przeciwnie naymnieysze kary prędzey ią przerażą i do dobrego nakłonią. Lubo często z obietnic skutek iest pewny; ale z kary zawsze pobudka skuteczna. Każdy więc porownywaiąc to oboie iaśnie widzi: że kara mocnieyszym iest wsparciem ustaw, chociaż nadgroda iest pozornieyszym. Wszakże ieżeli prawodawca i nadgrodą i karą przepisy swoie wspierać zechce, uczyni wszystko czymby się

pod-

poddani i chętnie i skutecznie do ich wykonania nakłonili.

Ktòrzy są obowiązani ustawy zachować, a ktòrzy im nie podlegaią?

Obowiązek ustąw tak szeroko się rozciąga, iak są obszerne dzierżawy Pana ustawy przepisuiącego: wszyscy więc poddani powinni zachować co im rządca rozkazuie. Bywaią iednak ustawy wszczegulności do tych się tylko ściągaiące, dla ktòrych są przepisane. Bywa także często, że pewne osoby dla rożnych przyczyn nie podlegaią obowiązkom pełnienia ustaw, w czym następuiące uwagi służyć powinne.

1mo Ieśli prawodawca może ze wszystkim znieść ustawy, może tym barziey znieść one dla iedney lub kilku osob.

2dò. Lecz sam tylko prawodawca tey władzy według woli swoiey użyć może.

3tio.

3tio. Nie powinien iednak dla lekkich przyczyn, ani przeciwko regułom słuszności i rostropności tego czynić. Gdyż wyimuiąc bez uwagi i braku osoby z obowiązku na wszystkich włożonego, uwłacza powadze i mocy swych ustaw, a nie uważnym przywiązaniem się do iednych, pobudza drugich do zazdrości i nie ukontentowania.

Jak długo ustawy trwać maią i iakim się sposobem znoszą?

Na ułacnienie pytania tego zważyć potrzeba następuiące prawdy. *1mo.* Trwałość ustaw iako i początek zawisł od woli prawodawcy, który nie może rozumnie w tey mierze rąk sobie wiązać. *2do.* Każda iednak ustawa ma być z swoiey istoty *za wieczną* i *nie odmienną* poczytana, kiedy się zwłaszcza do żadnych szczegulnych okoliczności nie przywiązuie, z których

rych by znać było, że wola prawodawcy do pewnego ſię tylko czaſu rozciąga. Uſtawa albowiem ieſt prawidłem, a każde prawidło w ſobie ſamym ieſt wieczne: mowiąc zaś powſzechnie, żaden pan nie przepiſuie uſtaw dla tego, aby ie znoſił. *3tio.* Ponieważ iednak częſtokroć zachodzą takie odmiany w rzeczach, że pewne uſtawy nie tylko ſtaią ſię nie pożytecznemi, ale też i ſzkodliwemi kraiowi; może prawodawca i powinien albo odmienić albo znieść ie ze wſzyſtkim: i byłaby rzecz nierozumna wyciągać zachowania tych uſtaw, ktore dążą do zguby kroleſtwa, albo przynaymniey żadnego mu pożytku nie przynoſzą. *4to.* To znieſienie uſtaw może ſię ſtać dwoiakim ſpoſobem, albo *iawnie* albo *taiemnie.* Gdy albowiem pan dobrze świadomy tego co czyni zaniedbywa przez długi czas wyciągać zachowania uſtawy

wy iakiey, albo dopuszcza oczywiście przeciwnie iey czynić, tym samym odeymuie oney powagę i znosi ią chociażby nie ogłosił publicznie tego zniesienia. Nie wchodziemy tu w szczegulne każdey ustawy własności, ale tylko podaiemy powszechne nauki, ktore mogą być przystosowane do wszelkiey okoliczności.

Wielorakie są ustawy?

Ustawy dzielą się pospolicie na *Boskie* i *ludzkie*. Boskie ustawy są nam albo wrodzone albo obiawione. Ustawy *wrodzone* są te, które się tak łączą z naturą i istotą człowieka, że bez ich zachowania ani on sam ieden, ani towarzystwo w ktòrym zostaie, nie może żyć ani uczciwie, ani pożytecznie. A iako takowe ustawy są według natury i postanowiena człowieka przepisane; tak poznawaiąc istotę iego, możemy ie poznawać; dla czego też

te u-

te ustawy nazywaią się naturalnemi. Ustawy *obiawione* nie zasadzaią się na naturze człowieka, ale iedynie na woli Boskiey; chociaż nie są teyże naturze przeciwne, owszem wielce iey pożyteczne i potrżebne. Dość mamy przykładow w piśmie świętym oboyga tych ustaw; gdzie łacno iest rozeznać ktòre są naturalne, a które obrządkowe przystosowane do sposobu życia i potrzeb ludu Izraelskiego. Co się tycze *ustaw ludzkich* uważonych co do swey natury to iest, iako wypływaiących z woli i postanowienia zwierzchności iakiey; takie się nazywaią [*positivæ*] albo od ludzi ułożone i przepisane. Kiedy zaś te ustawy ludzkie chodzą około materyi należącey do prawa natury; naow czas obowiązuią nie mocą prawodawcy, ale mocą Boga, ktòry iest sam pierwszym sprawcą prawa przyrodzonego, i ktòre prawo zawszeby

czło-

człowieka obowiązywało, choćby nie było prawa od ludzi przepisanego.

ROZDZIAŁ OSMY.

O Dobroci i złości spraw uważonych względem ustaw.

Na czym zależy dobroć lub złość spraw ludzkich uważonych względem ustaw?

DObroć albo złość spraw ludzkich powszechnym zdaniem zawisła od zgodzenia się albo oddalenia ich od prawidła swoiego. Naywyższym i naypierwszym prawidłem iest *wola Stwòrcy* rządząca wszystkim, i wszystko do swych końcow prowadząca. Ta zaś wola ponieważ krom prawd obiawionych wydaie się ieszcze tak przez rozum nasz prowadzący nas do dobrego a odwodzący od złego, iako też przez ustawy zwierzchności ziemskiey mieysce Boskie zastępuiącey; łacno wnieść można że

dobroć

dobroć lub złość spraw ludzkich zawisła od tego, kiedy się z ustawami Boskiemi i ludzkiemi zgadzaią, albo od nich odstępuią.

Jakie są sprawy ludzkie ?

Dwoiakim sposobem sprawy ludzkie uważać się mogą. Naprzod iakie są względem ustawy rządzącey niemi; naprzykład albo są zakazane, albo przykazane, albo dopuszczone. Powtore iak się one z ustawą zgadzaią albo od niey odstępuią. Ponieważ zaś ustawa każda albo przykazuie albo zakazuie koniecznie, biegli w prawię albo Jurystowie nazywaią sprawy przykazane *koniecznemi* a zakazane *niepodobnemi.* Nie w tym iednak rozumieniu to się brać ma; iakby człowiek wolnym nie był w czynieniu lub nie czynieniu mocą swą fizyczną, ktòrą on same prawa gwałcić może. Lecz że sprawa zakazana

zana iako ſprzeciwiaiąca ſię rozumowi i poſłuſzeńſtwu, wkłada iakieś nie podobieńſtwo na człowieka rozumnego i cnotliwego aby ią miał czynić: a przeciwnie ſprawa dobra i chwalebna wkłada nań konieczność nieiakąś moralną, aby ią przez wzgląd na dobro ſwoie czynił. [*]

O ſprawach dopuſzczonych.

Sprawy *dopuſzczone* ſą te, do ktòrych czynienia uſtawa nam zoſtawuie wſzelką wolność. Uważać iednak należy 1. że dwoiakie ieſt to dopuſzczenie. Iedno *zupełne* i iak mowią *abſolutne*, które nie tylko daie prawo czynienia pewnych rzeczy, ale nadto złączone ma z ſobą ukontentowanie i pochwałę prawodawcy. Drugie

nie zu-

(*) Nam quæ facta lædunt pietatem, exiſtimationem, verecundiam noſtram & (ut generaliter dixerim) contra bonos mores fiunt, nec facere nos poſſe credendum eſt. *Lib:* 15, *Dig: de condit: inſtit:*

nie zupełne i niedoſkonałe, ktòre wyrażamy poſpolicie tym słowem *toleran-cya.* 2. Sprawy pochądzące z uſtaw naturalnych dopuſzczaiących, maią zawſze przyłączoną pochwałę: Bóg albowiem pierwſzy ſprawca uſtaw naturalnych dopuſzczaiąc ludziom ſpraw pewnych, nic takiego dopuścić nie mogł, co by w ſobie ſamym było złym i nagannym. Co ſię iednak rozumieć nie ma o dopuſzczeniu praw ludzkich: ktòre nie zawſze chwalą to czego dopuſzczaią; zwłaſzcza iż ſię częſtokroć dla gwałtownych okoliczności dogadzać muſi złym nawet ludziom, kiedy z zabronienia gorſze złe iakie ma naſtąpić. Ani ztąd ieſzcze ma ſię wnoſić że ten dobrze czyni i na ſumnieniu ieſt wolny, ktòremu dla pewnych rozumnych przyczyn nic zwierzchność nie mowi, patrząc iak mòwią przez ſzpary na ſprawy iego.

Co

Co ſą ſprawy moralnie dobre albo ſprawiedliwe, moralnie złe albo nie ſprawiedliwe?

Sprawy ludzkie uważone powtòrnie być mogą względem *ſtoſowania ſię* ſwego do uſtaw, albo *oddalenia ſię* od nich. Takie ſprawy nazywaią ſię poſpolicie moralnie *dobremi* albo *ſprawiedliwemi*, i *złemi* albo *nie ſprawiedliwemi.*

Sprawa moralnie *dobra* albo *ſprawiedliwa* ieſt ta, ktòra z ſiebie ſamey ſtoſuie ſię należycie do uſtawy obowiązuiącey i zgadza ſię z wolą i intencyą prawodawcy. *Sprawa* zaś *zła* i *nie ſprawiedliwa* ieſt taka, ktòra ſię czyni przeciwko uſtawie i intencyi prawodawcy.

Jakie ſą kondycye ażeby ſprawa była dobra?

Ponieważ mowiemy tu o ſprawach ile ſtoſuiących ſię do uſtawy i

do intencyi ustanawiaiącego; każda sprawa ażeby była dobra potrzeba: 1. Ażeby się zgadzała we wszystkich swoich częściach z rzeczą przez ustawę przykazaną lub zakazaną. Bo iako linia nie iest prosta, ktòra się uchyla od swoiego prawidła: tak sprawa nie iest dobra, ktòra się nie rządzi we wszystkim prawidłem swym moralnym albo ustawą. 2. Powinna się zgadzać z intencyą prawodawcy to iest: ażeby czyniący zadość ustawie miał doskonałą znaiomość sprawy swoiey, że się ona zgadza z prawidłem. 3. Ażeby czyniona była z intencyą prostą i z dobrym końcem: to iest z chęcią zadość uczynienia zamysłom prawodawcy i z zupełnym ustawie posłuszeństwem: zwłaszcza że częstokroć zła intencya i zły koniec dobroć sprawy psować zwykła. 4. Nakoniec ażeby czyniący czynił z dobrych pobudek iakie są: wola

Bo-

Bo∫ka, u∫zanowanie prawodawcy, powinność pełnienia rozumnego ∫wych obowiązkow, potrzeba podległości w każdym towarzy∫twie, u∫zczęśliwienie tak ∫woie iako w∫poł mie∫zkaiących.

Jakie ∫ą ∫prawy złe i nie∫prawiedliwe.?

Sprawy moralnie złe ∫ą dwoiakiego rodzaiu. Iedne złe *wnętrznie*, iako wyraźnie i oczywiście przeciwne temu co u∫tawa Bo∫ka albo ludzka rozkazuie lub zakazuie. Takie ∫prawy ∫ą: kradzież, zaboy∫two niewinnego i inne tym podobne; ktòre z żadnego końca, z żadney intencyi i pobudki nie mogą być dobremi, ponieważ wnętrzną złość zawieraią. Drugie ∫ą złe *zewnętrznie*, iako złączone z okolicznościami przeciwnemi intencyi prawodawcy; ktòry czę∫to chce, ażeby podległy nie tylko to czynił lub tego ∫ię wy∫trzegał: ale chce nad to,

ażeby czynił lub nie czynił w takich lub innych okolicznościach. Ztąd idzie: że częſto ſprawy fizycznie albo z natury ſwey dobre, ſtaią ſię złemi moralnie, że ſię nie czynią w takich okolicznościach, w iakich ie prawodawca mieć pragnie. Chce prawo natury po mnie, ażebym ſię nad nędznym zlitowawſzy opatrzył go iałmużną: ale iałmużna moia naganna będzie, ieśli ią będę dawał dla okazania żem miłoſierny i dla prożności. Dobra ieſt hoyność ku ſpułobywatelom: ale nie taka, ktora idzie z dumy, z ambicyi, albo z pokrzywdzenia poddanych.

Czy wſzyſtkie ſprawy moralnie złe lub dobre ſą rowne ſobie w dobroci lub złości?

Na pierwſzy pozor zdaie ſię: iż wſzyſtkie ſprawy dobre ſą rowne ſobie w dobroci. Gdyż ieśli ſą dobre tym ſamym muſzą ſię zgadzać z prawidłem

dłem do ktòrego ſię ſtoſuią: ani ſię mogą mniey lub więcey do niego ſtoſować, bo by ſtoſuiąc ſię mniey niż potrzeba, traciły ſwę dobroć wnętrzną. Wſzakże uważaiąc iſtotę ſpraw ludzkich i dobroć ich z wielorakich względow wyżey namienionych, przyznać należy rożnicę i nierowność tey dobroci. Większą te ſprawy dobroć maią, które z doſkonalſzą chęcią i uſilnością ſtoſuią ſię do intencyi prawodawcy, niż ktòre ſię czynią z mniey doſkonałą. Dwoch naprzykład czyni to co rozkazano. Ieden czyni według przepiſu uſtawy, żadnego zniey punktu nie opuſzczaiąc, i czyni dobrze. Drugi czyni nie tylko według przepiſu, ale chętniey i z doſkonalſzych niż pierwſzy pobudek, z większą attencyą i pilnością, i czyni lepiey. Ztąd ſię wnoſi: że ſprawy ludzkie mogą być więcey lub mniey doſkonałe co do okoliczności

a zatym i więcey lub mniey dobre. Toż ſamo należy rozumieć o złych: które ſą tym gorſze im barziey ſprzeciwiaią ſię prawidłu, i daley od niego odſtępuią. Rożnym zaś ſpoſobem oddalamy ſię od uſtawy. Naprzod dobrowolnie i złośliwie: a w tym oddalaniu ſię naywiękſza ſię złość zawiera, bo ona oczywiście dąży do wzgardy prawodawcy i iego rozkazow. Powtore przez nieuwagę i niedbalſtwo. Nieuwaga wyſtępkiem ſię zwać nie powinna, ale tylko omyłką. Niedbalſtwo według ſtopniow ſwoich mniey lub więcey wykracza. Troiakie zaś niedbalſtwo Juryſtowie naznaczaią: *grube, lekkie* i *naylekſze* podług ktorych ſtopniow miarkować należy więkſzość lub mnieyſzość złości ſpraw przeciwko uſtawom wykraczaiących.

Na

Na czym zależy iſtotna złość ſpraw ludzkich?

Z poprzedzaiących odpowiedzi łacno wnieść można: iż ponieważ wſzelkie ſprawy ażeby były iſtotnie dobre, powinne ſię doſkonale ile być może ſtoſować do ſwoiego prawidła albo uſtawy; tak wſzelkie ſprawy które ſię oczywiście i rozważnie onemu ſprzeciwiaią i oddalaią ſię od niego, ſą iſtotnie złe: bo na tym ſprzeciwieniu ſię zależy wnętrzna złość ſpraw moralnych. Ztąd iednak wnosić nie należy ażeby każda ſprawa w niektórych okolicznościach nie zgadzaiąca ſię z intencyą prawodawcy była iſtotnie złośliwą; ponieważ iakośmy mowili do iſtotney złości ſame tylko należy rozmyślne uſtawy przeſtąpienie i ſprzeciwienie ſię oney.

Co ſą ſprawy oboiętne?

Sprawy oboiętne ſą te, ktòre trzymaią środek między dobremi i złemi,

mi, które są ani przykazane ani zakazane ustawą iaką obowiązuiącą, ale zostawione wolnemu czynieniu według upodobania ludzkiego. Te iednak sprawy z natury swey oboiętne mogą być złe albo dobre według okoliczności w iakich się czynić zwykły. Jedzenie, picie i tym podobne lubo w sobie ani złości ani dobroci moralney nie maią: mogą być atoli złe, gdy kto w nich miarę przebiera, gdy w nich nie przyzwoitego zachowaniu swemu posiłku szuka, ale tylko zmyślności swey dogadza: mogą być także dobre gdy kto ich pomiarkowanie i dla końca dobrego używa.

Jaki iest podział spraw złych i dobrych?

Jako rożny iest koniec spraw ludzkich, tak rożnie się one dzielić mogą. *Jedne* się sprawy ściągaią do Boga: a te się zowią *religią, pobożnością.* Drugie nas samych za cel maią: a te

nazy-

nazywamy *roſtropnośćią*, *wſtrzemięźliwośćią*, *pomiarkowaniem*. Trzecie ſię czynią względem innych ludzi, i maią imie *ſprawiedliwośći*, *dobroczynnośći*. Przeciwne zaś tym końcom ſą *bluźnierſtwo*, *niedowiarſtwo*, *irreligia*, *nieroſtropność*, *zbytek*, *nieſprawiedliwość*, *okrucieńſtwo* i tym podobne.

Co ieſt ſprawiedliwość i iak ſię dzieli?

Sprawiedliwość ieſt zupełne oddawanie rzeczy iakiey temu, do kogo ona należy. Dzieli ſię zaś w powſzechności na doſkonałą i nie doſkonałą. *Doſkonała ſprawiedliwość* ieſt ta, kiedy oddaiemy bliźniemu co mu należy, i czego on ma zupełne prawo upomnieć ſię od nas, choćby mu przyſzło i mocy użyć. Ta ſprawiedliwość nazywa ſię ieſzcze *ściſłą*.

Sprawiedliwość *niedoſkonała* ieſt ta, ktòra na czyniącego żadney ściſłey nie wkłada powinności, ani ow

komu

komu ſię czyni, mogłby użyć mocy na uczynienie iey ſobie. Taka ſprawiedliwość nazywa ſię *ludzkością, miłością bliźniego, dobroczynnością.* Możemy ſię upomnieć należącego nam ſprawiedliwie długu, by przyſzło zażyć do tego ramienia zwierzchności. Ale ſię podrożny upominać gwałtem nie może, aby go goſpodarz do domu ſwego na noc przyiął: bo to do ludzkości, nie do ściſłey ſprawiedliwości należy.

Sprawiedliwość zupełna dzieli ſię na ſprawiedliwość względem *równych*, ſprawiedliwość względem *ſtarſzych i niżſzych.* Pierwſza tak ieſt rożna, iak rożne ſą powinności między ludzmi uważonemi tak co do natury, iako co do ſtanu; których oni od ſiebie ſłuſznie wyciągać mogą.

Druga także ieſt tak rożna, iak rożnę ſą ludzi towarzyſtwa, w których iedni rozkazuią drudzy rozkazy pełnią. Wie-

Wiele ieſzcze Teologowie wyliczaią ſprawiedliwości ściągaiących ſię do *prawa, podziału, zamiany, karania* i innych rzeczy, które wſzyſtkie do uczynionego od nas w powſzechności podziału ściągać ſię mogą.

Zkąd ſię brać ma ſzacunek ſpraw moralnych?

Rożne ſą względy, dla których ſprawy naſze ſzacunek ſwoy mieć mogą.

Naprzod uważone względem *celu do ktòrego zmierzaią.* Im albowiem on ieſt zacnieyſzy, tym więkſzą ma ſprawa doſkonałość: a przeciwnie im do gorſzego dąży końca, tym gorſza ieſt i nagany godnieyſza.

2. Uważone względem *zacności i ſtanu oſoby czyniącey.* Tak dobrodzieyſtwo od nieprzyiaciela odebrane więkſze ieſt niż od przyiaciela: a przeciwnie krzywda od przyiaciela uczy-

niona

niona nieznośnieyſza ieſt, niż gdyby ią uczynił nieprzyiaciel.

3. Względem *natury ſamey ſpraw czynionych* ieśli w ich czynieniu więkſza lub mnieyſza zachodzi trudność. Im albowiem trudnieyſzy ieſt dobry uczynek w wykonaniu, tym chwalebnieyſzy ieſt i ſzacownieyſzy; im zaś łacniey można ſię od złego wſtrzymać, tym ſprawa ieſt godnieyſza kary.

4. Względem *ſkutkow wynikaiących* ze ſprawy: ktòra tym ſamym bywa lepſza lub gorſza, iż więcey pożytku niż utraty przynoſi.

5. Względem *okoliczności mieyſca, czaſu, oſob &c:* te albowiem częſto pomagaią do lepſzości lub gorſzości ſpraw ludzkich.

Co ieſt człowiek cnotliwy co nie cnotliwy?

Według uczynkow złych lub dobrych, ktòrych człowiek ieſt przyczyną i ſprawcą, ſłuſznie mowiemy iż on

iż on ieſt cnotliwym albo nie cnotliwym. *Cnotliwy* ieſt ten, ktòry ſię nałożył czynić zawſze według uſtaw i powinności ſwoich. *Nie cnotliwy* zaś ma przeciwny nałog czynienia zawſze przeciwko uſtawom i powinnościom ſwoim. Cnota zatym ieſt nałogiem do dobrego, a niecnota nałogiem do złego. Mowię *nałogiem:* należy albowiem brać pomiar cnotliwego człowieka nie z uczynkow iakich partykularnych, przemiiaiących i nie trwałych: ale z całego życia poczciwie przepędzonego, i zwyczaynego iemu ſpoſobu poſtępowania. A iako z kilku przypadkowych ſpraw dobrych nie wnoſiemy poczciwości: tak wnoſić nie potrzeba że kto ieſt nie cnotliwym, kiedy przez zwyczayną przyrodzeniu ſwemu ułomność, albo inny iaki przypadek trafi mu ſię wykroczyć. Nie maſz żadney tak ze wſzyſtkich miar doſkonałey cnoty

ażeby

ażeby ią człowiek z natury omyłkom i niedoſkonałościom podległy miał uczynić. Wyciągać od niego tey doſkonałości, byłoby coś więcey wyciągać nad ſtan iego i przyrodzenie. Z tym wſzyſtkim każdy ſię ſtarać powinien: ażeby ile z niego ieſt czynił wſzyſtko iak naylepiey i iak naydoſkonaley: maiąc wzgląd na to: że tey doſkonałości po nim w każdym ſtanie, w każdym wieku, w każdey kondycyi Boſkie i ludzkie prawa wyciągaią.

KONIEC

PIERWSZEY CZĘSCI.



O PO-



O POCZĄTKACH PRAWA PRZYRODZONEGO

CZĘSC DRUGA.

USTanowiwſzy niby mocne twierdze w całey pierwſzey tey kſięgi części, na których ſię zaſadza Prawo w powſzechności; należy nam ieſzcze w ſzczegulności uważyć przymioty uſtaw naturalnych. Tam rozbieraliśmy uſtawę, tu uſtawę od natury ſamey pochodzącą roſtrząśniemy. Tam mówiliśmy powſzechnie o prawie; tu ieśli człowiek z ſwoiey natury podlega prawu? iakiemu prawu? od któ-

ktòrey zwierzchności ustanowionemu? iakiemi poznanemu sposobami? iakie obowiązki wkładaiącemu? iakie czyniącemu skutki, mowić będziemy.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

O Pewności ustaw naturalnych zasadzoney na tey prawdzie, że Bog iest, i że ma wszelką władzę nad nami.

Co są ustawy naturalne? Prawa naturalne? i Nauka prawa naturalnego?

U*Stawa* naturalna iest ustawa od Boga ludziom na sercach napisana, którey dochodzić możemy samym światłem rozumu, poznawaiąc należycie naturę i własności nasze. *Prawa* naturalne są zebraniem i ułożeniem ustaw naturalnych. *Nauka* prawa naturalnego iest sposob poznania, wyrozumienia i przystosowania do spra-

do ſpraw ludzkich tegoż prawa. Pierwſza ukaznie prawidło, drugie uważa one w rożnych okolicznościach, oſtatnia uczy one poznawać.

Czy ſą iakie uſtawy nam wrodzone?

Nie można należycie na to pytanie odpowiedzieć nie uſtanowiwſzy naprzod prawd Teologii naturalney, ktòra ieſt fundamentem prawa przyrodzonego. Trzeba pierwey uważyć że Bòg ieſt: powtòre trzeba roſtrząſnąć, ieśli Bòg ma władzę przepiſywać uſtawy ludziom: trzeba na oſtatek zrozumieć, ieśli Bòg tey władzy ſwoiey użył przepiſuiąc prawa człowiekowi i wyciągaiąc od niego, ażeby poſtępki ſwe do nich ſtoſował. To wſzyſtko poznamy przez odpowiedzi na pytania naſtępuiące, ktòremi oświeceni przyznać będziemy muſieli, że ſą uſtawy nam wrodzone albo naturalne.

 Ktò-

Ktòremi dowodami okazuiemy że Bòg ieſt?

Bytność Boga, ktòry ieſt z *iſtoty Duchem od ſiebie ſamego początek maiącym i będącym iednym wſzyſtkich widzialnych i nie widzialnych rzeczy początkiem*, wątpliwości podlegać nie może. Bezbożni albo Ateuſzowie ſłowy tylko i powierzchownie bytności tey zdaią ſię nie uznawać; ſumnieniem iednak właſnym o niey ſą przekonani. Sama uwaga o ściſłym z ſobą wſzyſtkich ſtworzeń związku, o koniecznej potrzebie pierwſzego ſprawcy, o ułożeniu i porządku dziwnym świata: ſłowem o ſtworzeniu ukazuie wſzyſtkim nie zawodną bytność Stworzyciela. Weyrzymy w to ktotko.

Pierwſzy dowod, że Bòg ieſt, biorę z iegoż iſtoty. Patrzemy codziennie na rożliczne rodzaiem i właſnościami rzeczy, ktòre razem wzięte

świat

świat cały składaią. Są te wszystkie rzeczy, á nie są od wieku: więc inna ktòra rzecz musi być od wieku. Trzy się zawieraią prawdy w tym iednym sensie. Pierwsza, że te rzeczy ktòre widziemy, są rzeczywiście á nie na pozor tylko. Druga że w czasie wzięły początek, a nie były zawsze. Trzecia że z tąd się wnosi oczywiście bytność takiey rzeczy ktòra zawsze była bez początku i trwać będzie bez końca. Wszystkie te trzy prawdy są iasne: zaczniymy od pierwszey: proszę tylko czytelnika o uwagę. Myślę ia, i poznaię że myślę: więc iestem rzeczywiście: gdyż ten myślić nie może, ktòry nie iest. Myślę ruszyć reką i ruszam rzeczywiście: więc ręka iest w samey rzeczy nie zaś na pozor tylko. Nadto gdy ręka cierpi myśl moia czuie: myśl czuie rzeczywiście, więc ręka cierpi rzeczywiście: więc iest w rzeczy sa-

mey: i to musi być w rzeczy samey, co rzeczywiste cierpienie sprawuie; gdyż pozor tego dokazać nie może. Cierpienie zaś sprawuie te wszystkie rzeczy, które nas otaczaią, powietrze, lub gorącem, lub zimnem doymuie: woda wilgocią zmacza: słońce oczy przeraża. Nie chcę ia tu długim wyliczaniem innych rzeczy wszystkich wymieniać; gdyż toż o nich mowić należy, co o namienionych. Więc wszystkie rzeczy, ktòre widziemy, trwaią rzeczywiście. Są one dziś, lecz nie były zawsze, to iuż druga prawda. Gdyby albowiem były zawsze, musiałyby być wieczne i bytność maiące z siebie samych: a zatym nie odmienne, zepsuciu nie podlegaiące, i utrzymuiące zawsze tę istotę, ktòrąby z siebie miały. Te przymioty ktòrey proszę rzeczy widzialney są przyzwoite? Pewna iest z doświadczenia, iż wszystkie się odmie-

mieniaią, wszystkie się psuią, wszystkie coraz inną istotę na się biorą; raz iest drzewo, drugi raz węgle, potym piopioł, toż ziemia, która idzie w kłosy zboża, zboże w mąkę. Jedna więc materya tak wielce odmianom podlega, tak wiele rożnych własności na się przyimuie: i chociaż zawsze trwa taż sama, ustawicznie się iednak psuie pokazuiąc oczewiście tą niestałością, że w sobie bytności swoiey nie ma początku; bo żadney iey bytności pod tym lub owym ksztaltem początek nie idzie od niey, lecz idzie albo od człowieka, który sztuką odmienia zboże w mąkę, piasek we szkło: albo od powietrza, od wody, od ognia rozgrzewaiącego cząstki iedney rzeczy i na inną przerabiaiącego. Gdyby materya miała początek w sobie bytności swoiey; bytność ta iako od niey pochodząca byłaby nie odmienna: gdyż iako po-

cząték

czątek bytności tak i trwanie teyże bytności byłoby w ſamey materyi: a zatym iako nikt iey bytności nie dał, tak żadenby owey ktòrąby z ſiebie miała, odebrać nie mogł. A że wſzyſtkie rzeczy tę bytność którą maią, odbieraią ſobie wzaiem; powietrze rozrywa drzewo, drzewo bytność ſwą traci, a bierze bytność ſprochniałości: ſprochniałość wylatuie po cząſtkach małych na powietrze, i traci bytność ſprochniałości a bierze bytność waporow: wapory ſkładaią ſiarczyſte piorunowe materye i tracą bytność waporow, a biorą bytność piorunu. Nie maią więc te wſzyſtkie rzeczy, które świat cały ſkładaią bytności ſwoiey w ſobie początku: a zatym nie ſą wieczne, lecz w czaſie być zaczęły. Izaliż w czaſie nie mogły dać ſobie bytności? nie mogły. Nie były, więc tego czym ſą, dać ſobie nie mogły: ſtały ſię i ſą, więc muſi być

ſi być

ſi być ten od kogo początek ſwoy wzięły. Początku ſobie dać nie mogły, bo nie były: więc od tego początek wzięły, ktòry był: a tym początkiem wſzyſtkich rzeczy ieſt Bog. Więc ieſt Bog. Iſtota przeto ſama Boſką być początkiem wſzyſtkich rzeczy dowodzi oczywiście że ieſt Bog.

A ieśli ieſt początek wſzyſtkich rzeczy i ich ſprawca; muſi być ten początek bez początku: a ieśli ieſt bez początku muſi mieć w ſobie ſamym początek ſwoiey bytności: i ieśli to ma, muſi być naydoſkonalſzy; bo i wſzyſtkim rzeczom daie doſkonałość, i ſam ią ma od ſiebie ſamego, a zatym i większą ma niż daie innym, i daie ſobie naywiękſzą. Są ſtworzenia rozumne: ſą duchy, to ieſt te iſtoty co myślą: więc muſi być Bog Stworcą duchow, Stworcą rozumu; a zatym i duchem naydoſkonalſzym

i rozu-

i rozumem naydoſkonalſzym. Niech albowiem kto to nazywa, co w nas myśli, materyą albo pewnym materyi ułożeniem: muſi iednak uznać początek; od ktorego tey materyi, lub temu iey ułożeniu daie ſię taka żywość, taka ruchawość, taka moc, taka właſność, iakiey w żadney materyi nie widziemy, iakiey żadney materyi przywłaſzczyć nie możem, do iakiey żadna materya z iſtoty ſwey nie ieſt ſpoſobna, iaka z własnościami materyi zgodzić ſię nie może. Materya obiia ſię o drugą: myśl naſza przenika bez zawady naygrubſze mury. Materya nie może z iednego mieyſca na drugie ſię przenieść nie przebiegaiąc drogi: myśl teraz w nas, i teraz ieſt za światem, teraz ziemię ogląda, i teraz nieba obeymuie, teraz patrzy na przytomne i obecne, i teraz wraca ſię do przeſzłych, rozciąga ſię do przyſzłych, pamięta co ſię

dzieło,

dzieło, widzi co fię dzieie, wnofi co fię dziać ma. Materya dzieli fię na cząftki: myśl nafza obeymuie naydrobnieyfze części i ieft cała. Materya zaymuie mieyfce: myśl napełnia cały świat i nie ruguie z niego żadney rzeczy. Materya fiebie rufzyć nie może: myśl przebiega świat w momencie i w nas fię znayduie, w tymże czafie uważa fzybkość i wielkość flońca, odległość planet, gwiazd iafność, rozległość niebios, granice świata, nieſkończoność prożnych mieyfc za światem, głębokość morza, burzliwość fali, okrągłość ziemi: wchodzi w iey przepaściſte wnętrzności, wſkroź ią przenika, a zawfze iednak w głowie nafzey zoftaie. Materya nie umie naymnieyfzey rzeczy poznać, naymnieyfzey rzeczy wynaleść, naymnieyfzego przedfięwzięcia ułożyć: myśl ludzka poznaie związek biegow i obrotow niebieſkich,

moc

moc i ſkutek żywiołow ziemſkich. Cokolwiek ieſt naydowcipnieyſzego w Aſtronomii, nayciekawſzego w Fizyce, nayrozumnieyſzego w rządach, nayſłodſzego w wierſzach, nayźwięźleyſzego w prozie, naymędrſzego w rozrządzeniu państw, naybiegleyſzego w rzemieſłach; myśl to ludzka wynalazła, uſtanowiła, wydoſkonaliła. Wnoſi z tyſiącznych wywodow dla ſiebie pożytek, z tyſiącznych prac dla ſiebie chwałę, z tyſiącznych uwag prawdy nayſkrytſze, z tyſiącznych doświadczeń własności rzeczy naytaiemnieyſze. Coż, izali można nazwać tak dziwną dzielność materyą? materyą z natury gnuśną i leniwą? materyą grubą i nieruchawą? materyą nie żywą i nikczemną? Więc cośmy pierwey pozwolili nazwać materyą, nie ieſt to materyą, nie ma to z ſiebie początku, nie ieſt wieczne; ieſt duchem, więc początkiem

tkiem duchow ieſt Bog, a zatym ieſt duchem, duchem naydzielnieyſzym, naydoſkonalſzym, naymędrſzym, wſzechmocnym. Nie ieſt że tym duchem duſza ktòrego człowieka? nie. Bo nim ten *ktòry człowiek żyć* zaczął, duſzy iego nie było: a zatym ta duſza nie będąc, początku ſobie dać nie mogła: więc początek ſwoy od kogo innego rożnego od ſiebie wziąć muſiała. Gdyby albowiem pierwey była, nim człowieka ożywiać zaczęła, iako pamięć maiąca na ſtanby ſwoy przeſzły pamiętała: iak rozum maiąca tęſkniłaby w tak podłym ciała więzieniu; a wolna iey wola nie dopuściłaby iey z tak nikczemnym towarzyſtwem ſię wiązać, ktòre barziey dziełom oney przeſzkadza, niż pomaga: barziey światło iey zacimia, niż oświeca: większy iey mus czyni, niż wolność. A zatym nie było by człowieka: ieſt człowiek; więc ieſt ſtwor-

ca ie-

ca iego, od niego rożny, nadeń doſkonalſzy. Ma w ſobie ducha; więc ten ſtworca ieſt duchem: ma mądrość, więc ten ſtworca ieſt naymędrſzy: ma moc i dzielność do czynienia; więc ten ſtworca ieſt wſzechmocny: ma dobroć; więc ten ſtworca ieſt naylepſzy, nayſprawiedliwſzy, nayhoynieyſzy, nayświętſzy, słowem naydoſkonalſzy. Iſtota zatym ſama Boſka być początkiem wſzyſtkiego, okazuie oczywiście że ieſt Bòg, ieſt Duchem, ieſt naydoſkonalſzym.

Teraz iuż uważmy oczywiſtość bytności Boga z iſtoty wſzyſtkich rzeczy. Odprawuie bieg lub ziemia lub słońce, obracaią ſię planety, iſkrzą ſię gwiazdy, ruſzaią ſię niebioſa, biegą obłoki, płynie powietrze, ciecze woda, wyraſtaią kwiaty, podnoſzą ſię drzewa, burzy ſię morze, wyſypuią ſię gory, ròwnaią ſię doliny, rozſypuią ſię kamienie, gniią zioła,

ła, prochnieią drzewa: co wſzyſtko bez poruſzenia i obrotu iako w rzemiosłach być nie może. Ktoraż proſzę ſprężyna to poruſzenie i ten obrot ſprawuie? nie ludzie, bo i w tych kraiach gdzie ludzi nie maſz, też ſame dzieią ſię widowiſka: nie zwierzęta, bo i w ſłońcu ich nie maſz a przecie na wſzyſtkie ſtrony rozrzuca płomienie: nie powietrze, bo i to ſame będąc materyą potrzebuie poruſzenia: nie ogień, bo i ten z poruſzenia iuż wziętego ſwoię ma dzielność: nie gwiazdy, bo i te iſkrzącym ſię ſą ogniem. Człowiek tak wyſoko mocą ſwą, iak daleko ruſzaią ſię gwiazdy, doſiąc nie może: zwierzęta tak porządnych obrotow uczynić nie umieią: powietrze tak obſzernie nie rozciąga ſię: ogień rozrzucać raczey, nie w porządku utrzymać może. Inna więc ſprężyna tego ruſzania być muſi: nie ieſt żadna ſtworzona, więc

ieſt nie ſtworzona. A zatym ieſt Bóg który wſzyſtkie obroty, wſzyſtkie biegi ſprawił i zachowuie.

Na oſtatek ſam dziwnie piękny i nie odmienny przez tyle wieków porządek świata ukazuie gruntownie, że i rozumny Architekt, i mądry Rządca ieſt onego. Zaczniymy od nieprzeyrzaney rozległości niebios. Gwiazdy tak liczne, rożne w wielkości, rozmaite w własnościach, w odległościach iedne nad drugie dalſze, maią ſwoy obrot ani okiem, ani narzędziami z planety naſzey ziemi nie doyrzany. Przebiegaią i one okrągi rożney okrągłości: iedne wzdłuż, drugie wſzerz okrągleyſze, nigdy iednak z drogi ſwey nie błądzą, nigdy ſobie biegu nie przeſzkadzaią, i w tym zachowuią prawa iednoſtayne, ſtałe i porządne, tak iż według kwadratow odległości prędkość ich pomnaża ſię lub umnieyſza. Myślmy

tu,

tu, izali trefunek może zachować prawa nie odmienne? izali porządek może wyniknąć z nieporządku? izali mądrość może pochodzić z nierozumu? To wszakże cośmy o gwiazdach powiedzieli rozumnie tylko wnosiemy, nie zaś widziemy okiem. Obaczmy iuż co pod wźrok nasz podpada. Widziemy ziemię okrągłą, na przemiany od Słońca i Xiężyca oświecaną. Idzie ona w koło słońca i prowadzi za sobą Xiężyc: bliżey słońca chodzi Merkuryusz: iakby trochę krąży Wenus: a nad wszystkie te w większym okrągu biega Jowisz, w naywiększym zaś Saturnus. Prędkość ich rożna, a rożna porządnie; odległość ich odmienna, a odmienna potrzebnie; wielkość ich rozmaita a proporcyonalna prędkości i odległości. Prędkość ich ieſt według kwadratow odległości, i w tym nic niechybia; odległość ich ieſt według mocności

cności ſkładaiącey ie materyi, i przeto trwaią bez uſzczerbku; wielkość ich według potrzeby mnieyſzego lub większego zagrżania od ſłońca i dla tego wſzyſtkie ſwego końca dopinaią. Trzeba ludzi na ziemi wyżywić, rodzą ſię dobytki, zboże, owoce; bydło nie może być bez iadła, daią ſię trawy i drzewa: drzewa i zioła nie mogą być bez deſzczu i ciepła, pomyka ſię ſłońce od Ekwatora do tropików, ażeby wſzędzie zagrzało, wyciąga wapory, ażeby deſzcze ſpadały. Wyſila ſię ziemia uſtawicznym przez lato wydawaniem wilgoci; więc ściſka onę zima i śniegiem przykrywſzy przywraca iey wilgoć: zalewa ſię wilgocią; więc zbliża ſię ſłońce i z wilgoci oſuſzaiąc prowadzi ie w drzewa i zioła na owoce i zboża. Ubywa ziemi przez odzianie w liście drzew; nadgradza ten uſzczerbek ieſień zrzucaiąc na ziemię co ſię z niey

wycią-

wyciągnęło. A to nigdy nie odmiennym ſpoſobem. Coż tu trefunek ma ſpolnego? trefunek ieſt ślepy; tu porządek przezorny: trefunek czyni bez celu; tu każda rzecz na pewny koniec ieſt uſtanowioną: trefunek nie patrzy na związek rzeczy; tu dziwny związek przedziwnie ſię utrzymuie: trefunek nie zmierza ku pożytkom; tu wſzyſtko idzie na uſzczęśliwienie mieſzkańcow ziemi. Co ieśli tak ieſt koniecznie, iako koniecznie być widziemy; muſi ten być, co prawa tak nieodmienne, tak mądre, tak powſzechności pożyteczne, uſtanowił: muſi być, co niemym bydlętom, nieżywym głazom rozkazuie prawa tak iednoſtaynie, tak porządnie zachować: ſłowem muſi być ſtworzyciel, początek wſzyſtkiego, rządca i dozorca wſzyſtkiego.

Zadnych tu nie trzeba dowodow, że świat nie ieſt od wiekow, ale w

czaſie ſtworzony; gdyż ieśli wſzyſtkie rzeczy iakośmy widzieli maią początek, muſi i świat mieć początek, który ſię z tych wſzyſtkich rzeczy ſkłada. Nie trudno prawdy tey dowodzić było by, gdy by pewna oczywiſtość pracy nam w tey mierze nie odradzała.

Czy Bog ma władzę ludziom prawa przepiſywać?

Ponieważ iaśnie ukazaliśmy, że Bóg ieſt, że ieſt początkiem i ſtwórcą wſzyſtkiego; tym ſamym iuż wątpić nie można, że rownie do iego władzy należy rozkazywać ludziom, przepiſać im prawa, i rządzić niemi: iako ieſt obowiązkiem człowieka być poddanym naypierwſzemu ſwemu panu, ſłuchać rozkazow iego, i prawa zachować. A iako wſzelkie panowanie zależy na mocy z mądrością i dobrocią złączoney; tak wſzyſtkie

te w Bogu przymioty będąc naydoskonalſze pokazuią, że Bóg naywyżſzą ma władzę nam prawa dawać. Bòg ieſt naydoſkonalſzy iako zrzodło i początek doſkonałości, więc ieſt wſzechmocny; gdyż i ten przymiot należy do doſkonałości. Stworzył ſkinieniem woli ſwoiey, więc tymże ſkinieniem woli wſzyſtko zachowuie, wſzyſtko zniſzczyć może, albo odmienić według ſwego upodobania. Wſzakże i mądrość w nim ieſt nie mnieyſza. Wſzyſtko uczynił; więc wſzyſtko poznaie a poznaie i z przyczyn i ze ſkutkow. Wſzyſtko uczynił dla końcow pewnych; więc przenika ktòremi śrzodkami wſzyſtko celu ſwego dochodzi. Słowem ſamą ieſt mądrością, lecz i ſamą ieſt dobrocią. Ieſt naymędrſzy i naypotężnieyſzy, więc i naylepſzy. Izaliż bowiem iſtotna mądrość może komu ſzkodzić? Złość albowiem okrucieńſtwo, nie-

ſprawiedliwość ſą ſkutkami lub głupſtwa, lub niedołężności. Nad to obroć my na wſzyſtko oczy co nas okrąża, wſzyſtko dobroć Boſką wyznaie. Od Boga mamy życie i rozum, potrzeby i wygody: powietrze nam oddech daie, ziemia żywność, zwierzęta odzienie, woda ochłodę, przemyſł ozdobę: ſame zimno milſzym nam czyni ciepło, ſame choroby milſzym czynią zdrowie, burza weſelſzą ſprawuie pogodę, przeciwność ſzacowniey-ſzym ſzczęście. Tak to ieſt dobroczynny Bòg, że we wſzyſtkim naſzego ukontentowania ſzuka. Co wſpaniałſzego nad ten gmach świata dla nas ſtworzony? co piękniey-ſzego nad gwiazdziſte obicia dla oka naſzego rozwleczone po ogromnych niebach? co milſzego nad rożność mieſzkańcow powietrznych, rozmaitość żywiołow wodnych dla ſmaku naſzego rozkrzewionych? iaka ucie-

cha

cha z dowcipu, ktòry do poięcia nauk i do ich wydoſkonalenia nam ſłuży. Długobym muſiał piſać, gdybym dobroczynność Boſką we wſzyſtkim zamyślał uważyć, Dość ſłowem rzec: że wſzyſtko dobroć Boga naſzego ogłaſza, a zatym i z iſtoty ſwoiey iako Pan naſz naturalny, i z przymiotow iako Pan ſprawiedliwy ma władzę prawa nam ſtanowić.

Czy użył Bòg władzy ſwoiey przepiſuiąc prawa ludziom i wyciągaiac od nich onychże zachowania?

Może Bog prawa nam przepiſać lecz należy ieſzcze pokazać, że one przypiſał. Należemy do władzy iego iako i od niego pochodzący i maiący wſzyſtko, cokolwiek mamy od niego: lecz że nas nie puścił na naſzę tylko wolę, to pokazać potrzeba. Bòg ieſt naywyżſzym Panem ze ſwoiey iſtoty; naydoſkonalſze własności

ma

ma prawodawcy, to z iedney ſtrony; z drugiey ſtrony człowiek ieſt dziełem rąk Boſkich, obdarzony rozumem, zalecony wolnością, mogący poznawać i obierać, cieſzyć ſię i boleć, dobrodzieyſtwa odbierać i cierpieć nieſzczęście, zaſługować i na nadgrodę i na karę. Spoſobność ta i do uſtanowienia i do pełnienia praw nie może być w obu ſtronach daremna. Wſzyſtkie okoliczności zamierzony pewny cel ukazuią, który uchybiony być nie mogł: tak mamy ułożone oko do widzenia, i widziemy światło. Nie przyſtało na mądrość Boſką ſtworzyć ludzi ſpoſobnych do zachowania praw, a prawa im nie przepiſać. Daremne przymioty w człowieku przyganiłyby przezorności Boga. Przygany doſkonałości naywyżſzey przypiſać nie można, więc uznać potrzeba że Bóg ludzi bez prawa nie zoſtawił. Iużbym na tym prze-

ſtał

ſtał dowodzie, gdy by mi na myśl upor rozumu ludzkiego nie przyſzedł, ktòry i temu przeczy, czego nie zna; i temu ſię opiera, co poznaie; i gdzie od prawdy uyść nie może, tam ucieczkę znayduie; i gdzie ucieczki nie ma, tam zaciętością twardnieie; ſłowem poznawa prawdę, a niechce iey poznawać. Daymy iednak nań lekarſtwo. Mądrość naywyżſza piękny porządek w rzeczach nie żyiących uſtanowiła: ktoż rzecze że żyiące i rozumne ſtworzenia zoſtawiła bez porządku? Mądry człowiek mądry cel zakłada dziełom ſwoim, i rozumnych używa śrzodkow do doſiągnienia onego. Bòg poſtanowił człowieka z iedney ſtrony ku chwale ſwoiey, z drugiey ku uſzczęśliwieniu onegoż. Oba te końce godne ſą wſzechmocnego ſtworzyciela. Chwała Boſka zależy na okazaniu iego doſkonałości, wſzechmocności, dobroci, mądrości,

drości, sprawiedliwości; ktòre wszystkie przymioty wydaią się z porządku i rozporządzenia świata. Chciał Bòg człowieka prowadzić do szczęścia ludziom przyzwoitego; więc musiał chcieć ustanowić śrzodki należyte do doyścia tego kresu: musiał tych śrzodkow dobroć poznać, i pochwalić, a przeciwne odrzucić. Gdyby człowiek był machiną iak zegarek na sprężynach; musiałby Bòg sam tą machiną ruszać i niby instrumentu, do czego służy, używać: lecz ponieważ człowiek może poznawać i chcieć, obierać i odrzucić, czynić i zaniechać; śrzodki do prowadzenia iego do iegoż końca muszą się zgadzać z iego naturą: to iest być takiemi, ażeby ich sam użył i sprawami własnemi wypełnił. A iako nie wszystkie drogi do iednego celu prowadzą, tak sprawy ludzkie nie wszystkie mogą być oboiętnemi. Sama

rzecz ieſt, żadna ſprawa odwracaiąca człowieka od naznaczonego mu końca nie dzieie ſię według woli Boſkiey: a przeciwnie te wſzyſtkie dzieła Bogu ſię podobaią, które do celu zamierzonego dążą. Ieśli ſą dwie drogi i możemy obierać; rzecz ieſt nie wątpliwa, że Bóg chce, żebyśmy prawą poſtępowali, i zamiaſt nierozſądku i nieuwagi rozumem ſię rządzili używaiąc wolności naſzey i przymiotow iak naylepiey dla doyścia końca nam naznaczonego, dla uſzczęśliwienia i nas i naſzych bliźnich. Ta prawda iaśnie z ſamego ſię fałſzu ukaże. Myślmy albowiem że Bóg człowieka bez żadnego prawidła zoſtawił, nic mu nie przepiſał, do niczego go nie obowiązał. Coby w ten czas było z towarzyſtwem na świecie ludzkim? na co w ten czas komu rozum.? ponieważ bez uwagi na poſtępki, każdyby ſzedł za namiętnościami

wyuzda-

wyuzdanemi? Do czego rozsądek; kiedy za pierwszą myślą oślep rzucaliby się? Do czego uwaga; ieśliby nie trzeba ani obierać ani uważać, i ieśli zamiast słuchania rostropney rady, za ślepemi pożądliwościami iśćby się godziło? A nie tylko te przymioty które nas zdobią i zalecaią byłyby nie pożyteczne, ale i wielce szkodliwe: gdyż im większe są dobra, tym większym złym się staią źle użyte. Wszakże więcey ieszcze towarzystwo ludzkie ztądby doznało nieszczęścia i nędzy, niż sam człowiek namiętnościami miotany. Granic chuciom, zamiaru pożądliwości, wędzidła gniewom, miary łakomstwu, nie byłoby: byłyby więc nierządy niepowściągnione, zaboystwa nie ukarane, zdzierstwa nie naganione, słowem ostatnia nędza powszechna. Rozum ludzki więceyby ludziom szkodził niż zaiadła bestya. Wysilał

by się

by ſię na zdrady, podeyścia, oſzukania: co teraz roſtropnością toby kłamſtwem, życie łotroſtwem, praca złoczyńſtwem, ſkromność zuchwalſtwem, wſtrzemięźliwość niepowściągliwością, cierpliwość zaiadłością, miłość beſtyalſtwem, cnota wyſtępkiem byłaby. Gdzież tu pokoy ſłodki, gdzie miła ſpołeczność towarzyſtwa? Prawdziwie, albo Bòg na zgubę wzaiemną ludzi ſtworzył, albo im prawa przepiſał. Rzecze kto: dał człowiekowi rozum; ludzie więc ſami ſobie pożyteczne prawa mogli uſtanowić. Naprzod ſłaby ieſt rozum ludzki na ułożenie i przyſtoſowanie praw do wſzyſtkich potrzeb. Miedzy millionami ludzi ledwie kilkunaſtu liczemy mądrych prawodawcow wſzakże żadnego doſkonałego. Powtóre; ieśli ludzie potrzebę prawa uznawaią, dalekoż doſkonaley Bòg ią widział. Uznał Bòg konieczną
praw

praw potrzebę, a według potrzeby nie uczynił. Ta myśl ſobie ſię ſamey ſprzeciwia. Ale wnidźmy do ſerca naſzego, pytaymy ſię, ieśli nam każe cześć Bogu oddawać? każe. Ieśli nam każe ſzukać właſnego uſzczęśliwienia? każe. Ieśli nam każe więkſze dobro nad mnieyſze przekładać? każe. Ieśli nam każe wdzięcznością płacić dobrodzieyſtwa? każe. Ieśli nam każe chwalić porządek, a ganić nierządy? każe. A tak każe, że i rozkazy te ſą oczywiſte, i ſprzeciwienie ſię im naſzymże zdaniem ieſt godne kary. Te to ſą prawa naturalne od Boga nam przepiſane, które nas obowiązuią iść za rozumem, albo co toż ſamo ieſt, zachować uſtawy natury. Są te uſtawy, ſą ſprawiedliwe i pożyteczne, pochodzą od naywyżſzego Pana, znaiome nam ſą przez ſamo światło przyrodzone. Obaczmy teraz ieſzcze iaśniey zkąd

nam

nam się ukazuią te natury prawa?

ROZDZIAŁ DRUGI.

O własnościach ustawy naturalney.

Czy instynkt i sumnienie są pierwszemi środkami do poznania złego i dobrego?

INstynktem naturalnym nazywamy ową skłonność naturalną, ktòra nas wiedzie do uznania iednych spraw za chwalebne i dobre, a drugich za złe i godne nagany; chociaż nad tym uwagi nie czynim. Naprzykład: widziemy człowieka w nędzy i czuiemy politowonie: odbieramy dobrodzieystwo i czuiemy w sobie wdzięczność ku dobrodzieiowi. Bez długiey uwagi i wnoszenia niewdzięczność ganiemy, zdrady nie nawidziemy, niesprawiedliwością się brzydziemy, a przeciwnie chwalemy wdzięczność, kochamy dobroczynność, ubolewamy nad nędzą, dziwuiemy

iemy się wspaniałości umysłu, gardziemy skępstwem. A zatym samo sumnienie, same wnętrzne czucie, sam instynkt prowadzi nas do rozeznania złego od dobrego.

Zkąd początek bierze ten instynkt?

Za co się serce nasze kocha w tych sprawach a innemi się brzydzi? Iest to pytanie na które nie wiem co odpowiedzieć; chyba, że stworca nasz tak człowieka ułożył, że samo to ułożenie przestrzega co iest złego a co dobrego: tak właśnie iako każdy widzialne rzeczy złe od dobrych może rozeznać. Natura nam dała tę pomoc ażebyśmy prędzey światła rozumu użyli. Tak czuiemy głód i poznaiemy potrzebę iedzenia: cierpiemy zimno i poznaiemy odzienia potrzebę. Tymże właśnie sposobem instynkt życie nam czyni miłym, i wzbudza chęć do szukania szczęśli-

wości

wości. Przykleia instynkt serca rodzicow do potomstwa: sama konieczna potrzeba tego instynktu, ktòry nas barziey niż rozum pobudza, była przyczyną że Bòg go wlał człowiekowi.

Czy iest ten instynkt pożyteczny i rzeczywisty?

Pożyteczny iest; bo uprzedzaiąc nieiako rozsądek i rozum wiedzie nas do cnoty i sprawiedliwości, a tym samym zastępuie szczęśliwie nie ktòrych nieuwagę i tępość. Jak wielu iest gnuśnych co nie chcą długo myślić? iak wielu tępych co ledwie kilka myśli mogą ułożyć? a instynkt i gnuśnym i tępym dobre i złe pokazuie. *Rzeczywisty* iest, chociaż dzikość gruba w niektórych kątach świata żadney ludzkości niezna; i między narodami wypolerowanemi znayduią się nie użyte i twarde serca, nie można

iednak

iednak ztąd wnosić, że instynkt nie iest powszechny. Nayfroższa dzikość szanuie cnotę: a ieśli który nie czuie iey powabow, to albo dla wkorzenionych nałogów, albo dla utraconego światła naturalnego przez ślepotę ustawiczną i brak edukacyi. Pożera dzikość w niewolą zabranych nieprzyiacioł, lecz na przyiacioł zębow nieostrzy; zdradza przychodniow, lecz znaiomym krzywdy nie czyni, a wdzięczność u niey w rownym iest iako i u nas szacunku. Co się zaś tycze wyuzdanych na wszystkie występki ludzi chociaż między mądremi i cnotliwemi żyią, należy uważać rożnicę stanu naturalnego ludzkiego, od stanu zepsutego. Kto może być życzliwszy synowi nad oyca? z tym wszystkim byli rodzice, co albo występkami synow albo własnym okrucieństwem miłość wrodzoną w sobie zgasiwszy potomstwa nie-
nawi-

nawidzieli. Co być może mocnieyszego nad miłość nas samych i naszego życia? gniew iednak i zaiadłość pozbawia życia, szarpie swoie członki, traci wszystko dobrowolnie. Nie rodzi się człowiek z występkami, ale w nie się wkłada powoli, i chociaż przytłumi instynkt, załopiony iednak w szkaradach onego się pozbyć nie może.

Rozsądek czy iest drugim śrzodkiem do rozeznania złego od dobrego?

Rozsądek iest moc duszy naszey ktòrą myśli poròwnywamy, łączemy, rozłączamy, i z nich wnosiemy niektóre prawdy. Swiatło to iest, które służy ku naszemu oświeceniu, przekonaniu i użyciu rozumnemu tego, do czego nas instynkt wiedzie. Przez nie pozor od rzeczy, fałsz od prawdy, złe od dobrego rozeznawamy. Przez nie zawikłane myśli

porządnie układamy, dalekie wniesienie rozumnemi wywodami czyniemy, wydoskonalamy cnotę, powinności nasze iaśnie widziemy. Jest więc drugim śrzodkiem do poznania dobrych i złych postępkow, ażebyśmy co sercem ganiemy, tego przyganę rozumem widzieli.

Przez co rozum i rozsądek zacnieyszy iest nad instynkt?

Rozum usprawiedliwia dobroć instynktu: rozeznawa ieśli pochodzi od natury, lub od nałogu, z serca w naturalnym stanie będącego, czyli z zepsutego: poprawuie czego instynkt przeyrzeć nie może iako prawidło ukazuie linią krzywą, ktòra się oku zdaie być prosta: układa w porządek myśli, ze wszech stron im się przypatruiąc i w naywiększey rozciągłości ie uważaiąc. Często instynkt sam nie wie kędy się udać, kiedy w czym

zawi-

zawiłość przypadnie: czuie w sobie chęć do dobrego lecz częstokroć między pozorem i rzeczą rożnicy upatrzyć, do czasu i okoliczności się przystosować nie umie; co rozum należycie potrafi. Instynkt nie szeroko się rozciąga: rozum daleko zasięga, rozum do oczywistego dobra się skłania, rozum z samych ciemności go wygrzebuie. Instynkt nie widzi związku rzeczy, ani długich czyni wywodow, rozum uwagą wsparty tysiączne związki, tysiączne wnoszenia iaśnie przegląda. Y te to dwie są niby pochodnie, ktore nas względem powinności i obowiązkow naszych oświecaią: a obie do rozeznania złego od dobrego wiodą. Pierwszy ukazuie dobro, drugi pochwala i kocha: pierwszy ukazuie prawa wrodzone, drugi rozbiera ie i stosuie do życia; pierwszy iest przewodnikiem w powszechności i w oczywistych spra-

wach: drugi w szczegulności i w nayzawikłańszych interessach. Oba nam ukazuią co iest dobrego i złego, albo raczey iaka iest wola Boska. Złączmy iuż obie te pomocy do wynaleziennia początkow prawa naturalnego.

ROZDZIAŁ TRZECI.

Zkąd bierzemy nauki prawa naturalnego ?

Zkąd brać należy nauki prawa naturalnego, co one są, i iakie ich własności?

CHcąc poznać co należy do prawa naturalnego, i iak się daleko one rozciąga; trzeba uważać częścią naturę ludzką, częścią stan i postanowienie człowieka: a iako stany są ròżne tak rożne nauki mogą nas prowadzić do poznania naszych obowiązkow. To nim uważemy rozstrząśniymy wprzòd co chcemy wyrazić

przez

przez nauki prawa naturalnego. *Nauki prawa natury znaczą prawdy lub nauki naypierwſze, przez ktòre można iaśnie poznawać czego Bòg chce i wyciąga po nas.* Nie trzeba więc mieſzać tych nauk z początkiem i zrzodłem pierwſzym z którego one wynikaią. Bóg ieſt prawodawcą i uſtanowicielem tych prawd, to pewna: lecz iakim ſpoſobem do poznania ich przyść możem: to należy uważyć. Trzeba prawidła któreby nas kierowało i prowadziło do wyrozumienia woli Boſkiey we wſzyſtkim. Pytaſz ſię naprzykład ieśli prawo natury każe nadgrodzić krzywdę, albo dochować danego ſłowa. Gdyć odpowiedzą, że tak ieſt; ponieważ wola Boſka ieſt taka; nie przeſtaieſz na tym ale daley ieſzcze ſię pytaſz, zkąd można poznać, że taka ieſt wola Boſka, Te więc naukę, ktòra nam wolę Boſką ukazuie, nazywamy nauką albo zaſa-

dą

dą prawa naturalnego. Nauki te nie tylko powinne być *prawdziwe*, lecz *iasne, mocne*, i *istotne temu prawu*. Prawdziwe być maią, bo powinne się wywodzić z natury i istoty rzeczy. Gdyż fałszywe i nie właściwe iako na fałszu się zasadzaią, tak fałszu są przyczyną: nigdy mocny budynek na słabych fundamentach stać nie może. Jasne być powinne, a przynaymniey łacne do poięcia i zrozumienia. Bo ponieważ obowiązuią wszystkich, od wszystkich maią być zrozumiane. Mocne i istotne temu prawu być maią: bo trzeba żeby na nich iako na twierdzach zasadzały się wywody istotą samą z niemi złączone; wszystkie prawa na nich się wspierały i wszystkie człowieka powinności z nich się wywodziły: i tak wszystko z nich wychodziło, iako z nasienia rozwiia się kwiat. Nad to ponieważ wiele praw naturalnych wyięciu podlega,

ga; trzeba żeby w owych naukach znaydowała się przyczyna tego wyięcia, żeby ztąd wszystkie reguły obyczaiow wynikały i stosowały się do okoliczności szczegulnych. Na ostatek te nauki tak maią być złączone, ażeby nie przerwanym szły ciągiem czy to kiedy z nich wywody czyniemy, czyli kiedy uczynione wywody stosuiemy do nich.

Czy może człowiek przyiść do poznania praw naturalnych nie uważaiąc swoiey natury, swego postanowienia lub istoty, i swego stanu?

Powinności na nas od natury włożone są według zdolności i istoty naszey: nie rożnią się od niey tylko tyle, ile dzieło rożni się od sprawcy, światło od słońca. Chcąc zatym własności i obowiązki poznać prawa naturalnego, należy naturę człowieka

i iego

i iego ułożenie iako zaſadę i fundament wſzyſtkich obowiązków wyrozumieć. Co należycie przenikaiąc dwie naſtępuiące prawdy ſtanowiemy.

1. Wſzyſtko cokolwiek ſię w naturze ludzkiey i w ich iſtocie pierwſzey zawiera, cokolwiek z tey natury iako ze zrzódła wypływa, okazuie nam iaśnie wolę Boſką względem ſpraw naſzych: a zatym okazuie nam prawo naturalne.

2. Wſzakże dla doſkonałego poznania prawa naturalnego, nie tylko potrzeba znać naturę ludzką; ale też uważać iey związek z drugiemi ſtworzeniami i rozmaite obowiązki, które ztąd wynikaią, inaczey nic doſkonałego w tey mierze ſtanowić nie możemy.

Słowem to wyrażam. Trzeba naturę ludzką uważać ze wſzyſtkiemi okolicznościami w których ſię znay-

duie

duie. Wſzyſtko cokolwiek człowiek ma, ma od Boga tak względem ſwoiey iſtoty, iako względem ſpoſobu ſwoiey bytności. Bytność iego i ſpoſob bytności uważane pilnie ukażą nam do czego ieſt koniecznie obowiązany.

ROZDZIAŁ CZWARTY.

O obowiązkach człowieka.

Czy zawieraią trzy ſtany człowieka w ktòrych go możemy uważać wſzyſtkie iego powinności tak względem Boga, i względem iegoż ſamego; iako też względem bliźnich: i czy ſą zaſadą i fundamentem tychże wſzyſtkich obowiązkow?

UWażamy naprzod człowieka iako ſtworzenie Boſkie, od Boga i życie i rozum i wſzyſtkie przymioty maiące. Przypatruiemy ſię powtore człowiekowi iako ieſteſtwu maiące-

mu duſzę i ciało i rozmaite inne własności; ſzukaiącemu ſwego dobra i żądaiącemu własnego uſzczęśliwienia. Na oſtatek myślemy o nim, iako o części ſkładaiącey cały ludzki rodzay i potrzebuiącey towarzyſtwa albo społeczności z podobnemi ſobie ieſteſtwami. Z tych trzech człowieka ſtanow iego obowiązki wynikaią. Obowiązki względem Boga, obowiązki względem ſiebie, obowiązki względem drugich. Bóg naſzym ieſt ſtwórcą; więc poddańſtwo zupełne iemu powinniśmy, Bóg naſzym ieſt Panem nayprawdziwſzym; więc cześć i uſzanowanie iemu od nas ieſt powinne. Bòg naſzym ieſt wſzechmocnym rządcą; więc boiaźń i reſpekt mieć ku niemu ſprawiedliwie powinniśmy. Bòg ieſt naſzym Dobrodzieiem naywiękſzym; więc miłość i wdzięczność ku niemu w nas ma być naywiękſza. Uſzanowania pokornego doſkonało-

nałości naywyższe; miłości i wdzięczności dobrodzieystwa naywiększe; potęga i mądrość boiaźni prawdziwey; władza i dobroć posłuszeństwa naypowolnieyszego wyciągaią po nas. Zbior wszystkich tych powinności nazywa się *pobożność*. Pobożność prawdziwą dwa znaki okazuią: obyczaie i obrządki. Obyczaie pobożnego człowieka zależą na mowach i uczynkach: a takich mowach i uczynkach, iakich Bòg po nas wyciąga, ktòry iest i początkiem i prawidłem wszystkich postępkow. Obrządki ztąd wynikaią; że człowiek prawdziwie pobożny nie tylko sam szanuie i poważa Boga, ale i drugich do czci i uszanowania iego wiedzie, Gdyż czy to uważamy te obrządki iako śrzodki do wzniecenia, pomnożenia i wydoskonalenia pobożności służące; czyli iako daninę ktòrą ludzie w towarzystwie żyiący lub prywatnie

watnie lub publicznie Bogu oddaią; czy na ostatek za śrzodek do pobożności i za daninę obowiązkow poczytamy; rozum nas przekonywa, że takowe śrzodki koniecznie są potrzebne. Mogą być wprawdzie rożne co do ksztaltu, wszakże co do istoty powinne być iedne; dalekie od zabobonow i wymyślności, i takie ktòreby rownie ludzi oświecały, iako pomagały im do pobożności i cnoty, i okazywały należycie prawdziwe doskonałości Boskie. Opisane tu obowiązki ustanawiaią religią, ktòra iest; *związek łączący z Bogiem ludzi przez zachowanie praw iego; przez oddanie mu czci i uszanowania; przez okazanie miłości i poddaństwa z pobudek i uwag doskonałości iego naywyższych iako stworcy mądrego i dobrotliwego.* Tym sposobem naturę i istotę naszę uważaiąc poznaiemy nasze obowiązki względem Boga. Wszakże weyrzawszy w

nas

nas ſamych, łacno poznamy na iaki koniec dane nam ſą przymioty, a zatym cośmy ſami ſobie powinni. Bóg nas tworząc chciał naſzego zachowania, naſzey doſkonałości, naſzego uſzczęśliwienia. Do tego celu i naſze przymioty i naſze ſkłonności zmierzaią. Bòg więc pragnie, ażebyśmy ſię ſtarali tak o naſzę całość iakoteż o uſzczęśliwienie. Co ponieważ wątpliwości nie podlega. *Miłość* nas ſamych właſna [rozumna i nie ślepa] ieſt pierwſzym początkiem, z którego obowiązki względem nas ſamych pochodzą, gdyż i z iſtoty naſzey wynika i zwolą Boſką ſię zgadza. Miłość właſna ma być w tey mierze prawidłem lecz rozumem oświecona iako naſza natura wyciąga; ażeby za granice ani praw religii, ani uſtaw ſpołeczności ludzkiey nie wykraczała; inaczey byłaby tyſiącznych nieſprawiedliwości zrzodłem, i zamiaſt pomocy

mocy przynosiłaby zgubę. Z miłości rozumney wynikaią naſzepowinności. Zyczemy ſobie uſzczęśliwienia, więc powinniśmy kochać naſze życie. Pragniemy ſławy, więc muſiemy duſzę nad ciało przekładać, i wydoſkonalać rozum, poznaiąc rożnicę fałſzu od prawdy, pożytku od utraty, i nabywaiąc potrzebnych umieiętności. Na tym albowiem zależy doſkonałość rozumu albo *mądrość*. Maiąc oświecenie trzeba iść za nim ſtatecznie, ani poduſzczenia od drugich ani namiętności ſwoich ſłuchaiąc; i na tym zależy *męſtwo*, ktore wydoſkonala i wzmacnia wolą: gdyż mądrość w przyrzeczeniu bez męſtwa w wykonaniu na nic ſię nie przydaie. Pytaſz ſię teraz ieśli prawem natury obowiązani ieſteśmy powściągać namiętności lecz nie pierwey ci odpowiem aż moie pytanie rozwiążeſz. Ieśli powściągliwość potrzebna ieſt do naſzego

zacho-

zachowania, naſzego wydoſkonalenia i naſzego ſzczęścia? Potrzebna niezawodnie: więc prawem natury obowiązani ieſteśmy paſsye powściągać. Jeśli zechceſz daley ſię pytać, czy praca, wſtrzemięźliwość od uciech zakazanych, pomiarkowanie w uciechach wolnych, cierpliwość, ſtateczność &c: zaſadzaią ſię na obowiązkach natury? zawſze cię odeślę do uwagi: czy ſą potrzebne te cnoty do zachowania i uſzczęśliwienia naſzego? Potrzebna wſtrzemięźliwość do zdrowia, do życia, do chwały; cierpliwość do całości, ſtateczność do ſzczęśliwych ſkutkow: a zatym ſama natura tych cnot po nas wyciąga.

Ktòre obowiązki tak powſzechne iako ſzczegulne z ſpołeczności i towarzyſtwa ludzi na nas ſię wkładaią?

Nie ieſtem na świecie ieden: wſzyſtkie kraie maią mnie podobnych: ſa-

ma

ma natura, ſame przymioty, ſame ſkłonności wiążą mię z podobnemi mnie ieſteſtwami. Nie mogę ſię o-beyść bez drugich, chyba bym chciał zoſtawać w oſtatniey nędzy; więc ponieważ ieſtem ſtworzony abym był ſzczęśliwy, ſtworzony też ieſtem abym był w towarzyſtwie. Mogł Bòg wſzyſtkich razem ludzi ſtworzyć i oſadzić ich na oſobności każdego: nie uczynił tego. więc chce aby byli w ſpołeczności. Mogł dać każdemu przymioty ktòreby nie potrzebowały od drugich pomocy; nie dał: więc chce aby ieden drugiego wſpomagał. Towarzyſtwo ieſt koniecznie potrzebne człowiekowi: bez niego ani zachować życia ani wydoſkonalić przymiotow, ani prawdziwie być ſzczęśliwym człowiek nie może. Co by było z dziecięciem, gdyby dobroczynna ręka rodzicielſka potrzeb iego nie opatrowała? Coby było z mło-

młodością, gdyby pracowite ftarania nauczycielow nie obiaśniały ią naukami? Na coby ftarość przyfzła, gdyby pomocy nie odbierała od drugich? Dzieciństwo utracić życie; młodość w dzikości i nierozumie zoftać; ftarość w nędzy i śmierci ginąć mufiałaby. Ani dalfzego życia dzieciom, ani wydofkonalenia rozumu młodości, ani miłego życia wiekowi śrzedniemu, ani na oftatek ftarości podpory fpodziewaćby fię można było. Choroby na nas i flabości napadaią; gdzież lekarftwa bez towarzyftwa? fmutek i zgryzota ferce nafze rozdziera, gdzież pociecha bez towarzyftwa? głod i pragnienie nas męczy, gdzież wygoda bez tegoż towarzyftwa? Od towarzyftwa w fpołeczności żyiącego pochodzi befpieczność powfzechna; od towarzyftwa handlem bawiącego fię wynikaią wygody; od towarzyftwa pilnuiącego

cego przemysłu obfitość i dostatki zgromadzaią się. Jedni rozkazuią i maią uszanowanie; drudzy słuchaią i cieszą się z porządku; iedni bronią społeczności i odnoszą chwałę; drudzy i broni i chwały dodaią; iedni uczą, drudzy uczą się; iedni leczą, drudzy zdrowie odbieraią; iedni o duchowne, drudzy o doczesne potrzeby się staraią, wszyscy wzaiem siebie utrzymuią, ochraniaią, oświecaią, uszczęśliwiaią. Gdy więc tak potrzebna iest społeczność człowiekowi, Bóg iako Rządca naymędrszy wlał mu przymioty do tey społeczności nayzgodnieysze. Na to mamy wymowę, ażebyśmy myśli naszych drugim udzielali; na to skłonność do naśladowania, ażebyśmy dobre przykłady od drugich brali: widziemy radość drugich i sami się cieszemy; patrzemy na smutek i nędzę, i sami się lituiemy. Woła człowiek na pomoc i na pomoc przybiegamy; o-

kazuie

kazuie mądrość i mądrości nabyć żądamy. Nadto żeby ten związek był mocnieyſzy między ludzmi, natura ſama rożne rożnym przymioty udzieliła: ieden ma ſprawność w czynieniu, drugi w wymyśleniu przezorność, ieden ſpoſobność do rządzenia, drugi do uczenia przymioty; i ſama ta rożność konieczną potrzebę ukazuie towarzyſtwa i ſpołeczności. Pytaymy ſię ieſzcze ſerca, izali odludności ſię nie lęka a nie kocha ſię w obcowaniu? i chociaż widziemy niektórych na oſobności przepędzaiących życie, to iednak z wyżſzego nad naturę inſtynktu nie zaś według naturalnych ſkłonności ſię dzieie. Cała więc naſza iſtota, wſzyſtkie naſze przymioty prowadzą nas do towarzyſtwa. Ponieważ zaś być ani ſtałym ani ſzczęśliwym towarzyſtwo nie może, ieśli nie ma między ludzmi miłości wzaiemney i dobroczynno-

 ści;

ści; iaſna rzecz ieſt, że ktòry człowieka ſtworzył towarzyſkiego, tenże ſam pragnie, aby ludzie i kochali ſię wzaiem i ſobie dobrze czynili. I na tym to fundamencie zaſadzaią ſię obowiązki, ktòre powinniśmy naſzym bliźnim. Filozofowie nazywaią to obowiązanie wzaiemne *towarzyſkością*, ktora ieſt ſkłonnością naturalną wiodącą nas do ſpołeczności, do dobroczynności wzaiemney, do pomocy w ſzukaniu ſzczęśliwości zobopolney, do przekładania powſzechnego dobra nad prywatne. *Z tey towarzyſkości* wynikaią powſzechne prawa.

1. Dobro powſzechne mamy przekładać nad prywatne.

Gdyż iedność i ſpołeczność, ktòrą Bòg pragnie widzieć między ludzmi wyciąga, aby ludzie w ſpołeczności ſię utrzymywali; i do tego zmierzali wſzyſcy; to zmierzanie ieſt do-

brem powſzechnym: więc prywatne każdego dobro nie ma być na zawadzie powſzechnemu.

2. Miłość towarzyſtwa ma być powſzechna.

Gdyż natura nie klei nas do iednych barziey, niż do drugich, ponieważ iſtota we wſzyſtkich ieſt iednakowa.

3. Rowność między wſzyſtkiemi powinna ſię zachować.

Jedney iſtoty ieſteśmy, z iednego początku pochodziemy, do iednego celu zmierzamy: obowiązani więc ieſteśmy mieć ſię za rownych naturalnie; i z ſobą, iako na rownych przyſtoi, obchodzić ſię; i z tey miary wynikaią wzaiemne obowiązki. Ztąd idzie że ieśli chcemy ażeby dla nas co czyniono, powinniśmy to czynić dla drugich; i w rownych okoliczno-

ściach

ściach rownie drugim ſtawić ſię do naſzey powinności należy.

4. *Kochać nawet naſzych nieprzyiacioł mamy: wolno ieſt w prawdzie bronić ſię od nieſprawiedliwości ich, lecz zemſty ſzukać nie godzi ſię.*

Albowiem, ponieważ *towarzyſkość* na iſtocie naſzey zaſadza ſię, ci co przez złość lub nieſprawiedliwość rwą tak święte związki, nie mogą ſię uſkarżać rozumnie, ieśli prawdziwie urażeni nie maią ich za przyiacioł. Gdyż wolno dobroczynność przerwać względem nieprzyiacioł, chociaż ſię nie godzi iey z ſerca wymazać względem bliźnich. A iako utrata tylko ſamego życia żadną miarą nie uchronną nas pobudza do odbicia gwałtu gwałtem; tak w żadnych innych okolicznościach więkſzość ſił naſzych i gwałtowna obrona nie może być bez nagany użyta

ku

ku ſzkodzie przeciwnikow. Trzeba albowiem znać rożnicę między ſprawiedliwą obroną i zaiadłą zemſtą. Pierwſza bierze broń, potrzebą konieczną przymuſzona i na czas tylko przeſtaie dobroczynności; druga rzuca ſię do miecza przez nienawiść i zaiadłość przeciwną ludzkiey naturze, przeciwną dobru powſzechnemu, przeciwną na oſtatek prawu natury ściſłym związkiem wſzyſtkich łączącemu.

Z powſzechnych tych reguł tyſiączne ſzczegulne wypływaią. *Nie wolno ani ſłowem ani uczynkiem krzywdy drugim czynić, a uczynione należy nadgrodzić.* Gdyż nieſprawiedliwością wſzelkie towarzyſtwo ſię targa. *Trzeba być i w mowie i w obietnicach ſzczyrym;* gdyż kłamſtwo i zdrada przeciwna ieſt i beſpieczeńſtwu i kredytowi. *Trzeba każdemu nie tylko co do niego z rzeczy należy oddać, ale też*

powin-

powinne uſzanowanie i cześć według urodzenia i iego ſtanu. Gdyż inaczey ani porządek w towarzyſtwie ſtały, ani rządy w ſpołeczności prawe być nie mogą. *Nad to, ieśli iedni ſłuchać a drudzy rozkazować powinni; powinni także ci, co rozkazuią ſtarać ſię o dobro i uſzczęśliwienie ſłuchaiących* Ludzie kochaią ſię w przyiaźni i dobroczynności i niczym ſię barziey, iako temi dwiema twierdzami nie utrzymuie towarzyſtwo; więc powinni być miłoſierni, dobroczynni, wſpaniałomyślni. Co Cycero pięknie okazuie: *Nic prawdziwſzego nad zdanie Platona: iż nie tylko ieſteśmy dla nas ſamych ale też dla naſzey oyczyzny i przyiacioł; i iako mowią Stoicy: ieśli wſzyſtko co ziemia wydaie ieſt dla ludzi, ludzie ſą dla wzaiemney ſobie pomocy, dla wzaiemney dobroczynności. Powinniśmy wſzyſcy ſtoſować ſię do natury, iść do naſzego końca ſtaraiąc ſię każdy według możności o pożytki publiczne.* Wi-

Widziemy więc które są obowiązki człowieka względem Boga, względem siebie, względem bliźniego: i iak wszystkie są iasne, a z istoty samey i potrzeby konieczney wynikaią. Teraz obaczym w czym prawa naturalnego nauczaiący Autorowie błądzą.

W czym naganne są nauki Pufendorfa względem prawa naturalnego?

Pufendorf kładzie za fundament prawa naturalnego towarzyskość samę. Wszakże nie można wszystkich powinności człowieka z towarzyskości wywieść. Religia i cześć Boska nie zasadza się właściwie na towarzyskości, a iednak istotnym iest człowieka obowiązkiem iakośmy wyżey pokazali. Myślmy albowiem o Amerykańczyku w gęstwinie przepaściстey na odludności głuchey mieszkaiącym; zaż żadnego on nie ma obo-

obowiązku? izaliż nie powinien ſtworcy ſwego kochać i ſzanować? izali nie ma ſię ſtarać o ſwoie zachowanie i całość? izali nie ma dążyć do iakiego tylko może uſzczęśliwienia? wſzyſtko to powinien chociaż nie ieſt w towarzyſtwie. A zatym nie może towarzyſkość za fundament wſzyſtkich obowiązkow być brana. Prawda że bliſki ma związek z iſtotą i naturą naſzą, lecz nie powinna być z nią mieſzana. Innym względem człowiek ma ſię do Boga, innym do ſiebie, innym do bliźnich. Chociaż ze wſzyſtkich względow iedne prawa i obowiązki wynikaią, iako niżey obaczemy.

ROZDZIAŁ PIĄTY.

O związku naſzych powinności.

Jaki zachodzi związek między naſzemi powinnościami? i ieśli one ſą czaſem ſobie przeciwne?

CHociaż naſze powinności z różnych

żnych względow wynikaią, i mierzą do rożnych celow; naturalnie iednak między niemi zachodzi ścisły związek; tak iż iednych wypełnienie ułacnią i toruie drogę do zachowania drugich. Boiaźń naprzykład Boska i zgadzanie się z wolą iego, iest bez wątpienia skuteczną pobudką człowiekowi do zadość uczynienia tego, czego po nim własne dobro, i dobro oyczyzny wyciąga. Wydoskonalenie przymiotow nam wrodzonych prowadzi tak do poznania Boga, iako do sprawienia większego pożytku społeczności. Dobroczynność ku drugim tak wiedzie ich do szacunku i miłości towarzystwa, iako czyni sposobnemi do wypełnienia obowiązkow względem Boga. Przeciwnie ktòra społeczność, ktòra Rzeczpospolita, miała pożytek z bezbożnego człowieka? ktory niecnota uszczęśliwił państwo? ktòry okrutnik lub wiarę

wzmo-

wzmocnił, lub sam żył szczęśliwy? Tak wszystkie nasze z troiakiego względu powinności z sobą są złączone, iż iedna bez drugiey nie czyni żadney zadość, iż przeciw iedney wykraczaiąc, przeciw wszystkim czyniemy. Opatrzność Boska tak rozporządziła, że osobiste każdego szczęście iest złączone z iedney strony z religią, a z drugiey z towarzystwem ludzkim. Wszakże bywa czasem w niektòrych okolicznościach, że te nasze obowiązki sprzeciwiać się sobie zdaią. A zatym i między niemi powinne być pierszeństwo, ażebyśmy wiedzieli który ktòremu ma ustąpić. Powszechną w tym regułę sam rozum przepisuie: *ażebyśmy zawsze większy obowiązek nad mnieyszy przekładali.* Chcąc zaś większość obowiązku poznać, należy nam uważać iego naturę i istotę, iego potrzebę i pożytek. Gdyż tym sposobem wola Boska ia-

śnie

śnie się ukaże. Dla czego następuiące prawidła w wątpliwych okolicznościach mogą i powinne nami powodować.

1 Obowiązki człowieka względem Boga nayprzednieyszą są powinnością.

Gdyż naywięcey stworcy naszemu, mądrości i dobroci samey iesteśmy obowiązani.

2. Jeśli obowiązek względem nas samych sprzeciwia się obowiązkowi względem społeczności ludzkiey, w ten czas sprawiedliwa iest, ażebyśmy dobro powszechne nad prywatne przekładali. Inaczey albowiem cały porządek byłby wywrócony i naywiększe powinności nasze zaniedbane.

3 Wszakże ieśli nie iest ze szkodą dobra powszechnego, dobro nasze szczegulne, one na pierwsze staranie

zasługuie. Gdyż pierwszy nasz obowiązek iest nas samych zachować.

Co to iest prawo naturalne obowiązuiące, co prawo naturalne dozwalaiące. prawo pierwsze, prawo drugie?

Cokolwiekeśmy powiedzieli, to wszystko ściąga się do prawa naturalnego obowiązuiącego koniecznie; to iest tego, które koniecznie obowiązuie iedne sprawy czynić, a drugich się wystrzegać, a obowiązek ten tym iest ścisleyszy, im mocniey zasadza się na samey istocie i naturze człowieka. Wszakże nie tylko iest prawo naturalne koniecznie obowiązuiące, ale też iest drugie dozwalaiące: które zostawuie przy nas wolność czynić co lub zaniechać bez nagany. Gdyż wola Boska stosuiąc się do naszey natury, iedne przykazuie, zakazuie drugie sprawy, a inne daie nam na wolność. Prawa te zasadza-

ſadzaią ſię na tey prawdzie: *że możemy rozumnie lub czynić, lub opuścić to wſzyſtko, cokolwiek nie ieſt obowiązkiem albo natury ſamey, albo uſtaw Boſkich czyli ludzkich.*

Gdyż poniewaź ſtwòrca naſz między innemi przymiotami, któremi nas obdarzył, dał nam wolność według okoliczności i potrzeby miarkować ſprawy; tym ſamym pozwolił we wſzyſtkich rzeczach, gdziekolwiek wyraźne prawo nie zachodzi, używać według roſtropności tego daru. I ztąd wynikaią namienione prawa, które nic w oboiętnych ſprawach wyraźnego nie rozkazuią: wſzakże i oboiętne ſprawy tracą czaſem oboiętność, kiedy rozkazy rządców czynią ie naſzą powinnością.

Rozum prawy wſzyſtko to wywodzi z ſamey natury człowieka, uważaiąc iego iſtotę i poſtanowienie; lecz ponieważ człowiek może w ro-

żnym być stanie i mieć się rożnym względem do rzeczy stworzonych; te rożne i stany i względy wchodzą także do prawa naturalnego obszernie wziętego i powszechnie, a reguły któreśmy wyżey ustanowili, wszędzie maią mu służyć za prawidło i fundament. Z tey przyczyny dzielemy prawo naturalne na pierwsze i drugie albo na pierwiastkowe i przybyszowe.

Prawem pierwiastkowym iest *to ktòre wynika z samey istoty człowieka takiey, iaka od Boga iest ustanowiona i w niczym nie odmieniona.*

Prawo przybyszowe iest *ktòre wynika z pewnego stanu ludzkiego.*

To drugie iest skutkiem pierwszego, albo raczey przystosowaniem powszechnych reguł do szczegulnych okoliczności.

ROZDZIAŁ SZOSTY.

O Jasności prawa naturalnego.

Czy wyraźnie i otworzyście prawo naturalne ludziom się okazuie?

WIdziemy iaśnie, że samym światłem rozumu możemy poznać wszystkie nasze powinności: wszyscy maią to światło, więc wszyscy powszechnie to prawo i mogą i powinni poznawać. Nie trzeba tu rozumieć, że prawo naturalne iest wyryte czyli na mozgu, czyli na sercu naszym; gdyż takie zdanie podlega wątpliwości i z doświadczeniem się nie zgadza: dość uważyć, że każdy może dociec rozumem, co do niego należy. A chociaż niektòrzy tak są tępego dowcipu, iż porządnie myśli swoich rozbierać nie umieią; maią iednak i ci pomoć od ludzi bystrzeyszych i oświeconych częścią naukami, częścią uwagą. Przestać na tym

należy, że każdy mowiącego rozumnie, i wywodzącego co ludzka natura po nas wyciąga, rozumie i poznaie dobroć wywodów: które iak z sobą ściśle się wiążą nie trzeba tylko tę książkę uważnie pzzeczytać. Znaydziemy tu i początek nasz i naturę; a z początkn i z natury wynikaiące nasze obowiązki i tak z sobą złączone, iż żadną miarą rozłączyć się bez oczywistego błędu nie mogą.

Czy prawa naturalne są skutkiem Boskiey dobroci?

Mądrość Boska tak rozporządziła i ułożyła człowieka, iż łacno każdy poiąć może swoie obowiązki; wszakże dobroć Boga takie obowiązki na nas wkłada, które nie są trudne do zachowania. Mądrość w rozrządzeniu, dobroć w rozrządzeniu łaskawym ukazuie się. Co było pobudką Boga do stworzenia iestestwa rozu-

rozumnego ? dobroć: co ieſt mu powodem do przepiſania prawa które i lekkie ieſt, i do uſzczęśliwienia nas dąży, i z naſzą naturą ſię zgadza? taż ſama zapewne dobroć. Nie chciał Bòg wolności naſzey muſu czynić; ale dał rozum, którym by ſię ſama wola kierowała i obierała co iey ieſt pożytecznieyſzego. Co wſzyſtko nie poiętą dobroć Boga każe wychwalać.

Czy prawa naturalne zaſadzaią ſię na wolnym uſtanowieniu?

Wielka ieſt i iſtotna rożnica między ſprawami ludzkiemi; iedne zgadzaią ſię z naturą i iſtotą człowieka, drugie ſą iey przeciwne; iedne ſprawuią i utrzymuią porządek, drugie go wywracaią; iedne do doſkonałości i uſzczęśliwienia dążą, drugie nędzę i ślepotę ſprowadzaią. Każdy więc poznaie, że wielka rożność między-

dzy uczynkami naſzemi zachodzi. I chociaż ſubtelne barziey, niż mocne dowcipy przeczą temu; nigdy iednak tey prawdy i wnętrznym czuciem i doświadczeniem zmocnioney wywrocić nie mogą. A zatym w ſamey naturze ludzkiey ſzukać powinniśmy i iſtoty naſzych ſpraw, i ich właſności i przyczyn dla ktòrych Bóg iedne przykazuie, drugich zabrania. Nie pochodzą więc prawa naturalne od wolnego uſtanowienia i nie ſą takie, ktòrychby Bòg mogł nie uſtanowić, albo na ich mieyſce dać inne cale od teraźnieyſzych rożne. Mądrość i wſzechmocność naywyżſza nigdy ſię ſobie nie może ſprzeciwić; ani przeciwne rzeczy uſtanawiać; owſzem w dziełach ſwoich idzie za naturą i potrzebą rzeczy. Mogł Bóg ſtworzyć, albo nie ſtworzyć człowieka; mogł mu tę naturę dać ktòrą ma, albo inſzą; lecz ſtworzywſzy czło-

wieka

wieka rozumnego i towarzyſkiego; nie mogł mu innych praw przepiſać tylko naturze iego przyzwoite. Przeciwne temu zdanie wywraca fundamenta prawa naturalnego. Gdyż ieśliby nie według natury człowieka uſtanowił prawa; nie moglibyśmy ich poznawać tylko przez obiawienie; a tak nie byłyby prawami naturalnemi lecz obiawionemi; nie wynikałyby z naſzey natury; aleby iey były przybyſzowe. Więc chociaż te prawa ſą uſtanowieniem Boſkim, nie ſą iednak uſtanowieniem bez względu na człowieka lecz przyſtoſowanym do natury i iſtoty iego. Do mądrości albowiem Boſkiey należało przepiſać nam i pewny koniec i śrzodki przyzwoite do doyścia tego końca. Grotius wielki ow człowiek w niczym ſię nie rożni od naſzego zdania: i lubo ci co nań daią przypiſki, rożne i z naturą nie zgodne wy-
wody

wody czynią, fame iednak iego pifma należycie ukazuią fprawiedliwość myśli nafzych. Przytoczyłbym tu pomienioneg› Autora słowa, gdybym potrzebował oczywiste dowody i prawdy ftwierdzać powagą.

Które fą przymioty praw naturalnych? ieśli one powinne być prawidłem fpraw nafzych? ieśli obowiązuią wfzyftkich ludzi? czy fą nieodmienne i ftałe?

Widzieliśmy że prawa naturalne fą łacne do wypełnienia, potrzebne do ufzczęśliwienia nafzego; wynikaiące z mądrości i dobroci Bofkiey, zgadzaiące fię z nafzą naturą i iftotą, słowem potrzebne dla porządku, i otworzyfte dla oczywiftości. Te przymioty nie każą nam wątpić, iż prawa takowe koniecznie nas obowiązuią, ażebyśmy życie, poftępki i fprawy nafze do nich ftofowali. Obowiązek ten ieft nayściśleyfzy, bo zafadza fię na

nafzey

naſzey naturze; ieſt naypierwſzy, bo od ſtworcy naſzego nas uſtawiaiącego pochodzi; ieſt nieodmienny, bo z końcem ſię naſzym zgadza; ieſt iaſny bo inſtynktem wrodzonym i rozumem ſamym bywa poznany. Słowem wnętrznie i zewnętrznie nas obowiązuie: wnętrznie przez światło rozumu, zewnętrznie przez porządek naturalny. Co ieśli tak ieſt, poſłuſzeńſtwo tym prawom winne ma być iak naypowolnieyſze i zaſadza ſię na ſumnieniu. Pierwſzy ſkutek tych praw być powinien i rozum i ſerce według nich układać; rozum żeby okazywał naſze powinności; ſerce żeby ſię w nich kochało. A iako nie wolno tego żądać, co ſię nie godzi; tak powinniśmy to co przepiſano żądać i czynić; poznaiąc ſprawiedliwość i pożytek przepiſow. Wſzyſtkich bez żadnego wyięcia prawa te obowiązuią, gdyż ſą powſzechne. Wſzyſcy

ludzie

ludzie rządom Bofkim fą podlegli wfzyfcy od Boga iftotę i życie maią, wfzyfcy iedną naturą zafzczycaią fię, więc wfzyfcy powinni według teyże natury fprawować fię, i Bofkie uftawy zachować. I tym fię rożnią prawa naturalne od praw uftanowionych; które pewne tylko zgromadzenia, pewne narody, pewne towarzyftwa obowiązuią. Naturalne zaś obowiązuią i wfzyftkich i zawfze; iako powfzechne ftałe a nie odmienne. Gdyż iakośmy pokazali zależą tak od woli Bofkiey iako od iftoty i natury człowieka; która ponieważ trwa nie odmiennie; zawfze też fame przymioty zachowuie, zawfze tymże famym podlega potrzebom, zawfze ufzczęśliwienia fwego żąda; zawfze więc temiż prawami powinna fię rządzić. Właściwość ta prawa naturalnego ftanowi rożnicę między nim i innemi wfzyftkiemi czy to Bofkiemi

czy

czy ludzkiemi prawami. Te zależą od woli, owe od potrzeby; te mogłby Bóg odmienić, owych nie może chyba istotę stworzenia odmieniaiąc. W niczym iednak ani wolności, ani wszechmocności Boskiey ta niemożność nie uszczerbia. Gdyż dobrowolnie Bòg takim anie innym stworzył człowieka; taką a nie inną dał mu istotę, a zatym chociaż koniecznie potrzeba było do natury iego stosować prawa; potrzeba iednak ta z przedsięwzięcia i woli Boskiey wyniknęła. Jeśli więc zechcemy nazwać prawa naturalne wiecznemi, słusznie to uczyniemy; lecz w tym rozumieniu, że są pierwsze nad prawa Minosa, nad ustawy Solona, nad przepisy Likurga; że dłużey będą trwały niż wszystkich prawodawcow prawa; nie zaś, że pierwey przed człowiekiem były, i potym po iego nie byciu na ziemi trwać będą. *Zdrowy ro-*

zum

zum, mowił Cycero, *ieſt prawdziwym prawem, zgadzaiącym ſię z naturą, powſzechnym każdemu, ſtałym, nie odmiennym, wiecznym. Prowadzi ludzi do powinności przez ſwoie roſkazy, odwraca ich od złego przez zakazy ſwoie. Nie wolno nic ani odrzucić z tego prawa, ani odmienić, ani go kaſſować. Ani ſenat, ani lud nie może od niego uwolnić. Samo ſię nam okazuie, i nie potrzebuie innych tłumaczow. Nie ieſt inne w Rzymie, a inne w Atenach, nie ieſt innym dziś a innym iutro. Wſzyſtkie narody wzięły to wieczne prawo na każdy czas i na każde mieyſce; gdyż Bog uſtanowiciel onego zawſze i wſzędzie ich ieſt panem i ſtworcą. Ktokolwiek przeſtąpi to prawo, ſprzeciwi ſię naturze ſwoiey, wyrzecze ſię iſtoty, i z zuie ludzkość, a przez to ſamo ſurową karę odnieſie, chociażby nikt go nie męczył.*

Wſzakże dość ieſt o prawie naturalnym; iako każdemu z oſobna ſłużącym trzeba iuż okazać co narody ſobie ſą powinne.

ROZDZIAŁ SIODMY.

Jakie obowiązki z prawa naturalnego na towarzystwa się wkładaią.

Jak się towarzystwa lub społeczności ludzkie składaią?

Między rożnemi stanami ludzi naygodnieysze iest uwagi towarzystwo cywilne; społeczność ta naydoskonalsza iest i naypożytecznieysza. Towarzystwo w sobie samym uważone iest towarzystwem rowności i nie podlegania. Bòg sam iego iest dozorcą i panem, a żaden z ludzi nie ma prawa mu rozkazywać, lecz każdy o sobie i swoich dzierżawach według własney woli może stanowić, byleby tylko zachował prawa naturalne a drugim krzywdy nie czynił.

Towarzystwo cywilne odmienia wiele w tym naturalnym towarzystwie. Ustanowienia rządzy niszczą niepodleganie, a posłuszeństwo i powol-

wolność na iego mieyſce wprowadzaią. Rządca będąc niby ſzafarzem woli i władzy każdego, wſzyſtkich z towarzyſtwa ma *poddanemi*; ktòrzy obowiązani ſą według uſtaw od głowy przepiſanych ſprawować ſię.

Towarzyſtwo cywilne czy pſuie towarzyſtwo naturalne, czy zaś go wydoſkonala?

Chociaż rząd i przełożeńſtwo wiele odmienia w towarzyſtwie naturalnym; nie pſuie go iednak ani niſzczy, nie znoſi iſtotnego związku ani między ludzmi, ani między ludzmi i Bogiem. Towarzyſtwo cywilne zaſadza ſię na naturze i iſtocie ludzkiey; wzmacnia ſię na towarzyſtwie naturalnym, i związkiem przyrodzonym ſię ſkleia: bierze za fundament podległość naturalną ludzi Bogu i prawom od niego przepiſanym. A nie tylko żadnego uſzczerbku natu-

rze nie czyni, ale dodaie iey zdolności i mocy do wypełnienia praw i obowiązkow swoich. Towarzystwo cywilne oświeca rozum nauką, nakłania serce przykładem, słabość wspiera, gnusność zachęca, broni od krzywdy, czyni sprawiedliwość, dodaie pomocy, przyczynia wygody. Co wszystko iaśnie dowodzi, że iest wydoskonaleniem towarzystwa naturalnego.

Co to iest właściwie towarzystwo cywilne?

Jest to same towarzystwo naturalne tak rozrządzone; iż ma rządcę i głowę roskazuiącą, od którego woli wszystko cokolwiek się ściąga do uszczęśliwienia społeczności, zależy; ażeby iego i obroną i staraniem ludzie bespieczniey mogli zmierzać do uszczęśliwienia, którego naturalnie ządaią.

Czy można uważać iakby iednym ciałem było towarzyſtwo?

Wſzelkie towarzyſtwo ſtaie ſię przez ziednoczenie woli zmierzaiąc tym związkiem do więkſzych pożytkow. Ztąd nazywamy Rzeczpoſpolitą iednym *ciałem* maiącym iednę wolą i nią ożywiaiącym ſię. Rządca w niey ieſt głową, a członkami poddani, ktòrych wſzyſtkie ſprawy maią ſię kierować wolą przełożonego. A tak ſkoro ſię towarzyſtwa ſtawaią, zaraz biorą na ſię właſności iednego ciała, tak dalece iż wſzyſtkie ſprawy człowieka maią podobieńſtwo ze ſprawami towarzyſtwa.

Co ieſt prawo narodow?

Rzeczypoſpolite i państwa ſą z rodzaiu ludzkiey naturalney ſpołeczności. Gdyż które przyczyny wiodą człowieka do towarzyſtwa, też ſame powinne lud i rządcę pobudzać do

zgo-

zgody i wzaiemney miłości. A zatym iako potrzebne było człowiekowi prawo. tak też potrzebne być muſi narodom. Jeſt więc prawo narodow właściwym prawem natury. Prawo natury mowi Hobbes dzieli ſię na prawo naturalne człowieka i na prawo naturalne narodu. Nie maſz między tym dwoyga rożnicy tylko tyle, że pierwſze człowiekowi, drugie człowiekowi w towarzyſtwie będącemu ſłuży. Przeto prawo narodów ieſt: *Prawo natury przyſtoſowane do ludu, narodu, Rzeczypoſpolitey, Państwa, względem związku naturalnego i pożytkow ſpolnych.*

Na czym ſię zaſadza pewność tego prawa?

Ze prawo narodow ieſt od Boga przepiſane ludziom to rzecz pewna; gdyż pewna ieſt, że do ſpołeczności i towarzyſtwa Bòg człowieka ſtworzył,

rzył, dał mu prawo, którym się sam ma rządzić; więc musiał też dać, którym powinien z drugim się obchodzić. Wyższe nauki tey prawdy oczewiście dowodzą.

Na czym się zasadza prawo narodów?

Narody rownie z sobą iako i człowiek z człowiekiem powinne zachować zgodę i pokoy, przyiaźń i towarzyskość. Towarzyskość ta zależy na rowności i niepodleganiu; co oboie obowiązuie ażeby się rownym sposobem wzaiemnie sobie stawili. Więc zasadą i fundamentem prawa narodów iest towarzyskość wyciągaiąca wzaiemney społeczności, podlegaiąca wzaiemnym obowiązkom na każdego człowieka włożonym.

Co są rządy i do czego zmierzaią?

Rządy względem innych państw są rostropnością, ktorą rządca wy-

nay-

nayduie ſpoſoby ſłużące do całości, beśpieczeńſtwa, chwały i uſzczęśliwienia ſwego narodu. Zachowanie przymierza z poſtronnemi ochrania Państwa, ſprawiedliwość ubeśpiecza, przemyſł przyczynia chwały, rozporządzenia mądre uſzczęśliwiaią. A zatym Polityka Monarchòw nie ma ſzukać z krzywdą innych narodòw pożytku ſwego Państwa; ani z uſzczerbkiem ſprawiedliwości właſney potęgi; ani na czym innym zakładać chwałę poddanych, tylko na ich doſkonałości; ani na oſtatek ſpodziewać ſię uſzczęśliwienia tylko z porządku. Gdyż równey naganie podlegać powinne oſzukanie zyſk prywatny przynoſzące, iako i zdrada dla całego Państwa zyſkowna. Jedno albowiem i toż ſamo prawo obowiązki wkłada na człowieka względem drugiego człowieka i na naròd względem drugiego narodu.

Co to iest interes Państwa?

Wymowka często używa interessu publicznego na usprawiedliwienie zamysłow lub postępkow Monarchy; lecz rzadko, co on iest, poznaie. To częstokroć interesem Państwa się nazywa, co iego iest zgubą; szczęśliwością oyczyzny, co iey iest nieszczęściem; dobrem Rzeczypospolitey, co oney iest złym naywiększym. Przeto krotko uważym na czym zależy istota interesu publicznego. Interes Państwa iest dobro powszechne, iako interes prywatny iest dobrem prywatnym. Prywatne dobro każdego zależy na iego zachowaniu i wydoskonaleniu; więc i powszechne dobro zależy na bespieczeństwie narodu, i iego doskonałości. Zachowanie praw natury poczyna wydoskonalać, sprawiedliwość ubespiecza, kredyt u postronnych wspomaga; więc to tylko

nazwać

nazwać się może interesem publicznym, co i na ustawie natury się zasadza, i na sprawiedliwości się wspiera i kredyt narodowi iedna.

Czy iest naganne zdanie Grocyusza względem prawa naturalnego?

Grocyusz uznaie wprawdzie, że prawo natury iest powszechne i spolne wszystkim narodom; lecz ustanawia prawo narodow całe rożne od prawa naturalnego. Twierdzi o nim, iakoby było od ludzi ustanowione i zgodą a zezwoleniem wszystkich lub kilku narodów moc i powagę wzięło. Przydaie, że mocnym tego dowodem są zwyczaie narodów nieodmienne, co świadectwem Dzieiopisow potwierdza. Wszakże takowe prawo narodow rożne od prawa natury a iednakże obowiązuiące wszystkich iest wymysłem słabym. Gdyż wszystkie narody są sobie rowne i nie po-

 dległe;

dległe; a zatym przepiſać ſobie uſtaw nie mogły: a ieśli maią przepiſane muſzą te pochodzić od Boga ich ſtworcy i rządcy powſzechnego. Obyczaie zaś lubo przez długie wieki trwaiące zezwoleniem cichym lub wyraźnym między narodami, nas nie obowiązuią, a chociaż obowiązuią nie zawſze iednak ani wſzędzie. Nie idzie albowiem ztąd; że pewny ſpoſob obchodzenia ſię dwa narody ſtatecznie przez kilka wiekòw zachowały, ażeby powinne były i w dalſzych czaſiech tymże ſpoſobem obchodzić ſię; a mniey ieſzcze powinne inne narody te zwyczaie przyimować. Nad to, tym mniey obowiązuią takowe zwyczaie, im częściey bywaią nieſprawiedliwe i złe. Rozbiiać na morzu za ſłuſzność przez kilka wiekow między narodami żadnego związku ſzczęśliwego nie maiącemi uchodziło. Używały bez przygany

gany niektòre narody strzał i broni iadem napuszczoney. Możnaż mowić, że tak dzikie zwyczaie stanowią prawo narodòw? a nie raczey, że są niesprawiedliwością i naturze przeciwne. Do prawa więc natury samey tu udawać się należy, chcąc poznać ieśli zwyczaie są sprawiedliwe i obowiązuiące. Cały obowiązek od zwyczaiu włożony iest ten; że pòki zgromadzenie iakie nie odrzuca go, pory członki tego zgromadzenia mu podlegaią, nie tak iednak iako prawu nieodmiennemu i istotnemu.

Na wiele się części dzieli prawo narodòw?

Prawo narodow iedno iest z natury ludzkiey wynikaiące koniecznym obowiązkiem; drugie od woli i umowy wyraźney lub nie wyraźney ustanowione. Pierwsze nie rożni się od prawa natury; iest nieodmienne, obowiązuiące poddanego i Pana; i po-

w sze-

wſzechną nawet ugodą znieſione być nie może. Drugie zależy od woli ſtanowiących i poty obowiązuie, poki obie ſtrony przy nim zoſtać pragną, ktòre iako ie ſame uſtanowiły, tak też odmienić mogą. Zaſadza ſię to oſtatnie na pierwſzym, ile owe obowiązuie być wiernym w wypełnieniu obietnic. Wſzyſtko co prawdziwie należy do prawa narodòw wynika z pomienionych dwoch obowiązkow. Podział tu dany tym iaśniey prawdziwym ſię pokaże, im pilniey uważemy prawa woyny, lub Poſłow, lub traktatow publicznych i zaiścia, które częſtokroć powſtaią między Kròlami.

Co za pożytek możemy mieć z uważenia początku i natury prawa narodow?

Pożyteczna rzecz ieſt wielce, weyrzeć w początki i iſtotę prawa narodow; gdyż ieśli czego poznanie doſkona-

ſkonałe ieſt potrzebne; naypotrzebnieyſze być muſi ſamych fundamentow, na ktorych ſię zaſadzaią ſprawy i dzieła naſze. Mało uwagi, a fałſzywie przypiſana rożnica prawu naturalnemu od prawa narodow wielu przyzwyczaiły inaczey ſądzić o ſprawach Rządcy, niż ſądzą o ſprawach prywatnego. A tym czaſem wątpliwości nie podlega, że prawa narodow też ſame maią fundamenta, na ktòrych ſię wſpiera prawo natury: też ſame obowiązki na nas wkładaſą, ktore powinności natura przepiſuie; teyże ſamey ſą powagi, teyże potrzeby, tey godności; ponieważ rownie od Boga ſą uſtanowione. Kròlowie nie mniey wykraczaią przeſtępuiąc prawa narodow, iak prywatny człowiek grzeſzy łamiąc prawo natury: a ieśli iaka zachodzi rożnica między temi wyſtępkami, tedy ta chyba, że cięższe ſą Królów: których

rych złe ſprawy naygorſze zawſze ſkutki za ſobą ciągną. Nad czym mądre P. Bernard czyni uwagi. Mowi on; *Jeśli bez przyczyny prywatny człowiek uraża prywatnego, to ſię nazywa nieſprawiedliwością; lecz ieśli Krol naieżdża drugiego Krola, puſtoſzy Państwo, zdziera kraie, to ſię nazywa woyną; i za nierozmyślność poczytaliby, fałſzywi politycy gdyby nieſprawiedliwość iey przypiſano. U nich albowiem przeſtąpić umowę ieſt wyſtępkiem dla prywatnych; lecz złamać przymierze, nazywa ſię roſtropnością, i umieiętnością rządow. Prawda, że zawſze wyſtępkom dać barwę cnoty ſtaraią ſię, lecz mniey dbaią z ktorey ſtrony na tę larwę będą ludzie patrzali.*

ROZDZIAŁ OSMY.

O ſprawach ludzkich.

Czy znayduie ſię dobroć lub złość w ſprawach ludzkich i obowiązek mimo praw naturalnych i woli Prawodawcy?

POnieważ ſprawy ludzkie dwoiakiego

kiego ſą rodzaiu, iedne zgadzaiące ſię z prawem naturalnym, drugie iemu przeciwne; iaſna rzecz ieſt, że w iednych dobroć, w drugich nieprawość ſię zawiera. Zaden prawnik, żaden rozumny człowiek tey prawdzie nie przeczy. Wielu iednak nie zgadza ſię względem przyczyny tey dobroci lub złości. Stawią iedni wolą Boſką, według ktòrey co ſię tylko dzieie, to ieſt dobre, a złe ieśli z nią ſię nie zgadza. Myśl o dobroci lub złości ſpraw, mowią ci, zawiera myśl o obowiązku; myśl o obowiązku łączy ſię z myślą o prawie, prawo wiedzie do Prawodawcy. A itym uczynić uſtawom Prawodawcy zadość ieſt to dobrze czynić; ſprzeciwić ſię im, ieſt źle czynić. Same więc uſtawy ſą przyczyną dobroci i złości ſpraw: i ieśli nie mamy względu na Prawodawcę, ani prawa, ani obowiązku, ani dobroci, ani złości w ſprawach

wach nie masz. Takie niektórzy w tey mierze maią zdanie. Inni uznaią w prawdzie, że wola Boska iest przyczyną obowiązku, a zatym dobroci i złości spraw ludzkich, lecz daley ieszcze idą. Twierdzą oni że mimo Prawodawcy i ustaw znayduie się w sprawach nieiakaś przyzwoitość i nieprzyzwoitość, które rozum poznawszy wkłada obowiązek na ludzi, ażeby iedne czynili, a drugich się wystrzegali, i na tym stoi fundament obowiązku, a dobroć i złość spraw. Rostrząśniymy należycie oba te zdania i poznaymy co mamy w tey mierze trzymać.

Nayprzod: Filozofowie twierdzą: że wszystkie sprawy uważane iako dzieła tylko bez żadnego innego względu są oboiętne, i nie maią w sobie ani dobroci, ani złości. Zdanie to iest prawdziwe. Lecz żeby w tym rozumieniu było od czytelnikow, w któ-

ktòrym od Filozofow ieſt wzięte, należy mnie go obiaśnić. Zaden tu nie mowi, że wſzelka ſprawa ieſt oboiętna, gdyż iedne ſą przeciwne z natury ſwey prawu przyrodzonemu, a drugie z nim ſię zgadzaią; więc pierwſze z natury złemi a drugie dobremi być muſzą. Lecz mowiemy, iż możem uważać każdą ſprawę, iako dzieło tylko, nie ſtoſuiąc go do żadnego prawa; owſzem myślą od wſzyſtkich uſtaw oddzielaiąc; a tak uważana ſprawa żadney dobroci, żadney złości w ſobie niema. Co ztąd oczewiście ſię pokazuie iż ieden i tenże ſam uczynek raz ieſt wolny drugi raz zakazany. Zaboyſtwo naprzykład od zboycy popełnione ieſt ſrogim wyſtępkiem; a od kata uczynione ieſt ſprawiedliwością. Trzeba zatym widzieć rożnicę między dobrocią będącą *w uczynku* i dobrocią *uczynku*. Rzecz albowiem ieſt pewna,

że

że ſprawy ſą albo ſzkodliwe albo pożyteczne, a zatym złe lub dobre dla ludzi z nich wynika; lecz ten dwoiaki ſkutek nie ieſt ſamą ſprawą. Wziąć miecz, obrocić go w ręku, iaką proſzę złość zawiera? wziąć miecz obrocić go na człowieka, ieſt zaboyſtwo; pierwſze dziełem ieſt oboiętnym, to drugie dziełem ieſt złym: pierwſze uważamy tylko iako dzieło, drugie uważamy iako dzieło ſzkodliwe; pierwſze więc w ſobie ieſt niewinne, i oboiętne, drugie złe ieſt dla ſkutku złego. A zatym wſzyſtkie ſprawy tylko iako dzieła uważane nie maią w ſobie ni dobroci, ni złości. Niedoſtatek wyrazów w ięzykach mieſza częſtokroć *dobroć uczynku z dobrocią w uczynku*. Filozofowie iako widziemy umieią w tym dać rożnicę przez okryślenie i oſobne każdey rzeczy wyrażenie. Zkądże więc ſprawy naſze złość lub dobroć

biorą?

biorą? zkąd na nie nieprawość lub przyſtoyność ſpływa? ktòrym prawidłem ſię uſprawiedliwiaią? i to to ieſt co trzeba poznać. Myślmy że ieſt pewne prawidło według którego ſprawy czynione dobroci, a od niego rożniące ſię złości nabieraią. A to prawidło z dwoyga być muſi albo wnętrzne albo zewnętrzne: to ieſt albo w ſamym ieſt człowieku, albo rożne od niego. Widzieliśmy wyżey że człowiek ma w ſobie światło, którym złe od dobrego rozeznawa, i według ktòrego powinien ſprawy ſwe kierować. Swiatłem tym ieſt naprzod inſtynkt, ktòry nam prętko ukazawſzy dobroć lub złość rzeczy kochać ią lub nie nawidzieć każe. Swiatłem tym ieſt powtore rozum, ktòry uważywſzy naturę rzeczy, poznaie czego godna czy miłości czy nienawiści: Dwie więc iuż reguły ſą wnętrzne, dwa prawidła ſpraw na-
ſzych

ſzych w nas ſię znayduią. Przydaymy ieſzcze trzecie prawidło zewnętrzne *walą Boſką*. Gdyż człowiek będąc ſtworzeniem Boga, maiąc cokolwiek ma, wſzyſtko od Boga, i bytność, i rozum i przymioty, zupełnie podlega ſtworcy i nie może go za Pana nie uznać. A zatym ſkoro wolę Boſką człowiek poznaie, powinien do niey iako do prawidła ſwego ſtoſować ſię. Trzy te reguły ſą iednym prawidłem: czucie wnętrzne nas przeſtrzega; rozum przeſtrogę za ſłuſzną uznaie i wzmacnia; a więcey ieſzcze iey powagi przydaie wola Boſka. A zatym iedno prawidło ze trzech uſtanawia ſię na ktòrym ſtoi prawo naturalne i nauka obyczaiow: tak iednak że wola Boſka oznaymiona nam i inſtynktem wrodzonym i rozumem oświeconym ieſt właściwie fundamentem i zaſadą ſpraw naſzych. Według niey poznawamy

wamy złe i dobre, przyzwoite i nieprzyzwoite, sprawiedliwe i niesłuszne dzieła. Wszakże nie dość poznawać; trzeba ieszcze czynić. Któż proszę na nas wkłada obowiązek dobrze czynić, izali sama dobra sprawa? czy prawidło ukazuiące ią być dobrą? czyli wola Boska? Uwaga pilna zaraz mi stawi na myśli: każde prawidło, każda reguła obowiązuie nas podług niey czynić. Prawidło albowiem daie nam śrzodki do doyścia końca naszego; tego końca my pragniemy; więc tym samym obowiązani iesteśmy śrzodkow podanych użyć; a zatym z samego prawidła obowiązek wynika; a obowiązek ten mocnieyszym i słabszym być może, według liczby i mocy pobudek. Niech pewny sposob postępowania mnie się zdaie być zdolnieyszym do zachowania i wydoskonalenia mego; do nabycia zdrowia i mądrości; iuż tym samym obo-

obowiązany ieſtem tego ſię chwycić ſpoſobu. Niech ieſzcze widzę w nim ztąd zaletę, że ſławę mi iedna u wſzyſtkich; iuż pierwſzy obowiązek mocnieyſzym ſię ſtaie. A ieśli nad to doſkonale ſię zgadza z wolą ſtworcy i naywyżſzego Pana; iuż pewnie ieſt moią nie odmienną i konieczną powinnością. Coż albowiem barziey powinno mię nakłaniać do czynienia iako wola tego, który mi dał wolą i moc czynienia. Idźmy daley i pytaymy ſię: ieśli ſam rozum może człowieka obowiązać? Widzieliśmy że każda reguła wkłada obowiązek; widzieliśmy także, że rozum ieſt regułą, więc ſam rozum, chociażby żadnego prawa nie było, wkłada na nas obowiązek, gdy uznaie dobroć lub złość w ſprawach, chwali lub gani pewne poſtępki. Nie chceſz o tym wątpić? myślże na ieden moment, że ani prawa, ani Prawodawcy dla

człowieka nie maſz, ſam tylko ieden on zoſtaie, ma rozum i wolą. Coż on myśli? czego pragnie? Pragnie uſzczęśliwienia właſnego, myśli o śrzodkach do nabycia tego uſzczęśliwienia, znayduie ie, widzi że ſprawy te prowadzą pewnie do celu zamierzonego, inne od niego oddalaią; więc tym dobroć, owym złość przypiſuie; te uſprawiedliwia, owe potępia, a zatym ſiebie ſamego lub uſprawiedliwia, lub potępia według tego iako uczynki zgadzaią ſię z poznaną prawdą lub ſię nie zgadzaią. Co wſzyſtko zaż nie oczywiście pokazuie że rozum ſam kładzie na naſzę wolność wędzidło; że obowiązuie iedne ſprawy czynić, a drugich ſię wyſtrzegać. Poſtąpmy ieſzcze daley: myślmy, ten człowiek ma domoſtwo i chce ſprawować ſię rozumnie. Izali w tym razie toż ſamo będzie dla niego mieć ſtaranie o dzieciach, lub ich opuścić?

wykarmić ie i wychować; lub umorzyć i zaniechać? Owszem oczywiście się pokazuie; że iego postępki sprowadzaią lub złe lub dobre, nieszczęście lub szczęśliwość na domostwo, na niego zaś pochwałę lub naganę. Mogłbym toż samo w każdym stanie uważyć gdyby nie było dosyć cośmy powiedzieli na ukazanie tey prawdy; że sam rozum ustanawia dobroć lub złość spraw, sam wkłada obowiązek czynienia i wystrzegania się. Gdyż ieśli uznaiemy, że rozumna rzecz iest tak a nie inaczey czynić; iuż tym samym tak a nie inaczey czynić powinniśmy. Wszakże rzecze mi kto: rozum od człowieka się nie rożni, ponieważ istotę iego składa; więc człowiek sam siebie samego obowiązuie, z sobą samym czyni umowę, sobie samemu obiecuie, sam iest i obowiązuiący i obowiązany. A ieśli tak iest, więc

iako

iako sam obowiązek na siebie włożył; tak sam może go z siebie złożyć. A zatym obowiązek przestaie być obowiązkiem. Zarzut ten na pozor coś waży, lecz wewnętrźnie słaby iest i podły. Prawda, że rozum iest naszą istotą, lecz iest i naszym światłem: nie iść za światłem iest ślepota: nie iść za rozumem iest czynić nie według człowieka. Czyni człowiek z sobą umowę; lecz ta umowa nie iest kontraktem według woli ustanawiaiącego; ale iest uwagą nad fałszem i prawdą, nad dobrocią i złością rzeczy: obiecuie sobie; lecz ta obietnica nie zasadza się na zdaniu iego wolnym, ale na żądzy uszczęśliwienia, na poznaniu śrzodków należytych do tego uszczęśliwienia: sam iest obowiązuiący i obowiązany; lecz dla poznaney dobroci czuie się obowiązanym: szczęśliwość iego własna tu go obowiązuie. A zatym rozum iest

prawidłem, który na nas wkłada obowiązek. A ponieważ ten rozum od Boga ieſt takim, iakim ieſt; więc pierwſzym prawidłem ieſt wola Boſka. Ze dwoch więc zrzódeł obowiązek wynika: iedno poprzedza wſzelkie prawo; drugie za prawem idzie i ieſt ſkutkiem pierwſzego. Gdyby rozum nie ukazował, że co ieſt ſłuſznością, to ieſt prawem; wolność by naſza gwałt cierpiała: gdyby okrom woli Boſkiey ſam rozum tylko obowiązywał; nie miałyby obowiązki tak wielkiey powagi. Rozum każe, Bòg przepiſuie: to i mocne i nieodmienne ieſt prawo.

Co ieſt ſprawiedliwość, uczciwość, pożytek, porządek i przyſtoyność?

Częſto w rozmowy ludzkie wchodzą: pożytek, ſprawiedliwość, porządek, i przyſtoyność. Wſzyſcy ſię pytaią na czym pożytek zależy? wſzy-

ſcy

ſcy ſprawiedliwość ſzacuią: wſzyſcy żądaią porządku i radzą o nim: wſzyſcy upatruią przyſtoyności. Wſzakże nie wſzyſcy prawdziwy pożytek widzą: nie wſzyſcy ſprawiedliwość znaią: nie wſzyſcy porządek uſtanowić umieią: nie wſzyſcy iſtoty prawdziwey przyſtoyności dociekaią: mieſzaią częſtokroć iedno z drugim, albo daleko iedno od drugiego odſadzaią. Czego ſię mamy w tym trzymać krotko obiaśnię. *Pożytek* albo rzecz pożyteczna ieſt każde dzieło zmierzaiące do zachowania i wydoſkonalenia człowieka. Sprawa ieſt *ſprawiedliwa* ktòra ſię dzieie według woli rozkazuiącego. *Uczciwą* ieſt, kiedy ſię zgadza z regułą rozumu, z godnością naſzey iſtoty i natury; kiedy zaſługuie na chwałę, i iedna czyniącemu cześć, powagę i ſławę. *Porządek* ieſt rozporządzenie ſpraw zmierzaiące do celu zamierzonego, i ſłużące

do

do doyścia onego. *Przyſtoyność* ieſt taka proporcya między ſprawami, iż iedna pomaga do doſkonałości drugiey; a razem wſzyſtkie utrzymuią ſię w harmonii i iedności. Sprawiedliwość, uczciwość i porządek, ściſły związek z ſobą maią: rożne w prawdzie ſą co do iſtoty; atoli iedney rzeczy według rożnego względu uważaney ſłużą: owſzem ieśli głębiey uważym; wſzyſtkie z iednego zrzodła wynikaią, to ieſt z rozumu. Rozum chwali to, co nas prowadzi do uſzczęśliwienia: a iako każda rzecz zmierzaiąca do zachowania i doſkonałości naſzey, zgadzaiąca ſię z wolą nayw yżſzego Pana, iednaiąca nam ſławę i poſzanowanie prowadzi do ſzczęśliwości; rozum muſi każdą z tych oſobnie ſzacować, a tym barziey to dzieło, ktòre wſzyſtkie te trzy przymioty zawiera. Wſzakże taka ieſt rożnica między pomienionemi

trze-

trzema przymiotami; iż ſprawiedliwość nie może być bez pożytku, ani pożytek bez uczciwości. Pożytek tym ſamym że ieſt nie ſprawiedliwy i nie uczciwy, przeſtaie być pożytkiem: o czym pięknie Cycero mowi: *Zdania i mowy poſpolſtwa oddalaią ſię od prawdy, i rozumu, gdy twierdzą, że uczciwość od pożytku ſię rożni; rozumieiąc że albo pożytek być może nie uczciwy, albo uczciwość nie pożyteczna. Zaraza to ieſt życia ludzkiego: ztąd Sokrates nie nawidział tych mędrkow, ktòrzy pierwſi rozdzielili na dwoie rzecz w ſobie z iſtoty iednę.* Zachodzi tu pytanie, zkąd bierze ſprawa ſprawiedliwość? ieśli tym ſamym że Bòg ią rozkazuie ieſt ſprawiedliwa? czyli przeto; że w ſobie ieſt ſprawiedliwa Bóg onę rozkazuie? Łacno ieſt według wyżſzych nauk na to odpowiedzieć. Bòg rozkazuie; przeto ieſt ſprawiedliwa: zgadza ſię z naſzą na-

turą

turą i szczęśliwością; przeto Bòg ią rozkazuie. Jedno to z drugiego wynika, i z obu miar sprawiedliwość w sprawach się znayduie. Sciśły ten związek między sprawiedliwością, pożytkiem i uczciwością ustanawia piękność cnoty. i pokazuie razem na czym zależy doskonałość człowieka. Filozofowie rożnie o tey doskonałości trzymaią: iedni twierdzą że się zasadza na używaniu przymiotòw we dług natury i istoty własney: drudzy że na przystosowaniu należytym spraw naszych do woli stworzyciela. Inni mowią że człowiek tyle iest szczęśliwym, ile myśli i sprawy iego do celu zamierzonego to iest do uszczęśliwienia zmierzaią. To troiakie zdanie mało się od siebie rożni i łacno ie pogodzić. Dla czego lepiey rozumieć; że doskonałość człowieka zależy prawdziwie na mieniu przymiotow wrodzonych lub nabytych,

które mu dał; sposobność do dostąpienia szczęśliwości; i na używaniu ich według woli stworcy wydaiącey się oczywiście w samey naszey naturze. Mądrze ieden powiedział: *Być posłusznym dla boiaźni kary lub dla nadgrody, nie szacuiąc ani kochaiąc posłuszeństwa, iest to przymiot niewolniczy; szacować zaś i czynić cnoty, przeto tylko że są piękne i uczciwe, nie myśląc o Bogu i stworcy, iest to opuścić nayiwiększą naszę powinność ku naszemu Panu. Ten tylko iest mądry, który razem czyni z pobudek pobożności i rozumu: to iedno czyni człowieka szczęśliwym i doskonałym.* Szczęśliwym względem Boga, doskonałym, względem ludzi. Cwiczy się człowiek w cnotach, przeto że ie kocha, i szacunek ma na ziemi: wydoskonala się w cnotach, dla tego że Bóg ie kocha, i nadgrody spodziewa sie w niebie. Ozdoba cnot czyni mu teraźnieysze życie miłym, zasługa cnot

upe-

upewnia go o przyszłym życiu szczęśliwym. Sumnienie nie naganne w spokoyności go zachowuie: sumnienie nadzieią pewną napełnione cieszy go przyszłą wiecznością. Nie odbiera on czasem za cnotę pochwały od świata, odbiera zawsze od nadziei pociechę: cierpi za sprawiedliwość prześladowanie, za cierpliwość pewien iest niecierpiętliwości: ponosi wzgardę od rospustnych doczesną, spodziewa się chwały od Boga wieczney. Tak czego w samych cnotach znaleść częstokroć nie może; to w Bogu znayduie przez cnoty zawsze.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY.

O sumnieniu i sądzie.

Co iest przystosowanie prawa naturalnego do spraw ludzkich?

PRzystosowanie prawa naturalnego nic innego nie iest, iako rozsądek

dek o dobroci lub złości ſpraw naſzych porownywaiący ie z prawem : rozſądek, który roztrząſaiąc dobre, złe i oboiętne dzieła nakłania wolę do czynienia ich lub nie czynienia, albo iey zupełną wolność zoſtawuie. Dwoiakim zaś ſpoſobem to ſię rozſądzenie ſtaie: ieśli rozſądzamy właſne naſze ſprawy, to rozſądzanie nazywa ſię *ſumnieniem*; ieśli cudze zowie ſię *ſądem*. Roztrząśniymy to oboie.

Co ieſt ſumnienie i czy zaſadza ſię na znaiomości prawa?

Sumnienie ieſt ſam rozum oświecony znaiomością prawidła, ktòrego ſię ma trzymąć; i umieiący rozeznać dobroć i złość ſpraw, poròwnywaiąc ie z owym prawidłem i obowiązkami z prawa naturalnego wynikaiącemi. Bierze ſię częſto ſam rozſądek za ſumnienie: rozſądek ktòry ſię wywodżi z porownania praw z uczynkiem.

Tak

Tak naprzykład Judasz myślił: ktokolwiek wydaie na śmierć niewinnego grzeszy: oto *prawo.* Ja, mowił do siebie Judasz, wydałem na śmierć niewinnego, oto *sprawa.* Więc zgrzeszyłem: oto *rozsądek* albo wniesienie z porownania prawa z uczynkiem. Ztąd iaśnie się pokazuie, że sumnienie gruntuie się na znaiomości prawa, a osobliwie prawa naturalnego. A iako prawo w ten czas tylko iest fundamentem sumienia kiedy iest świadome; tak iasna iest, że sumnienie iest naybliższym prawidłem spraw naszych. Zkąd pierwsza reguła wynika.

Że trzeba oświecić swoie sumnienie; oświeconego się radzić, i iść za iego radą. Trzeba oświecić poznaniem woli prawodawcy, znaiomością praw natury, ażebyśmy wiedzieli co wolno, co zakazano, co przepisano. Gdyż niewiadomość i błędliwe w tey mie-

rze

rze zdanie, ſprawuie koniecznie błędliwy rozſądek. Wſzakże nie doſyć mieć oświecone ſumnienie; trzeba ieſzcze onego ſię radzić, to ieſt trzeba umieć ſprawiedliwe czynić wnoſzenia; inaczey błąd ieſt pewny. Tak ſędzia powinien naprzod dobrze znać prawo; potym wyſtępek lub ſprawę przełożoną; toż ią porównywać. Nad to, nic wnieſienie nie waży, ieśli ſkutku nie weźmie, trzeba więc tak czynić, iakeśmy rozumnie wnieśli: i to to ieſt czynić według ſumnienia.

Same więc tylko ſumnienie oświecone znaiomością prawa naturalnego może być i powinne prawidłem ſpraw naſzych. Ztąd nie trzeba rozumieć że każdy według wnętrznego czucia czyniąc, dobrze czyni. Fałſzywa myśl może to czucie ſprawować; więc fałſzywy będzie fundament, fałſzywe prawa natury, fałſzywe

ſzywe wnoſzenie; a zatym idą nie zgadzaiące ſię ſprawy z wolą Boſką ani rozumem, więc będą złe i przewrotne. Wczym ażebyśmy beśpiecznie poſtępowali, należy nam naſtępuiących reguł ſię trzymać.

Nim przyzwolemy iść za ſumnieniem i czuciem wnętrznym; trzeba dobrze uważyć, ieżeli dość mamy oświecenia względem rzeczy, ktòrą przed ſię bierzemy. Nie maiąc albowiem należytey i zupełney znaiomości rzeczy, ſtanowić o niey ieſt nie beśpieczna nierozmyślność i głupia ślepota. Tym czaſem nayczęściey przeciwko tey regule ludzie wykraczaią. Wielu o taiemnicach wiary w głębokie zachodzą rozmowy, chociaż doſkonale materyi nie przenika. Wielu o rządach mòwi, chociaż nie zna na czym rządy zależą. Trzecia reguła ieſt.

Maiąc oświecenie i znaiomość doſtateczną tak praw naturalnych; iako też rzeczy należy

leży nad to roztrząſnąć, ieśli według tey znaiomości poſtępuiemy. Gdyż częſto ſię trafia, że i z ſamym światłem i z ſamym wydoſkonalonym rozumem błądziemy dla gnuſności i leniſtwa, kiedy nie używamy pilnie i uważnie tego światła i rozumu. Jeśli zaś doſkonale użyiem podanych tych reguł, możemy być pewni i ubeśpieczeni od błędu. Może ſię iednak ze wſzyſtkiemi oſtrożnościami błąd popełnić, i w ten czas pewny mamy dowòd naſzey ſłabości i nikczemności. Zwykliśmy o naſzych ſprawach ſądzić lub pierwey nim ie uczyniemy; lub ie uczyniwſzy: więc ſumnienie ieſt i *poprzedzaiące*, i *naſtępuiące*. Ztąd czwarta reguła wynika.

Że do rozumnego i roſtropnego człowieka należy radzić ſię ſumnienia i przed uczynkiem i po uczynku. Czynić albowiem nie maiąc względu na ſumnienie; ieſt czynić przeciw rozumowi;

mowi. Wszakże ponieważ możemy na co się nakłonić namiętnością, lub nie rozmyślnie; trzeba po uczynioney sprawie znowu w nią weyrzeć ieśli zgadza się z prawem natury. ażebyśmy i mocniey pewni byli o iey dobroci; i ieśli się w czym złą pokaże na drugi się raz poprawili. Co tym będzie pożyteczniey, im barziey doświadczenie pokazuie; że inaczey sądziemy przed uczynieniem dzieła, inaczey po uczynieniu. Z tey przyczyny sumnienie po uczynku bywa lub spokoyne, lub nie spokoyne: według sprawy, ktòrą rozum lub chwali, lub potępia. Pierwsze słodyczą wnętrzną i ukontentowaniem nas napełnia, co iest naypierwszą i naymilszą nadgrodą cnoty. Coż albowiem może być pożądańszego nad ukontentowanie z siebie? nad nasycenie serca? nad roskosz rozumu poznawaiącego, że naywyższemu, nay-

mędr-

mędrſzemu, wſzechmocnemu Panu podoba ſię. Drugie rozdziera nie ſpokoynością ſerce, trapi ie ſmutkiem ſuſzy tęſknotą; w tym go ſtanie ſtawi, który ſtarożytni do ięndzy przyrownywali. Mowi ieden Wierſzopis: *Każdy wyſtępek znayduie u tego ſamego przyganę, który go popełnił;* i to ieſt pierwſzą dla wyſtępnego karą, że nie może ſiebie ſamego nie ganić. Spokoyne ſumnienie nazywamy dobrym, a złym nie ſpokoyne. Bywa także ſumnienie albo mocne, albo wątpliwe. Kiedy mocnemi dowodami wſparci mowiemy, że ta ſprawa zgadza ſię z prawem natury, ieſt wolna, ieſt chwalebna; mocne ieſt ſumnienie. Jeśli zaś chwieiemy ſię, i nie możemy rozſądzić widząc z obu ſtron równe dowody, w ten czas wątpliwe będzie ſumnienie. Tak Koryńczykowie chwiali ſię względem iedzenia potraw Bogom na ofiarę po-

 święcon-

święconych. Z iedney ftrony Ewangelia im tego nie broniła; z drugiey zaś boiaźń bałwochwalftwa zakazowała: pifali więc do S. Pawła profząc o zniefienie wątpliwości. Te okoliczności ftanowią piątą regułę dla fumnienia.

Iż ten nie czyni dofyć fwoim powinnościom, który fprzeciwia fię fumnieniu mocnemu, lecz powinniśmy iść za nim i czynić, co każe. Poftępować przeciw takiemu fumnieniu ieft oftatnia złość i nieprawość. Szofta reguła na wątpliwość.

Trzeba ftarać fię wątpliwości pozbyć, a nie pierwey czynić, aż będziemy oświeceni. Inaczey albowiem mało dbać o prawo natury i o wolą Bofką pokażemy fię; co ieft bezbożnością. Siodma reguła.

Wfzakże ieśli w takich okolicznościach będziemy; że mufiemy koniecznie czynić lub nie czynić; trzeba uważać na więk-

fzość

ſzość dowodow radzących uczynek, lub odradzaiących. Jeſt także ſumnienie troſkliwe albo ſzkrupulatne, ktòre tam wątpi, gdzie nie trzeba, tam ſię boi, gdzie nic ſtraſznego nie maſz. Przeto zachować należy oſmą regułę.

Takie ſzkrupuły nie maią nam uczynkow przeſzkadzać; a iako pochodzą albo z fałſzywey delikatności ſumnienia, albo z zabobonow grubych; tak ieśli doſkonale uważemy rzecz iaka w ſobie ieſt, uſtać koniecznie muſzą. Przeto należy i przez czytanie i przez radę ſzkrupułow pozbywać.

Sumnienie mocne iaſne albo złe albo dobrze twierdzi: a zatym bywa albo prawe albo fałſzywe. Naprzykład, ci ktòrzy rozumieią że prawo naturalne zakazuie zemſty, chociaż dozwala obrony ſprawiedliwey; maią prawe ſumnienie: owi zaś co myślą iż prawo naturalne nie obowiązuie

dochować obietnicy Heretykom, maią sumnienie błędliwe. Czym że się proszę rządzić w tym sumnieniu? Oto dziewiąta reguła.

Należy zawsze iść za radą własnego sumnienia chociażby było błędliwe, gdy błędu tego żadną miarą pozbyć nie można. Dziwną wielu zdaie się ta reguła; ponieważ na pozor dopuszcza złe czynić; gdyż sumnienie błędliwe zły ma skutek. Lecz gorzey byłoby nie czynić podług sumnienia; ktore choć fałszywie, ukazuie iednak wypełnienie prawa i woli Boskiey: gdyż postępek przeciwny byłby oczywistą wzgardą praw i stworcy. Wszakże nie idzie ztąd, że człowiek iest zawsze niewinnym idąc za sumnieniem; gdyż może błędliwych zdań pozbyć i powinien. Sumnienie prawe na dwoie ieszcze się dzieli: bo albo iest iasnym i oczywistym, albo też tylko dowodnym. *Pewne* iest sumnienie, ktore

się wspiera na mocnym i oczywistym fundamencie. Przeciwnie ieśli prawda funduie się tylko na podobieństwie i niektórych dowodach, sumnienie będzie *dowodne*. Zasadą sumnienia dowodnego są powaga i przykład wsparty powszechnym zdaniem. Gdyż dostateczna iest do zezwolenia na co, dla tych, którzy nie mogą sami natury swey przeniknąć i z niey wnosić obowiązkow; mądrość osob oświeconych i przykład pobożnych. Dla pewności iednak lepszey trzeba zachować dziesiątą regułę:

Iż należy wszystkiemi siłami się starać więcey mieć dowodow; ażebyśmy tym samym iak naybliżey do oczywistości i nieomylności przyszli.

Co iest sąd? czy wyciąga znaiomości prawa i uczynkow?

Sąd iest *rozsądek przez który ogłaszamy kogo za sprawcę zakazanego lub przy-*

przykazanego dzieła, za przyczynę dobrych lub złych skutkow; a zatym winnego odebrać pochwałę lub naganę, nadgrodę lub karę. Tak sąd iako i sumnienie staie się porownaniem dzieła z prawem lub ustawami, i wnoszeniem z tego porownania wynikaiącym. A zatym rownie sądowi wszystkie wyższe przestrogi i reguły, iako i sumnieniu służą.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY.

O skutkach prawa naturalnego.

Co iest moc i powaga praw naturalnych?

POwaga praw naturalnych iest za leta, ktorą one biorą nietylko od rozumu chwalącego, ale też od Boga iako Prawodawcy. I przeto powinniśmy koniecznie do prawa naturalnego nasze postępki stosować. Dowodem tego są początek, istota i pe-

pewność tego prawa. Wſzakże i ſzczęście naſze lub zguba pobudza nas do doſkonałego iego zachowania.

Czy prawa naturalne zachowane czynią człowieka i towarzyſtwo ludzkie ſzczęśliwym, i które ſą tego dowody?

Prawa naturalne tak ſię ſtoſuią do naſzey iſtoty i natury, ułożenia i żądz, potrzeb i ſtanu; iż pewnym ſą środkiem do nabycia ſzczęśliwości prywatney i publiczney, prawdziwey i trwałey. Oprocz nich nie maſz przyzwoitych środkow, nie maſz pewnieyſzey drogi, nie maſz uſzczęśliwienia. Zebym dowody tey prawdy należycie przełożył, przeſtrzegam naprzod; że mowiąc, iż zachowanie praw naturalnych czyni człowieka ſzczęśliwym, nie rozumiem tu ſzczęśliwości doſkonałey, ktorey człowiek w tym życiu mieć nie może; ale ſzczęśliwości żyiącym na

świe-

świecie przyzwoitey. Powtòre iako na doyściu naſzego końca, ſzczęśliwość naſza zależy, tak całe pytanie do tego zmierza; ieśli zachowanie praw natury ieſt naylepſzym środkiem, i naylepſzą drogą, ktòrą człowiek może doyść do ſwego uſzczęśliwienia: a nie ieden tylko człowiek lecz całe zgromadzenie, cała powſzechność. To ieſt treść pytania. Zaczniymyż dowody. Jakokolwiek naturę, przymioty, właſności i ſprawy człowieka będziemy uważali; zawſze wyznać muſiemy; że ani końca ſwego doſtąpić ani wydoſkonalić ſpoſobności, ani znaleść ukontentowania nie może; chyba idąc za światłem rozumu. Pierwſze więc ſtaranie mieć mą, ażeby to światło było iaſne, ażeby nim ſię oświecał i ſzedł za nim dla wyrozumienia co mu przyſtoi, a co nie przyſtoi; albo też mniey lub więcey przyſtoi; co ieſt złego a

co

co dobrego lub też oboiętnego; a nie tylko teraz, ale w przyszłe czasy, w rożnych okolicznościach, w rożnych przypadkach. To czynić człowiek naturą swoią własną, szczęściem swoim własnym iest obowiązany. Lecz proszę, coż to innego iest, ie śli nie prawo natury? widzieliśmy to iaśnie w całey tey księdze, a zatym tu rozszerzać się nie potrzeba. Wszakże co iasne dowody oczywiście pokazuią, to doświadczenie samo potwierdza. Czuiemy w sercu naszym z cnot i dobrych uczynkow ukontentowanie, a z występku gryzotę i tęskność; to iest z zachowania praw naturalnych uciechę, a zaniedbania ich smutek. Szukayże teraz czy w smutku czy w weselu iest szczęśliwość, czy w zachowaniu praw natury czy w ich zaniedbaniu? Nad to i z wierzchu się ukazuią pożytki z wnętrznego ukontentowania wynikaiące. Radość
prze-

przedłuża życia, umacnia zdrowie, daie sposobność do myślenia bez zamieszania, do czynienia porządnego; przeciwności osładza, kiedy ich oddalić nie może; czyni nas miłemi w obcowaniu, wesołemi w osobności, poradnemi w potrzebie, przezornemi w interessach, stałemi w dokonaniu, szczęśliwemi w zamysłach. Myśl: na czym zależy beśpieczeństwo każdego i wszystkich? izali nie na pobożności, pomiarkowaniu, dobroczynności, sprawiedliwości i kredycie? Na czym stoi spokoyność i słodkość życia? izali nie na cnotach i wypełnieniu obowiązkow natury? Zkąd sława, dostatki, porządek, wynika? sława, ieśli wszyscy powinnościom swoim zadość czynią: dostatki; ieśli wszyscy staraią się pracować i rozum swoy wydoskonalać: porządek; ieśli wszyscy śrzodkow od natury przepisanych do doyścia uszczęśliwienia uży-

używaią. Wſzakże ieśli ſzkodliwe ieſt niezachowanie praw natury w prywatnym człowieku; iakiey zguby przyczyną nie ieſt w Rządcy? czego ſię od tego Pana nie maią obawiać poddani; który żadnego wędzidła na ſwe namiętności nie zna? który ſamą nieſprawiedliwością, ſamemi paſſyami, ſamą pychą i chciwością rządzi ſię i rządzi? Przeciwnie iakiego uſzczęśliwienia nie mamy ſię ſpodziewać od Pana owego; który barziey ſądzi ſię być obowiązanym nad drugich do pobożności, ſprawiedliwości, pomiarkowania, dobroczynności: co na to powagę i potęgę ſwą obraca; aby wewnątrz pokoy, zewnątrz beśpieczeńſtwo dla poddanych uczynił: co wſzyſtkie ſiły ſwoie na to wywiera; ażeby poddani iego i mądrzy i ſzczęśliwi byli? Otworz tylko dzieie świata, a znaydzieſz wſzędzie z zachowania praw natury uſzczęśliwie-

wienie; z zaniedbania zaś ich nędzę i zgubę. Wszystkie narody powszechnym zdaniem to wyświadczaią: stanowią przymierza dla dobra i pożytku wzaiemnego; i przymierze to zasadzaią na prawie naturalnym: iakoż wszystkie przestrogi, wszystkie warunki byłyby prożne i daremne, gdyby takiego fundamentu nie miały. Na czym stoią wszystkie ludzkie prawa, wszystkie ustawy na wychowanie młodzi, wszystkie rozporządzenia rządow, wszystkie zachęcenia do nauk, rzemiosł i handlow? wszystkie traktaty publiczne i prywatne? gdyż na coby się przydało to wszystko; gdyby nie miało za fundament sprawiedliwości, cnoty, kredytu i religii. Dla lepszego obiaśnienia tey prawdy ustanowmy cale przeciwne naturze reguły obyczaiow, a co z nich wyniknie uważmy. Niech głupstwo i niewiadomość będzie na mieyscu

ſcu rozumu, niech namiętności zamiaſt roſtropności i cnoty górę biorą: wypądźmy z towarzyſtwa ludzkiego ſprawiedliwość i dobroczynność; a daymy na to mieyſce łakomſtwo i nieſłuſzność. Coż dopiero będzie? będzie nieporządek i zamieſzanie; będą zdzierſtwa i nędza; będą morderſtwa i zaboyſtwa; słowem będzie zguba i naywiękſza nieſzczęśliwość. Lecz rzecze kto: nieſprawiedliwość i namietności wyuzdane wielu przynoſzą uciechę i pożytek. Przynoſzą uciechę, lecz fałſzywą, nie trwałą, nędzną i niegodną imienia uciechy: przynoſzą pożytek, lecz pożytek ſmutny, pożytek troſkliwy, pożytek ſerce rozdzieraiący, zgryźliwy i nie przyſtoyny na człowieka. Słuchaymy Iſokrateſa: *Dziwuię ſię;* mowi on, *że niektòrzy mogą myślić, iż człowiek cnotliwy ieſt częſtokroć nieſzczęśliwſzy nad złego i bezbożnego;*

nie więcey ſobie może obiecywać ze ſtrony Bogów i ze ſtrony ludzi pożytku iak przewrotny. Przeciwnego ieſtem w tym zdania; gdyż wiem zapewne; że ſami cnotliwi pomyślności używaią, ktòrey bezbożni mieć nie mogą. Ktokolwiek nieſprawiedliwość nad cnotę przekłada, i na z dzierſtwie zaſadza uſzczęśliwienie, podobny ieſt do beſtyi przynętą na wędę wziętey; cieſzy ſię z początku, lecz w krotce niezmierny bol czuie. Sprawiedliwi przeciwnie nie tylko ſą beśpieczni względem przytomnych dobr, ale i przyſzłych ſłuſznie ſię ſpodziewaią. Wyznaię, iż ſię częſtokroć przeciwnie dzieie; wſzakże doświadczenie pokazuie, iż dobrzy częściey ſą ſzczęśliwemi niżeli złośliwi: a iako we wſzyſtkich rzeczach pewnieyſze dobro obierać powinniśmy, tak i w tey okoliczności życie cnotliwe ieſt pożytecznieyſze. Prawda, iż ſię częſto przytrafia widzieć niewinność uciemiężoną, cnotę prześladowaną, mądrość wyśmianą,

ną, pobożność wyszydzoną i z oyczyzny wygnaną; to iednak wszystko mniey ma przykrości, niż się uciechy znayduie w samym niewinnym sumnieniu, niż chwały i pożytkow w samym prześladowaniu, niż roskoszy duchownych w samym wygnaniu; a zwłaszcza ieśli nadzieia przyszłey szczęśliwości, wieczney nadgrody, nie przeżytych niebieskich uciech iest pewna. Już więc następuie nam ukazać, że dusza ludzka iest nieśmiertelna; ażeby cnotliwy człowiek nie maiąc w tym życiu dla złości ludzkiey nadgrody należytey za sprawiedliwe postępki; pewien był uszczęśliwienia w przyszłym życiu.

ROZDZIAŁ JEDENASTY.

O nieśmiertelności Duszy

Czy sam rozum iaśnie i nie zawodnie nas upewnia nie tylko o nadgrodach i karach w przyszłym życiu, ale też o nie śmiertelności

no ści dufzy, i które dowody z iftoty i natury ludzkiey wyięte to potwierdzaią.

ROzum fam oczywiście pokazuie że życie dufzy nie kończy fię z śmiercią ciała. Wielkiey wagi ta ieft nauka, wielkich fkutków ta ieft prawdu. Dufza śmiertelna; więc tym famym otwieraią fię wrota do bezbożności albo do obłudy; biorą bieg wolny namiętności i wyftępki, w niczym pewności nie mafz, ginie poczciwość, ginie cnota, natura fię cała wywraca. Dufza nie śmiertelna. Więc iuż ieft wędzidło na złość i przewrotność; iuż ieft uciecha w famey przeciwności, w famey nędzy, w famey śmierci; iuż ieft nadgroda wzgardzoney, zarzuconey, prześladowaney, umęczoney cnocie; iuż ieft pobudka do dobrych uczynków większa, filnieyfza, rozumnieyfza niż w polityce, niż w pochlebftwie, niż w przymile-

mileniu ſię. Wielka więc ta nauka potrzebuie mądrego opiſania, oczywiſtych dowodow: powinna ſię i zaſądzać i dowodzić prawdami nie zbitemi, prawdami oczywiſtemi, prawdami rozum przekonywaiącemi. Nic przeto za dowod pewny nie będę kładł, co ma tylko podobieńſtwo do prawdy; ale cały na to ſię wydam, żebym tak okazał pewnie nieśmiertelność duſzy, iako Matematycy okazuią pewność propozycyi matematycznych: proſzę tylko czytelnika pilnie i z uwagą dowody czytać. Niech będzie uporczywy, złoży upor, ieśli rozumu uſłucha: niech będzie zaślepiony chuciami; iaſność dowodow rozpędzi ślepotę: wſzyſtko obiecuię, ieśli mi obiecuie uwagę. Zaczniymy iuż od natury i iſtoty, od przymiotow i właſności od ſpraw i dzieł człowieka. Człowiek wſzyſtko to czyni, cokolwiek zwierz czynić

 może:

może: chodzi, siedzi, leży, widzi, słyszy, czuie, cieszy się, smuci się, pamięta, gotuie żywność na przyszłą potrzebę: widziemy iego ciało, słyszemy głos, dowiaduiemy się o myślach. Cóż? ieſtże on ſamym ciałem, ieſtże tym tylko co widziemy, co słyszemy? zaż składa się tylko z głowy, rąk, tułowu i nog? zaż sama tylko materya co pod zmysły podpada ieſt iego częściami? oko ieſt to materyą; lecz co widzi nie wiem czy ieſt materyą: ucho ieſt ciałem; lecz co słyszy nie wiem czy ieſt ciało: ręka ieſt widzialna; lecz to co ią rusza, nie wiem czy od kogo widziane było? Słuszna iuż więc i oczywista wątpliwość zachodzi względem tego co widzi, względem tego co słyszy, względem tego co czuie. Obiaśniymy tę wątpliwość. Jeſt oko wyięte z głowy i nie widzi: ieſt ucho odcięte od głowy i nie słyszy: ieſt ręka

bez

bez tułowu; i nie czuie. A zatym iasna rzecz iest, że to rożni się od oka, od ucha, od ręki; co przez nie patrzy, słyszy, czuie. Lecz podobno odłączone tylko te części od ciała nie czuią; w ciele zaś będąc i iednę machinę składaiąc maią pomienione przymioty. Weyrzymy w to. Pytaymy się Anatomistow, co oni w ciele naszym widzą? widzą delikatne żyłki przedziwną sztuką ułożone: widzą machinę do podziwienia porządną. Ucho szerokie z wierzchu dla łacnego przyięcia powietrza, przy końcu wązkie dla ochronienia miękkiego mozgu, plewką wewnątrz napiętą przewleczone dla słyszenia głosu. Idzie głos z powietrzem, wpada do ucha, uderza o plewkę, iuż słyszę; coż, plewka ta słyszy? nie: iest coś inszego; więc żyłki uięte za plewkę, i przez mozg rozciągaiące się słyszą? i te nie słyszą; niech bowiem nayde-

likatnieyſze, nayſprężyńſze plewki lub ſkoreczki napięte nie tylko od powietrza, ale od drzew całych odbieraią uderzenie; nigdy nic nie uſłyſzą: niech nayſztuczniey włożone będą ſprężyny, rozciągnione i nakręcone żyłki, nigdy ſłuchu mieć nie będą. Toż ſamo miałbym mowić o oku i innych zmyſłach. Oczywiſta więc rzecz ieſt, że coś rożnego być muſi od ucha, co ſłyſzy, od oka co widzi od ciała co czuie. Nie ieſtże to iaka materya delikatnieyſza nad ciało ludzkie? myślmy o materyi. Daymy nieſkończenie cieńſzą iaką nad powietrze. Pytam ſię, czy ma ta materya cząſtki nieſkończenie przynaymniey małe? muſi mieć; bo inſzey materyi nie możeſz ſobie wymyślić: czy ma ſłuch która z tych cząſtka? nie podobna, mowiſz, rozumnie iey ten przymiot przypiſac: mogąż przynamniey cząſtki te ſztucznie ułożone

ſły-

ſłyſzeć? zebrane w iedno i zbite iuż uczynią grubſzą materyą; lecz iak maią ſłyſzeć nie poymuie: poiąłeśże iż ani plewki w uchu, ani żyłki w mozgu nie ſłyſzą, lecz coś innego od nich; poiąłem i teraz poymuię przez porownanie cząſtek tych nie ſkończenie ſubtelnych w iedno zebranych i ſztucznie ułożonych z plewką ucha i żyłkami mozgowemi, że iako te tak i owe ſłyſzeć nie mogą. Gdyż iako te z nieſkończenie ſubtelnych ſkładaią ſię cząſtek tak i owe; bo mogą ſię rozdzielić na cząſtki drobne, te drobne na mnieyſze, mnieyſze na niewidzialne, a niewidzialne na nieſkończenie małe. Więc iuż nie ieſt to materya, co w nas ſłyſzy, co w nas widzi, co czuie. Jeſtże to materya, co w nas myśli, co ſądzi, co wnoſi? nie wiem, nie znam na czym iſtota materyi zależy; to wiem tylko, że każdy Filozof w rowney zemną zoſtaie

w tey

w tey mierze niewiadomości. A zatym podobno myślić może materya? obaczmy ieśli to podobna. Materya ieſt rozciągła, myśl naymnieyſzey nie ma rozciągłości, ponieważ o punkcie matematycznym [ktòry matematycy bez żadney rozciągłości biorą] myślić może: materya ani ſię ruſzyć ani ruſzona ſtanąć ſama nie może; myśl gdzie tylko chce ſama ſię pomyka, nad czym tylko chce, zaſtanawia ſię: materya rozdziela ſię na cząſtki; myśl nigdy nic nie traci, nigdy ſię nie rozdwaia, nigdy części nie ma; gdyż rożne w ſobie rzeczy w iedno zbiera, one porownywa, z porownania prawdy wywodzi. Nie ieſt więc materyą myśl naſza; nie ieſt ciałem, bo własności ciała żadną miarą zgodzić ſię z własnościami myśli ~~nie~~ mogą. Jak ſię może zgodzić rozum, wolność, dowcip z rościągłością, z figurą i ciężkością? rozum nie-

niepoiętnie; ieſt ſzybki rozciągłość z mieyſca na mieyſce ſię przenoſząc i to cudzą mocą ſzybkości żadney nie ma: wolność co chce przedſię bierze; figura muſi być zawſze taż ſama: dowcip ieſt żywy i byſtry; ciężkość gnuśna i nie żyie. A zatym nie ieſt rozciągłe, nie ma figury, nie ieſt ciężkie co w nas myśli. Nie ieſt więc materya; nie ieſt to, co widziemy, lub czuiemy. Jaſna to ieſt prawda i oczywiście ſię ztąd wnoſi, że myśli naſze nie ſą ciałem: lecz daley to uważyć ieſzcze myślę, nie przeto żebym mocnieyſzych dowodow przydał; lecz dla tego, żebym tak oczywiście iako i pierwey upor niektòrych bezbożnych przekonał. Zarzuca mi materyaliſta i mowi: ſztuczne ſą machiny od ludzi zrobione: zegary kuranty wygrywaią, głowy żelazne lub drewniane u Alberta mowią, orły kleione w Norymberdze pod nogi Ka-
rola

rola V latały, karety na ſprężynach w Paryżu bez koni ludzi wiozły, iaſzczurka w Wiedniu papierowa w gorę pełzła i na doł ſię ſpuſzczała, żołnierze z żelaza w Pradze w bębny biią i muſztr umieią, Syrena ſtalowa w Rzymie u Jezuitow godziny ſkazowała, chłopcy z metalu X. Kircherowi do ſtołu ſłużyli. Ludzie to potrafili: Bòg nieſkończenie za człowieka ieſt mędrſzy; więc nie ſkończenie więcey może potrafić: ludzie uczynili oſoby które chodziły po rownінie; Bóg uczynił ludzi, którzy po gorach i dolinach idą bez zawady: ludzie ułożyli machiny ktòre nie umieiętnym zdały ſię myślić i rozumieć; Bòg ułożył, które w ſamey rzeczy myślą i rozumieią i nazywaią ſię mądremi. Ten ieſt zarzut materyaliſtow. Przyznaię tę cudność kunſztom; lecz kto tak kunſztowne te dzieła uczynił? człowiek albo myśl

czło-

człowieka: mogąż tę sztuki misterne co chociaż mniey misternego wymyślić? nie mogą, to pewna: więc i to pewna, że człowiek nie mogłby żadnego dzieła uczynić chociaż mniey cudnego niż sam, gdyby był machiną. Ale może być machina, ktòra potrafi pięknie toczyć, wyrzynać, wyszywać? zezwalam; lecz nie może być, któraby wymyślała, co toczyć, wynaydowała co wyrzynać, naradzała się z sobą co wyszywać. Nie może rzeczesz iakowa być machina ani od człowieka, ani od żadney rzeczy stworzoney uczyniona, ale od Boga może. A ia dowiodę, że i Bòg nie potrafi z samych materyalnych tylko sprężyn takiey uczynić machiny, iaki iest człowiek. Potrafi Bòg cokolwiek iest naymędrszego, cokolwiek nayuczciwszego, cokolwiek naycudnieyszego; wszechmocny iest wszystko może, lecz wszyst-

ko

ko cokolwiek ſię nie ſpzeciwia iego mądrości, iego dobroci, iego ſprawiedliwości. Obaczmy iuż ieśli machina taka ze ſprężyn tylko ułożona, iaka ieſt człowiek ſprzeciwia ſię iego mądrości. Mądry rzemieślnik tak układa ſztuki machiny; żeby używaniu do ktòrego ſię machina wyznacza należycie ſłużyły; i nigdy myślić nawet nie śmie, ażeby te ſztuki razem iednego czaſu i ſtały i ſzły, bo to ſię wzaiem ſobie ſprzeciwia. Bóg zaś żeby chciał człowieka mieć machiną ſprężynną, muſiałby chcieć żeby w niey ſztuki razem iednegoż czaſu i ſtały i ſzły. Stały, bo człowiek może każdego czaſu nieczynić, iako doświadczenie pokazuie: ſzły, bo człowiek może każdego czaſu czynić. Tak naprzykład, gdy bym chciał żeby pompą każdego czaſu w przeciągu dnia i pompowała wodę, i nie pompowała, muſiałbym dać takie ſprężyny

ny żeby każdego czaſu mogły ſtać i mogły iść; a chęc taka rozumowi ſię ſprzeciwia, więc byłbym nie rozumny, żebym tego chciał: izaliż więc naymędrſzy Bóg mogł żądze mieć nie mądre? Nie ſprzeciwia ſię rozumowi machina, któraby i pierwſzey i drugiey i trzeciey i dzieſiątey w minucie ſekundy zaſtanawiała ſię, i dzieſiątey, trzeciey, wtórey, i pierwſzey ſekundzie ſzła; ſprzeciwia ſię iednak rozumowi ażeby każdey minuty w iakimkolwiek porządku ſzła i ſtała. Człowiek ieſt taki: może każdey minuty czy wciąż, czy na wſpak myślić; może przeſtać myślić, może zacząć myślić; może o tym myślić, że myśli, że ſię zaſtanawia, że myśli odmienia; więc ieſt albo przeciwną rozumowi, przeciwną mądrości Boſkiey machiną, albo nie ieſt machiną. Bóg przeciwko mądrości ſwoiey nie mogł uczynić, więc nie uczynił tako-

wey

wey machiny: więc człowiek nie iest takową machiną. Przyszło na myśl głębokiemu Filozofowi Protestańskiemu P. Leibnitzowi, izaliby nie mogł za machinę człowieka poczytać: widział, że ciało zgadza się z myślą iego; potrawy idąc przez wnętrzności i ciepłem wnętrznym rozegrzane delikatnieysze cząstki na krew daią; pluce ruchaią się od powietrza wchodzącego i rozegrzaniem rozpościeraiącego się, i daią bieg krwi; krew idąc w żyłach przycieraniem się sprawuie ciepło. To iest machina: prawda: lecz że to, co w nas myśli iest machiną: iest przeciwko rozumowi. Machina zawsze iakikolwiek ma porządek, myśli w nas mogą być bez żadnego porządku. Twierdzi iednak Leibnitz, że harmonia tych dwuch machin duszy i ciała tak iest doskonała, iż Bóg przeyrzawszy co ów człowiek w życiu swym miał czynić, co

chcieć

chcieć, co myślić, iak myśli obracać, czy wspak czy wciąż wnosić, obie machiny do tych dzieł należycie narządził. Jeśli tak iest, machiny tak iść powinne iak są narządzone. Za coż proszę inaczey idzie u człowieka prostego, nieumieiętnego, i u tegoż człowieka wyuczonego? izaliż narządzenie od Boga uczynione człowiek mogłby odmienić? odmienia iednak gdyż nie masz na świecie człowieka, któregoby nie można wyuczyć inaczey myślić, niż myśli. Przeto dusza nasza ani iest ciałem, iako pierwey widzieliśmy, ani iest machiną materyalną iako teraz widziemy; więc iest coś rożnego i inney cale natury niż ciało, niż wszystkie materyalne sprężyny. Coż tedy iest? izali nie sam Bòg ciało nasze ożywia, w nas myśli, iako Spinosa mowił? w nas czyni, iako Kartezyusz rozumiał? nie to: myśli nasze są niedoskona-

ſkonałe, błędom i omyłkom podlegaią; Bogu zaś to nie przyſtoi, tak dalece, że przeſtałby być Bogiem, gdyby te wady miał. Jeſt więc ſtworzenie nie cieleſne, nie materyalne, ograniczone w przymiotach, zacne w własnościach; które my nazywamy Duchem albo duſzą. Uważyliśmy iuż naturę naſzey duſzy, i iey iſtotę; wiemy czym nie ieſt, nie wiemy iednak czym ieſt. Duchem ieſt, to pewna; co zaś ieſt duch tego nie poymuiemy. Jeſt iſtota, bo żyie; ieſt rozum, bo myśli; ieſt rozſądek, bo wnoſi; ieſt wola bo chce i nie chce; ieſt pamięć, bo pamięta na przeſzłe i przyſzłe przegląda; ieſt mocą obeymuiącą rozciągłość, wielkość, grubość, ſzerokość, długość, a ſama ſię nie obeymuie niczym; bo i myśli o pomienionych przypadłościach, i w nie ſię nie uwikła: ieſt ruchawością w iednym momencie zbiegaiącą cały

świat

świat i z mieyſca ſię nie ruſza, bo taż myśl i świat przegląda, i przy nas zoſtaie. Te wſzyſtkie przymioty widziemy w duſzy naſzey. Myślmy daley, izali te przymioty nie pokazuią oczywiście nieśmiertelneści lub wieczności bez końca teyże duſzy? Jeśli duſza nie ieſt wieczna, nie ieſt nieśmiertelna, tedy albo razem z ciałem umiera, albo po nim w krotce. Ciało umiera dla tego, że części iego ſię pſuią z czaſem, a pſuią ſię albo od powietrza, albo od ciepła wnętrznego, albo z niedoſtatku gorącości, albo od potraw, albo ieśli ſię co wewnątrz, lub zerwie, lub zgniie, lub osłabi: lecz i zrywa ſię dla tego, że ieſt materyalne; i gniie dla tego, że ma cześci, bo gnić nic inſzego nie ieſt ieno rozſypywać ſię na cząſtki; i osłabia ſię przeto, że z ſwego natężenia, z ſwoiey mocy co traci. Duſza nie ieſt materya, więc ſię nie zrywa,

nie

nie ieſt materya, więc nie gniie; nie ieſt materya, więc nie oſłabia ſię; żadna rzecz materyalna iey zerwać nie może, bo żadna rzecz materyalna o nią ſię nie obiia, gdyż duſza wſzyſtkie przenika bez zawady i nie ieſt rozciągła; żadna rzecz iey rozrzucić na części nie może, bo nigdy ſię nie rozdziela i części nie ma iako wyżey ukazaliśmy; żadna rzecz oſłabić iey nie może, bo ſię nienapina i nie rozwleka. Widziemy więc przyczynę dla ktòrey ciało umiera: widziemy, że nie maſz przyczyny dla ktòrey ma duſza z ciałem umierać. Mòwiſz iednak że będąc rownie częścią człowieka duſza iako ieſt ciało; rownie kiedy iedna część ginie, i druga ginie: lecz dla czegoż? czy przeto że ieſt częścią człowieka? zaż ieśli część czego ginie na ogniu naprzykład, przeto i cała rzecz ginie? Doświadczenie inaczey pokazuie: iedna

część

część ginie, bo dla pewnych przyczyn muſi; druga zoſtaie, bo żadney nie ma przyczyny ginąć. Rożna ieſt iakośmy dowiedli w iſtocie ſwey duſza od ciała; więc rożne przyczyny zguby i zniſzczenia iey byćby powinne; a te przyczyny takiey natury byćby muśiały, ktoreby mogły zniſzczyć duſzę. Cóż! możeż co, na cokolwiek tylko patrzamy zniſzczyć ducha? możeż ogień ſpalić? nie może: bo myślemy o ogniu i myśl w nim zanurzamy, a przecie upałow nie cierpiemy. możeż woda zalać duſzę? nie może: bo w ſamych głębokościach w ſamey naturze wody zatapiamy myśli, a przecie nie zalewamy ſię. możeż powietrze co uſzczerbić duſzy? nie mogą ani wichrow zakręty oney rozrzucić, ani gęſtość powietrza złączyć, ani rzadkość oney tchu zabronić: bo wiatr o nią ſię nie obiia, powietrze oney nie ogarnywa,

materya oney nie ożywia. Wyliczyłbym tu wszystkie rzeczy, ktòrekolwiek pod zmysły podpadaią, i ukazałbym obszernie, że żadna duchowi szkodzić nie może; gdyby rzecz nie była oczywista, iż materya nic spolnego nie ma z duszą. Więc żadney rzeczy nie masz na świecie, ktòraby mogła duszę zniszczyć; szukaymy iuż niewidzialney przyczyny. Kto duszę może zniszczyć? Bóg iako ią stworzył, tak wniwecz ią obrocić iest mocen. Prawda; może ią zniszczyć, ieśli uważamy, tylko moc iego; nie może, ieśli myślemy o iego mądrości. Słowem: Bòg zniszczyć duszy nie może, bo i mądrość i wszechmocność Boska iest toż samo, i nie są dwa rożne przymioty, ale iedna iego istota; więc ieśli mądrość zniszczyć duszy nie może, nie może iey zniszczyć ani wszechmocność. Mądrość zniszczyć nie może. Mądrość nic

czy-

czynić nie może, cokolwiek przeciwnego iest mądrości. Mądrość Boſka ſtworzyła człowieka, ktòry może zaſługiwać, może dobrze czynić, może źle czynić: mądrość Boſka rozporządziła świat tym ſpoſobem; że chociaż wielu odbiera nadgrodę w tym życiu za dobre dzieła, więcey iednak nie ma nadgrody; owſzem za cnoty cierpi prześladowanie, za dobroczynność odbiera w zyſku niewdzięczność, za prace ponoſi nędze, ſłowem: wielu godnych ſzczęścia, w oſtatnim zoſtaie nieſzczęściu; więc albo Bòg nie mądrze rozrządził, albo kocha ſię w nieſprawiedliwości, albo nic niedba o człowieka: wſzakże ani mądrość nie mądrze poſtąpić, ani początek wſzelkiey ſprawiedliwości, nie ſprawiedliwym być nie może. Stworca i zachowywa człowieka, i może człowieka zapomnieć; zachowywa co moment, i każdego momentu oń

niedba: to ſi... ...bą nie zgadza. Nadto, naco takiego tworzyć, ktòry może wiecznie trwać, a nie ma trwać tylko przez czas nieiaki? Albo więc Bòg ieſt nie przezorny, albo nie mogł inaczey uczynić? Przezorność ieſt ſkutek mądrości. mądry ieſt Bòg, więc i nieſkończenie przezorny: mogł Bòg million ròżnych ſtworzeń uczynić; więc mogł człowieka takiego ſtworzyć, ktòryby przez nieiaki czas mogł trwać; ſtworzył zaś ktòry może zawſze trwać, więc zawſze będzie trwał. Już więc tak ze ſtrony ſtworzenia, iako ze ſtrony ſtworzyciela nie maſz przyczyny żeby duſza po śmierci ciała ginęła, owſzem ieſt przyczyna żeby trwała. Przepiſał Bòg prawa ludziom iakośmy widzieli wyżey; więc muſiał dać pobudki do zachowania tychże praw. Znieś nieśmiertelność duſzy, żadney pobudki mocney do dobrych uczyn-

kòw

ków do zachowania praw natury nie znaydzieſz. Więc albo te praw ſą przepiſane daremnie, albo duſza ieſt nieśmiertelna. Bòg darmo i nie rozmyślnie nic nie czyni; więc pewność ieſt nie zawodna względem nieśmiertelności duſzy. Rozſzerzyłbym ſię barziey z dowodami tak ważnemi i w tak ważney materyi; gdy bym wątpił o ich iaſności i mocy. Wiem że długie piſma mogą rozum zatłumić, ia zaś go chcę oświecić i prawdę ieśli iey kto nie zna albo wątpi o niey pokazać i ugruntować. Wſzakże rozciągniymy daley naſze uwagi, ażeby z żadney ſtrony wątpliwość o nieśmiertelności duſzy przyſtępu do nas nie miała. Myślę o zwierzętach, czytam Filozofow, radzę ſię doświadczenia; myśl moia; co trzymać pewnie o tym, co zwierzęta ożywia, nie znayduie: Filozofowie na rożne zdania ſą rozdzieleni:
doświad

doświadczenie częstokroć ukazuie podobne do ludzkich czynienia w zwierzęciu: myśl moia każe mi inaczey rozumieć o duszy zwierzęcia, inaczey o duszy człowieka; bo same nawet w tym porownanie mię obchodzi. Filozofowie z pędziwszy się za prawdą, a niemogąc iey zoczyć, nic pewnego z wywodów swoich nie wnoszą: z starożytnych iedni twierdzą że dusze ludzkie do zwierząt się przenosząc onych ożywiaia: drudzy że przymiot nieiakiś materyalny onym żywość daie. Oba te i inne pogańskie zdania, ktorych dla fałszu oczywistego niechcę przytaczać, dawno iuż są od rozumu prawego wyśmiane. Teraźnieysi rożnie także mowią: niektòrzy máią zwierząt za machiny sprężynne, i przy zdaniu swoim utrzymać się nie mogą: inni daią im duszę duchowną, i uznać muszą że podleyszą iest od duszy ludzkiey: inni na

ni na oſtatek uważaiąc dzieła i zmyślność zwierząt nie przyzwoitą materyi, i taką ktòra nie może pochodzić od ſamych ſprężyn, ani też okazuie rozumu i rozſądku, twierdzą że duſza zwierząt ieſt śrzednim iakimści ieſteſtwem między duchem i ciałem, to ieſt podleyſzym od ducha, a zacnieyſzym nad wſzelką materyą. Jakożkolwiek bądź, nam tu tylko należy pokazać, że chociaż duſze zwierząt giną ze śmiercią ich ciała, duſze iednak ludzkie ginąć z ciałem nie mogą; gdyż pominąwſzy kto zdania dawnych mędrcòw może z wywodòw teraźnieyſzych Filozofòw nam zarzucić: iż iako duſze zwierząt według tych wiekòw Filozofii duchowne, giną przez śmierć ciała za zdaniem całego kościoła i wſzyſtkich Akademii; tak może być, że duſza ludzka będąc duchem ròwnemu podlega zniſzczeniu. Za coż albowiem

Pan

Pan Bòg iednego ducha to ieſt duſzę zwierzęcą niſzczy, a drugiego ducha to, ieſt duſzę ludzką zachowuie wiecznie? Ten zarzut miałby nie co wagi gdyby nie był ſłaby. Pytaſz ſię mnie za co Bóg niſzczy duſzę bydlęcia, kiedy one zdechnie albo zabite będzie? Ja przeciwnie ſię pytam; za co Bòg ma zachować duſzę bydlęcia po zepſuciu iego ciała? Duſza bydlęcia zdaie ſię myślić, lecz nic nie wnoſi, nie czyni wywodòw; gdyż rożnych rodzaiow zwierzęta zawſze iednakowym czynią ſpoſobem. Szuka wròbl wygodnieyſzego gniazda, lew lepſzego mieſzkania, wieprz okazalſzego berłogu, iaſkołka mocnieyſzych murów, tchòrz lepiey ſklepionych lochow: małpa żadnego wynalazku, pies żadnego przemyſłu nie czyniły. Przez kilka lat pewny Akademik Paryſki uczył małpę chcąc dociec, ieśli może porządkiem myśli

ſwe

ſwe prowadzić; lecz nie tylko porządku myśli w nayzmyślnieyſzey beſtyi nie znalazł, ale ieſzcze zoſtał wyśmianym; że tam porządku lub rozumu ſzukał, gdzie go nie maſz. Dobremi zdaią ſię być, zwierząt niektòre uczynki; lecz zwierzęta nic dobrze nie czynią: dobrze albowiem czynić, ieſt to iść za powodem rozumu; zwierzęta zaś idą za namiętnościami, za inſtynktem, za potrzebą konieczną. Widzi zwierz przeciwnika i zęby nań oſtrzy, gotuie rogi, wywiia pazury, bo gniew go miota. cierpi ranę lub chorobę; ſzuka trawy, rzuca ſię do wody, ięzykiem ſię leczy; bo tak inſtynkt mu każe. pochlebuie pieſek Pani, układa ſię w ſkromność, przyſtraia ſię w radość przed nią; bo go przymuſza łaſkawe oko do łaſkawości, boiaźń do ſkromności, do radości pieſzczota. Nic zwierz nie zaſługuie, bo ieſt nie

rozu-

rozumny; coż proszę może być za przyczyna zachowania iego na wieki? Potrzebne są zwierzęta dla ludzkiey wygody, poki żyią; niepotrzebuią ani nadgrody ani kary, więc cale ginąć muszą razem z ciałem, to iest kiedy zamierzony koniec ich bytności ginie. Nie tey iest natury człowiek: ma on wolę wolną i co chce może czynić: ma rozum i może poznawać swoie powinności: wypełnia ie, zasługuie na nadgrodę, nie wypełnia, zasługuie na karę. Nie odbiera w tym życiu ani nadgrody należytey za cnoty, ani karania słusznego za występki: o iak bowiem wielu iest cnotliwych, a nieszczęśliwych! bezbożnych a pomyślnie życie złe przepędzaiących! Cóż? nadgrody pierwsi, a drudzy kary po skończonym w ciele życiu mieć nie będą? wielka niesprawiedliwość! Bòg dał rozum, rozum każe dobrze czynić;

dobre

dobre uczynki wiele trudów koſztują, trudy nic nie zyſkują. O okrucieństwo dzikie! kogoż tu o ſrogość okrutną oſkarżać? tego, co człowiekowi dał rozum nakazujący pracè i nędze nie pożyteczne, o Bogu, mądrości ſamey i dobroci tak myślić nie można. Więc ieśli kazał pracować, kazał ſpodziewać ſię zyſku z pracy: ieśli kazał dobrze czynić, kazał za dobre uczynki czekać nadgrody: kiedyż ta będzie nadgroda? W życiu niemasz, więc po śmierci ciała naſzego być muſi: więc po śmierci ciała żyć ieſzcze będziemy. Będziemy żyli, zarzucaſz mi, lecz podobno, przez tyle tylko czaſu ile potrzeba do odebrania kary lub nadgrody. Będzie więc, wnoſzę daley, duſza żyła rozłączywſzy ſię z ciałem, a zacoż nie będzie na wieki? może żyć na wieki. Muſi żyć po śmierci przez nieiaki czas dla odebrania zaſługi,

więc

więc musi żyć zawsze; gdyż zawsze też same przyczyny będzie miał Bóg do iey zachowania, które miał do stworzenia oney. Nie wglądam w przyczyny, dla ktorych chciał Bog stworzyć człowieka; widzę że go stworzył z duszą nieskazitelną, to iest nie podlegaiącą zepsuciu; a zatym pewien iestem że ią zachowa nieskazitelną, nigdy niezepsuie, nie zniszczy; bo inaczey tak piękny przymiot byłby daremny, a dzieła Boskie pochodziłyby z nierozsądku. To być niemogło, więc pierwsze, że nasza dusza będzie trwała na wieki, iest pewne. pewne iest z istoty y natury duszy, pewne iest z żądzy nieśmiertelności wszystkim wrodzoney, pewne iest światłem rozumu, pewne z przymiotow i własności Boga, słowem i z strony Stworzyciela nieśmiertelność nasza iest pewna i ze strony naszey

Czy

Czy dowody ktore przywiedliśmy na pokazanie nieśmiertelności duſzy ludzkiey ſą iaſne, przekonywaiące i pewne?

Są iaſne: bo z prawd oczywiſtych ſię wywodzą; wywodzą ſię albowiem z natury człowieka, ktorą poznaiemy przez ſkutki: wywodzą ſię z natury Boſkiey, ktorey dochodziemy przez iego doſkonałości. ſą przekonywaiące: bo rozum inaczey twierdzić nie może chyba przeciw światłu ſwemu wnoſząc. ſą pewne; bo i natura ludzka ieſt pewna i Boſka nigdy nie odmienna.

KONIEC.



RE-

REJESTR

W obu częściach Kśięgi tey zawartych.

CZĘSC PIERWSZA.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

O Naturze człowieka, iak śię ona ma względem Prawa, o Rozumie i co do niego należy.

ROZ-

RZECZY.

ROZDZIAŁ DRUGI.

O Woli i Wolności.

ROZDZIAŁ TRZECI.

O Rożnych człowieka ſtanach.

O ſtanie

ROZDZIAŁ CZWARTY

O Prawidłach spraw ludzkich.

Reguła

ROZDZIAŁ PIĄTY

O Obowiązkach pochodzących z Prawa.

Czy

ROZDZIAŁ SZOSTY

O Ustawach, Panowaniu i Poddaństwie.

ROZDZIAŁ SIODMY

O Rożności ustaw.

ROZDZIAŁ OSMY

O Dobroci i złości spraw uważonych względem ustaw.

CZĘSC DRUGA.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

O pewności ustaw naturalnych zasadzoney na tey prawdzie: że Bog iest, i że ma wszelką władzę nad nami.

ROZ

ROZDZIAŁ DRUGI.

O własnościach ustawy naturalney.

ROZDZIAŁ TRZECI,

Zkąd bierzemy nauki Prawa naturalnego.

ROZDZIAŁ CZWARTY.

O obowiązkach Człowieka.

ROZDZIAŁ PIĄTY.

O związku naszych powinności.

ROZDZIAŁ SZOSTY.

O Jasności prawa naturalnego.

ROZDZIAŁ SIODMY.

Jakie obowiązki z prawa naturalnego na towarzystwo się wkładaią.

ROZDZIAŁ OSMY.

O sprawach ludzkich.

natu-



ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY.

O ſumnieniu i ſądzie.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY.

O ſkutkach prawa naturalnego.

ROZDZIAŁ JEDENASTY.

O nieśmiertelności duſzy.





